Zakończenie rozmów E. Gierka z E. Honeckerem

Komunikat o treści rozmów

BERLIN (PAP). I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek i sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, **Erich Honecker** zakończyli w piątek rozmowy, w których uczestniczyły także inne osobistości obu partii i państw. Obrady, które rozpoczęły się poprzedniego dnia i przebiegały w braterskiej i serdecznej atmosferze, potwierdziły pełną jednomyślność we wszystkich omawianych sprawach.

Wyniki spotkania czołowych przedstawicieli partii i rządów Polski i NRD znalazły odzwierciedlenie we wspólnym komunikacie.

Na zaproszenie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej Ericha Honeckera przebywał w NRD w dniach 17 i 18 maja 1979 r. I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek.

Przedstawiciele PRL i NRD poinformowali się nawzajem o postępach w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i IX Zjazdu NSPJ. E. Gierek i E. Honecker wysoko ocenili rozwój współpracy obu partii i państw, jak również przyjacielskich stosunków obu narodów w oparciu o Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej z 28 maja 1977 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziś w Łącku w woj. nowosądeckim rozpoczynają się dwudniowe tradycyjne Dni Kwitnącej Jabłoni. Fot. W. Klag

H. Jabłoński przyjął delegację polskiego pożarnictwa

WARSZAWA (PAP). 18 bm., w przededniu VI Krajowego Zjazdu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych oraz zbliżającego się Dnia Strażaka i Dni Ochrony Przeciwpożarowej, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze delegację polskiego pożarnictwa.

W składzie 30-osobowej delegacji był m. in.: **Edward Waśko** — rolnik, prezes Zarządu Gminnego ZOSP w Czarnej, woj. tarnowskie.

Prezes Zarządu Głównego OSP wicemin. rolnictwa — **Andrzej Karala** poinformował o przebiegu i efektach kampanii przed VI Zjazdem OSP. Potwierdziła ona wysoką ocenę cieszącej się powszechnym uznaniem zaangażowanej i ofiarnej społecznej służby blisko milionowej rzeszy członków ochotniczych straży pożarnych. Wspólnie ze strażami zawodowymi prowadzą one nie tylko działalność prewencyjną w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, organizują akcje gaśnicze i walczą z klęskami żywiołowymi, ale również, na co dzień, szeroko angażują się w pracę społeczną i wychowawczą w swoich środowiskach.

Zadania techniczno-operacyjne oraz zagadnienia stanu bezpieczeństwa pożarowego w kraju omówił komendant główny Straży Pożarnych, gen. poż. **Zygmunt Jarosz.** Stale i wyraźnie zmniejsza się liczba pożarów, zwłaszcza o dużych rozmiarach, zarówno w miastach i na wsi, jak i w zakładach przemysłowych.

Zabierając głos na zakończenie spot-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn M

sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

19, 20. V. 1979 R. ◆ NR 111 (9630) ROK XXXI ◆ CENA 1 Zł ◆ WYD. A.

Obchody 35. rocznicy bitwy pod Monte Cassino z udziałem papieża Jana Pawła II

RZYM (PAP) 18 bm. na Polskim Cmentarzu Wojskowym pod Monte Cassino, odbyły się uroczystości w związku z przypadającą w tym dniu 35. rocznicą zwycięstwa w bitwie, która rozsławiła w świecie imię polskiego oręża. Na uroczystości przybył papież Jan Paweł II, który w dniu 59. rocznicy swych urodzin odprawił u stóp cmentarza uroczyste nabożeństwo. Obecne były liczne rzesze okolicznych mieszkańców. Przybył premier Włoch Giulio Andreotti, a także przedstawiciele władz lokalnych.

Obecna była delegacja polska z wiceministrem obrony narodowej gen broni **Józefem Urbanowiczem**, członkiem Rady Naczelnej ZBoWiD, gen. bryg. **Franciszkiem Skibińskim** i licznymi uczestnikami bitwy o Monte Cassino. Przybył ambasador PRL we Włoszech **Stanisław Trepczyński** wraz z członkami ambasady. W uroczystości uczestniczyli też liczni członkowie Episkopatu polskiego oraz bardzo wielu byłych polskich uczestników bitwy, przybyłych z kilkunastu krajów świata.

Po wyjściu Jana Pawła II z kabiny helikoptera, którym przybył na uroczystość, kompania honorowa armii włoskiej prezentowała broń. Premier Giulio Andreotti w przemówieniu powitalnym wskazał na szczególne znaczenie spotkania, odbywającego się w 35. rocznicę historycznej bitwy, która otworzyła wojskom alianckim, niosącym wyzwolenie dla Włoch i Europy, drogę na Rzym. Szef rządu włoskiego wyraził także wdzięczność społeczeństwa swego kraju dla żołnierza polskiego, który złożył ofiarę życia na włoskiej ziemi.

Nad cmentarzem żołnierzy polskich łopoczą biało-czerwone flagi. Wielki napis na płycie: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy tu padli wierni w jej służbie". Wyżej, u stóp ołtarza, biało-czerwone kwiaty ułożone w kształt Krzyża Virtuti Militari.

Papież Jan Paweł II celebrował uroczyste nabożeństwo w czasie którego wygłosił kazanie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

K. Barcikowski spotkał się z członkami Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków

Akcja ratowania zabytków Krakowa posiada bardzo szeroki oddźwięk społeczny. Do pomocy instytucjom prowadzącym prace rewaloryzacyjne włączają się aktywnie różne środowiska i grupy zawodowe. Swoją pomoc zadeklarowało również wojsko. Celem ustalenia form i zakresu pomocy wojska w dziele ratowania zabytków podwawelskiego grodu, przebywali w Krakowie członkowie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa: wiceminister obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. broni **Włodzimierz Sawczuk**, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dywizji **Włodzimierz Oliwa** oraz zastępca dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego d/s politycznych gen. bryg. **Jan Socha**. Goście w towarzystwie sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR **Stefana Markiewicza** oraz szefa WSzW gen. bryg. **Zdzisława Kwiatkowskiego**, dokonali lustracji obiektów wymagających prac rewaloryzacyjnych oraz w towarzystwie przewodniczącego Komitetu Opieki nad Kopcem Kościuszki prof. **Karola Estreichera** zwiedzili muzeum i kopiec Tadeusza Kościuszki oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Nowodworskiego.

W piątek wiceministra obrony narodowej i przedstawicieli Warszawskiego Okręgu Wojskowego przyjął zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR **Kazimierz Barcikowski**. W trakcie spotkania omawiano postępy prac rewaloryzacyjnych oraz udział żołnierzy WP w odnowie zabytków Krakowa.

WARSZAWA (PAP). Za tydzień — 25 bm. odbędzie się w Warszawie V Zjazd Towarzystwa „Polonia", społecznej organizacji zasłużonej dla dzieła rozwijania i umacniania więzi kraju i wielomilionowej Polonii zamieszkałej na różnych kontynentach.

Za tydzień

V Zjazd Towarzystwa „Polonia"

Zjazd, w którego obradach uczestniczyć będzie 500-osobowe grono działaczy Towarzystwa i przedstawicieli współpracujących z nim instytucji, organizacji społecznych, środowisk twórczych, stowarzyszeń regionalnych, związków wyznaniowych, dokona podsumowania ostatniego 5-lecia działalności Towarzystwa i wytyczy kierunki jego dalszej pracy.

Redaktorzy naczelni „popołudniówek" z krajów socjalistycznych w Krakowie

(Inf. wł.) Po pobycie w Warszawie i Lublinie, redaktorzy naczelni pism popołudniowych krajów socjalistycznych oraz towarzyszący im ich polscy kole-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Polska o korporacjach ponadnarodowych

NOWY JORK (PAP). W nowojorskiej siedzibie ONZ rozpoczęła się sesja Komisji ds. Korporacji Ponadnarodowych, które z reguły wywierają ujemny wpływ na możliwości samodzielnego rozwoju gospodarek wielu krajów III świata.

W czasie debaty na temat przyszłych kierunków działalności Komisji wystąpił przedstawiciel Polski, dr **Bogusław Sosnowski.** Podkreślił on potrzebę badania wpływu korporacji ponadnarodowych na procesy zachodzące w gospodarce światowej.

Komisja ds. Korporacji Ponadnarodowych oraz nadzorowany przez nią ośrodek do spraw tych korporacji winny w większym stopniu — powiedział przedstawiciel Polski — koncentrować się na wypracowywaniu najefektywniejszych form pomocy dla krajów rozwijających się w ich stosunkach z korporacjami.

Zakończenie rozmów L. Breżniew—J. Broz Tito

MOSKWA (PAP). 18 bm. na Kremlu zakończyły się rozmowy między Leonidem Breżniewem a Josipem Broz Tito, który przebywa w Związku Radzieckim z przyjacielską wizytą.

Kontynuowano dialog na temat aktualnego stanu i perspektyw rozwoju stosunków radziecko-jugosłowiańskich. L. Breżniew i J. Broz Tito podkreślili, że żywotnym interesom Związku Radzieckiego i Jugosławii oraz narodów obu krajów odpowiada wzbogacanie wzajemnych stosunków w polityce, gospodarce, nauce, kulturze i innych dziedzinach. Strony potwierdziły swą gotowość pogłębiania współpracy radziecko-jugosłowiańskiej i wskazały na konieczność rozszerzenia kontaktów na najwyższym szczeblu.

J. Broz Tito zaprosił L. Breżniewa do złożenia oficjalnej, przyjacielskiej wizyty w SFRJ. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Delegacja chińska opuszcza Hanoi

HANOI (PAP). 18 bm. w Hanoi odbyła się piąta i zarazem ostatnia sesja plenarna delegacji rządowych SRW i ChRL w ramach pierwszej rundy negocjacji w sprawie normalizacji stosunków dwustronnych. Po zakończeniu tego spotkania szef delegacji wietnamskiej, wiceminister spraw zagranicznych Phan Hien, poinformował, iż strona chińska podjęła jednostronnie decyzję o zakończeniu pierwszej tury rozmów i niezwłocznym powrocie do Pekinu. Phan Hien oświadczył, że decyzja delegacji chińskiej jest jednostronna, arbitralna i jako taka stanowi potwierdzenie wielkomocarstwowej polityki ekspansjonizmu i hegemonizmu władz ChRL.

Wzrost napięcia między Afganistanem a Pakistanem

DELHI (PAP). Przewodniczący Rady Rewolucyjnej Afganistanu Nur Mohammad Taraki ponownie zarzucił Pakistanowi, że pozwala wrogom rewolucji afgańskiej wykorzystywać swe terytoria pograniczne jako bazę wypadową do zbrojnych ataków przeciwko nowym władzom Afganistanu.

W wywiadzie ogłoszonym 18 bm. na łamach dziennika „Times of India" Taraki nawiązał do informacji agencyjnych, które napłynęły 15 bm. z Islamabadu i zapowiadały, że pusztuńskie plemię Wazirich z Pakistanu zamierza podjąć „świętą wojnę" przeciwko afgańskiemu rządowi ludowemu i skieruje do walki 30 tysięcy ludzi pod wodzą swego szefa plemiennego, Niazaliego. Taraki zapytał: „Czyż nie dowodzi to, że albo Waziristan nie jest częścią Pakistanu, albo Pakistan jest winny mieszania się w sprawy Afganistanu?"

Juwenalia-79 rozpoczęte

Nagrody prezydenta m. Krakowa dla najlepszych studentów

Mamy wreszcie upały. Mamy i Juwenalia. Jeśli pogoda z humorem idą w parze... No właśnie, wczorajszym popołudniem ulice zaroiły się od studentów kolorowo, barwnie poprzebieranych. Wesołość zapanowała powszechna. Nim jednak uroczystego otwarcia Juwenaliów Anno Domini 79 dokonano — w Urzędzie Miasta Krakowa wiceprezydent **Józef Gajewicz** najlepszych studentów krakowskich uczelni podejmował w obecności kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KK PZPR **Pio-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kandydat SPD/FDP na prezydenta RFN

BONN (PAP). Bońskie partie koalicyjne SPD i FDP zwróciły się w piątek oficjalnie do znanego zachodnioniemieckiego fizyka, dyrektora instytutu im. Maxa Plancka, **Carla Friedricha von Weizsaeckera**, z prośbą o przyjęcie kandydatury na prezydenta RFN.

Specyficznego posmaku całej sprawie nadaje fakt, że Carl Friedrich von Weizsaecker jest bratem wiceprzewodniczącego CDU, **Richarda Weizsaeckera**, który cieszy się znaczną popularnością w szeregach własnej partii, zwłaszcza zaś w jej umiarkowanym skrzydle.

Uznanie dla działaczy kultury

(Inf. wł.). Wczoraj uroczyście obchodzono w woj. nowosądeckim Dzień Działacza Kultury. Gospodarze regionu zaprosili najaktywniejszych, najbardziej zasłużonych animatorów życia kulturalnego z całego województwa na spotkanie w zabytkowym pałacu w Siarach koło Gorlic. W spotkaniu uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu **Henryk Kostecki**, sekretarz KW — **Eugeniusz Sato**ła, przewodniczący WK SD **Czesław Grzesiak**, sekretarz WK ZSL **Marian Góra**, przewodniczący WK FJN **Kazimierz Węglarski** i sekretarz ZG ZZPKiS **Wiesław Wrotek**.

W regionie, który szczyci się posiadaniem największej w kraju ilości twórców ludowych i regionalnych zespołów folklorystycznych, w którym powodem do dumy jest stała aktywizacja kulturalna młodzieży, Dzień Działacza Kultury stał się okazją do wyrażenia wdzięczności ludziom najbardziej zaangażowanym w prace na rzecz upowszechniania kultury. **Marian Palmowski** ze Starego Sącza uhonorowany został nagrodą ministra kultury i sztuki. Wiele osób udekorowano odznaczeniami regionalnymi i resortowymi a liczna grupa otrzymała nagrody wojewody nowosądeckiego. Wśród nich znalazła się również red. **Jolanta Antecka** z nowosądeckiego oddziału redakcji „Dziennika Polskiego". (sś)

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Cena strachu

Gdy słowa proste — takie jak odwaga i strach — mądrość i głupota, zaczynają tracić w żonglerce publicystycznej znaczenie, człowieka posługującego się słowem ogarnia prawdziwy strach. Co jeszcze mam na wykazanie swej tożsamości, prócz kilku znaczeń, z których kleję zdania i myśli?

Jest takie określenie — biografia umysłowa. Określenie jest. Biografii coraz mniej. Po nocach straszy mnie wizja ludzi pozbawionych zupełnie życiorysów. Właśnie tych biografii, powoli budowanych z poglądów, przekonań, nienagannych zainteresowań.

Jak krótkie są te nasze życiorysy składane w kadrach i urzędach. Boję się, że będzie taki dzień, wprost idealny dla kadrowców, w którym biografie umysłowe będą jeszcze krótsze od danych w dowodzie osobistym. Być może wówczas dowód „osobisty" będzie zupełnie zbędny, tym bardziej, że nie będzie w nim nic osobistego.

Nie jest jednak tak źle — to są lęki na tle nerwicy zawodowej. Bo dziwnym zrządzeniem losu na zupełny zanik biografii umysłowych narażeni są właśnie ci, którzy słowo mają za nic — a co najwyżej za marne tworzywo do kolejnych konstrukcji, interpretacji, przeinaczeń, że nie powiem po prostu kłamstw.

W tym profesjonalnym gronie zachowuje się jak naiwny amator. Nie sądzę abym był lepszy. Ale wciąż chciałbym przynajmniej widzieć — jeśli nie ciągłość i szacunek dla własnych poglądów — to przynajmniej cień zażenowania, gdy ta konsekwencja moralna zostaje brutalnie i cynicznie łamana. A tego się ani sobie, ani w środowisku nie wybacza. Człowiek tak zwanej współczesnej kultury jeśli chce być w „grze", nie może pozwolić sobie na taki luksus moralny. Zadziwiające, że o tym się nie mówi, choć wciąż się dyskutuje z zapałem. To zbyt elementarne i zbyt żenujące aby pisać. Niektórzy filmowcy, pisarze, nawet poeci niczym się nie różnią od ich obrazu z tych notek PAP-u pod wielce mówiącym tytułem: „Na warsztacie twórców". Oni kręcą (filmy), dokręcają na zamówienie, spuszczają taśmę, zgrywają (się... i dźwięk), robią powieść, składają wiersze, przepychają się w wydawnictwie, biorą zamówienie na rzeźbę... Wiadomo, że są w grze, o czym może zaświadczyć sam PAP. I świadczy. W tym świecie nie ma miejsca na pytanie: ile razy zdradził pan własne poglądy i przekonania i dlaczego? To byłaby rubryka bez sensu.

I myślę, że w pewnych rejonach polskiej kultury, publicystyki, dziennikarstwa, ludzie żyjący ze słowa (a nie żyjący s ł o w e m), popełnili żenujący jak na intelektualistów błąd. Pomylili mianowicie grę polityczną, która ma swoje twarde reguły, z grą o własne życie... umysłowe. W tych dwóch odrębnych dziedzinach naprawiania świata nie ma żadnych analogii — poza zbieżnością lub rozbieżnością wielkich celów społecznych i humanistycznych. To prawda, że najważniejszych, ale realizowanych innymi metodami, innym rytmem życia, innym sposobem samorealizacji. Różnica jest taka jak między taktyką polityczną a wielką strategią swojego własnego życia wewnętrznego. Jak między apelem, choćby najsłuszniejszym, a tą biografią umysłową, której w pewnym momencie już nie da się napisać, bo tyle razy została zafałszowana. W imię doraźnej taktyki — przeciw własnej humanistycznej perspektywie.

Dla tych ludzi bez wyobraźni najokrutniejsze jednak jest to, że polityka organizująca lub dezorganizująca życie społeczne, mimo swych metod, działań i swej naturalnej taktyki, odwołuje się w końcu — bo musi — do a u t e n t y c z n y c h biografii ludzi. I w ostatecznym rachunku, musi odrzucić tych, którzy chcieliby ją zbyt trywialnie uznać za swego bozka.

Tak przynajmniej brzmi jedno z podstawowych reguł światłej polityki.

Na odnowę zabytków Krakowa

Kolejny już raz Zarząd Krakowskiego Klubu Kolekcjonera przekazał 25 proc. dochodu z Kolekcjonerskiej Giełdy Staroci na rzecz zabytków Krakowa. Z majowej giełdy wpłacono 3421 zł.

Oddział Wojewódzki Polskiego Związku Głuchych w Tarnowie wpłacił pieniądze przekazane przez Koła w: Tarnowie — 900 zł i Bochni — 820 zł.

Członkowie Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie przekazali 1000 zł. **Spółdzielnia Uczniowska przy Szkole Podstawowej w Wysocicach** wpłaciła 300 zł, **Spółdzielnia Uczniowska przy Szkole Podstawowej w Podolu**, woj. nowosądeckie — 500 zł, **Szkoła Podstawowa w Poroninie** — 500 zł, **klasa I c Zasadniczej Szkoły Odzieżowej nr 2 w Krakowie** — 750 zł, **Spółdzielnia Uczniowska przy Zespole Szkół Budowlanych w Krzeszowicach** — 500 zł, **Spółdzielnia Uczniowska przy Zbiorczej Szkole Podstawowej w Sidzinie**, woj. nowosądeckie — 500 zł, **Gminna Szkoła Zbiorcza w Żegocinie**, woj. tarnowskie — 1378 zł, **Szczep Braterskiej Dłoni ZHP przy Szkole Podstawowej nr 100 w Krakowie** — 500 zł, **klasa II LO w Gdowie** — 433 zł, **klasy III a i b Zespołu Szkół Poligraficzno-Księgarskich w Krakowie** — 1284 zł, **Zbiorcza Szkoła Gminna w Starym Sączu** — 800 zł.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: **NBP VII O/M Kraków nr 35073 — 6321 — 189 — 85.** (e)

Przed terminem ruszyły kolejki

Po wiosennym remoncie przed wyznaczonym uprzednio terminem, wznowiły ruch pasażerski popularne kolejki linowo-szynowe na Górę Parkową w Krynicy oraz na Gubałówkę w Zakopanem.

XXXII Wyścig Pokoju

Sujka wygrał IX etap

Zwycięstwem reprezentanta Polski Krzysztofa Sujki zakończył się IX etap XXXII Wyścigu Pokoju prowadzący z Opatowa do Warszawy (206 km). Do mety w Warszawie dojechała kilkudziesięcioosobowa grupa zawodników. Najszybszy był w niej, podobnie jak w ubiegłorocznym warszawskim etapie, Krzysztof Sujka, który wyprze-

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

Konkurs na plakat

Z okazji zbliżającego się święta „Gazety Południowej" przyznana zostanie doroczna nagroda redakcji za plakat. Do konkursu można zgłaszać wszystkie plakaty, dotyczące Krakowa, województwa nowosądeckiego i tarnowskiego, jakie zostały wydane i kolportowane w okresie od 1 czerwca 1978 r. do 31 maja br. **Prace należy składać w Redakcji Politycznej Propagandy Wizualnej KAW w Krakowie, ul. Marka 18 I p. (tel. 221-28, 258-63) do godz. 14.00 dnia 5 czerwca br. tj. do momentu rozpoczęcia posiedzenia konkursowego jury.**

W skład jego wejdą przedstawiciele ZPAP, KAW i Redakcji „Gazety Południowej". Przewiduje się nagrody pieniężne i honorowe. Formą wyróżnienia będzie także ekspozycja nagrodzonych i wybranych plakatów w dniach święta „Gazety Południowej".

Kronika dnia

Zjazd tarnowskiego TPD

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci działające na terenie woj. tarnowskiego liczy ponad 10 tys. członków. Delegaci organizacji spotkali się wczoraj w Sali Lustrzanej w Tarnowie na II zjeździe Towarzystwa. W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR **Eleonora Szymkowiak**, prezes WK ZSL **Tadeusz Maj**, sekretarz generalny ZG TPD **Bohdan Tracewski**.

Zjazd wybrał władze wojewódzkie TPD. Funkcję prezesa powierzono ponownie wicewojewodzie tarnowskiemu **Franciszkowi Rachwałowi**. (eta)

Ogólnopolska sesja geodetów

Od 18 do 20 bm. obraduje w Nowym Sączu — V ogólnopolska sesja naukowo-techniczna geodetów na temat: „Geodezja w krajowym programie budownictwa i ochrony środowiska".

W sesji uczestniczy ok. 300 geodetów z kraju oraz przedstawiciele środowisk geodezyjnych z Węgier, Bułgarii, Jugosławii. W otwarciu wzięli m. in. udział: I sekretarz KM PZPR w Nowym Sączu **Jan Koszkul** i kierownik Wydziału Ekonomicznego KW Partii — **Ludwik Kamiński**.

Sesji towarzyszy okolicznościowa wystawa — czynna w galerii Woj. Biblioteki Publicznej — obrazująca osiągnięcia polskiej i światowej geodezji. (jot-ka)

Dzień Hutnika w „Biprostalu"

Tegoroczny Dzień Hutnika w Krakowskim Biurze Studiów i Projektów Hutniczych „Biprostal" obchodzony był już po raz trzydziesty — w roku 1949 powołany został bowiem przy Dyrekcji Huty im. Lenina w Budowie Dział Projektów, który już w następnym roku przekształcił się w oddzielne biuro.

Wczoraj aktualni i byli pracownicy „Biprostalu" spotkali się na uroczystej akademii w kinie „Kijów".

Wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa **Jan Janowski** oraz I sekretarz KD PZPR Kraków-Krowodrza **Roman Sady** udekorowali Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski **Stanisława Chelińskiego** i **Krystynę Pasterz**. Wręczyli także 4 Złote, 4 Srebrne i 6 Brązowych Krzyży Zasługi.

W uroczystości uczestniczyli m. in. wiceprezydent m. Krakowa **Barbara Guzik**, dyrektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Hutnictwa **Wiesław Leszczyński** i przedstawiciel ZG ZZH **Antoni Tkacz**.

Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji

17 maja obchodzony był jako Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji, w roku bieżącym jego hasło brzmiało „Telekomunikacja dla wszystkich". Z tej okazji wczoraj odbyło się spotkanie Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie z pracownikami służb telekomunikacyjnych. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele władz miasta.

Plenum RW FSZMP w Tarnowie

Ruch wynalazczy wśród młodzieży woj. tarnowskiego rozwijany jest najlepiej przez młodą kadrę pracowników zakładów przemysłowych. Takie zakłady jak „Stomil", „Ponar", Zakłady Azotowe, WUCh, „Tamel" mogą poszczycić się dobrze wypracowanymi formami rozwijania inicjatyw młodej kadry technicznej.

O problemach tych mówiono na wczorajszym Plenum Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP, które prowadził przewodniczący RW FSZMP **Ernest Macenowicz**. Podsumowano również wyniki turniejów młodych mistrzów techniki, organizacji i gospodarności. (eta)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI PPOŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane po południu i wieczorem lokalnie możliwa burza i przelotny deszcz. Temperatura maksymalna dniem 24 st. do 28 st. wysoko w Tatrach 12 st., minimalna nocą 10 st. do 14 st. w Tatrach 4 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych w Tatrach umiarkowane i dość silne z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane, przelotne opady i burze nadal bardzo ciepło.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Zakończenie rozmów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przedyskutowano stan realizacji porozumień w dziedzinie współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej, zawartych w latach 1977 i 1978. Stwierdzono, że stosunki gospodarcze rozszerzyły się, co wyraża się w dynamicznym rozwoju wymiany towarowej, która osiągnęła w 1978 r. wartość ok. 1,7 mld rubli.

E. Gierek i E. Honecker ocenili rozwój dokonany w ciągu 35 lat istnienia Polski Ludowej i 30 lat istnienia NRD jako ważny czynnik umacniania siły i zespolenia wspólnoty państw socjalistycznych. Zgodnie stwierdzili, że uczczenie jubileuszów PRL i NRD w 1979 r. będzie mieć doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju przyjacielskich stosunków.

Narody Polski i NRD stworzyły między sobą jakościowo nowe stosunki. W ścisłej współpracy z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi Polska i NRD również w przyszłości będą aktywnie występować za rozbudową stosunków we wszystkich dziedzinach, za dalszym udoskonaleniem i umocnieniem współpracy państw Układu Warszawskiego, za konsekwentną i pełną realizacją programu integracji gospodarczej RWPG.

I sekretarz KC PZPR i sekretarz generalny KC NSPJ, przewodniczący Rady Państwa NRD podkreślili, że rozwój sytuacji międzynarodowej potwierdza ocenę dokonaną przez moskiewskie posiedzenie doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego. PRL i NRD są zdecydowane nadal konsekwentnie dążyć do realizacji deklaracji moskiewskiej. Pomyślne zakończenie rokowań między ZSRR i USA w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych i rychłe wejście w życie układu między obu krajami E. Gierek i E. Honecker oceniają jako niezwykle ważne dla kontynuacji odprężenia w stosunkach międzynarodowych, w tym w Europie.

Podkreślono, że może być osiągnięty postęp w rokowaniach wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej jeśli konstruktywne propozycje krajów socjalistycznych z czerwca 1978 znajdą w końcu oddźwięk u pozostałych partnerów rokowań.

PRL i NRD wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec planów NATO wprowadzenia do Europy nowych broni masowej zagłady. Wyrażono gotowość obu państw rozważenia w duchu konstruktywnym przedsięwzięć, które pogłębiałyby zaufanie między państwami i zmniejszały militarną konfrontację w Europie. Dlatego też Polska i NRD z całym zdecydowaniem opowiadają się za przeprowadzeniem w najbliższym czasie na płaszczyźnie politycznej ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawach odprężenia militarnego.

E. Gierek i E. Honecker podkreślili wagę ścisłego przestrzegania układów między państwami socjalistycznymi i Republiką Federalną Niemiec oraz czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego dla pokoju, zaufania, dobrego sąsiedztwa i korzystnej współpracy w Europie.

Obydwie strony zdecydowanie potępiły zbrodniczą agresję Chin przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu.

PRL i NRD ponownie wyrażają pełne poparcie dla sprawiedliwego, całościowego i trwałego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie, które może być osiągnięte tylko w wyniku wspólnych wysiłków wszystkich zainteresowanych stron.

PRL i NRD potwierdzają ponownie swoje poparcie dla państw Afryki, które walczą o postęp społeczny i niezależność, dla sprawiedliwej walki narodów południowej Afryki przeciwko imperializmowi, neokolonializmowi i apartheidowi.

Obchody 35. rocznicy bitwy pod Monte Cassino

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przemawiając na wstępie po włosku wskazał na decydujące znaczenie bitwy pod Monte Cassino dla wyzwolenia Rzymu, a także wyraził potępienie hitleryzmu określając go jako „system sprzeczny z Ewangelią i tradycją chrześcijańską".

Jan Paweł II podkreślił znaczenie dnia 18 maja 1944 roku dla pokonania hitleryzmu. Straszliwe doświadczenia II wojny światowej — powiedział — powinny stać się nauką na przyszłość, służąc sprawie pokoju.

Przemawiając dalej po polsku papież wyraził radość, że wraz z byłymi kombatantami może uczestniczyć w uroczystościach tej wielkiej rocznicy. Wskazał on, że dla Polaków, którzy w 1944 r. przeżywali straszliwe nasilenie presji okupacyjnej, bitwa o Monte Cassino stała się nowym potwierdzeniem niezłomnej woli życia, dążenia do niepodległości Ojczyzny, która nie opuszczała ich ani na chwilę.

Jan Paweł II mówiąc o ofierze żołnierza polskiego, który przelewał swą krew z myślą o Ojczyźnie, podkreślił, że Włosi wspominają go z szacunkiem, ponieważ przyniósł im wolność idąc okrężną drogą do Polski z ziemi włoskiej, jak niegdyś Legiony Dąbrowskiego.

Papież złożył hołd bohaterom spod Monte Cassino. Po nabożeństwie, Jan Paweł II odwiedził miejscowy klasztor benedyktynów, po południu zaś powrócił helikopterem do Rzymu.

Podczas pobytu na Monte Cassino papież spotkał się z członkami delegacji polskiej z wicemin. gen. Urbanowiczem i odbył z nimi rozmowę.

Nagroda PEN-Clubu dla Ewy Lipskiej

WARSZAWA (PAP). Nagrodę PEN-Clubu fundacji **Roberta Gravesa**, przyznawaną dorocznie za szczególnie godny uwagi utwór lub tomik poezji ogłoszony w ostatnim roku kalendarzowym, przyznano **Ewie Lipskiej** z Krakowa za tomik „Piąty zbiór wierszy" („Czytelnik", 1978).

Z dalekopisu

STARCIA

(tor) W nocy z czwartku na piątek w górach Libanu doszło do gwałtownych starć zbrojnych między libańską prawicą i lewicą. Według źródeł policyjnych, w ciągu ostatnich 24 godzin w rejonie, gdzie toczą się walki, uprowadzono ok. 50 osób. Szczególnie zacięte walki toczą się między miejscowościami Baskinta i Bikfaja.

ZAMACH

W piątek o świcie dokonano zamachu bombowego na lokal Włoskiej Partii Demokracji Chrześcijańskiej w Perugii. Wybuch nie spowodował ofiar w ludziach, jedynie straty materialne.

EKSPLOZJA

Silna eksplozja zniszczyła w czwartek wieczorem magazyn tytoniowy w centrum Sassari na północnym zachodzie Sardynii. Wybuch nastąpił w chwili dużego ruchu klientów, zabijając dwie osoby i raniąc około trzydziestu. Straż pożarna i policja wykluczają możliwość zamachu bombowego.

LINCZ

W peruwiańskiej miejscowości Aucara, w departamencie Ayacucho, doszło do zlinczowania 4 mężczyzn, którym sąsiedzi zarzucili zgwałcenie 2 kobiet oraz rabunek 1,4 tys. dolarów.

Juwenalia-79 rozpoczęte

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tra Cebulskiego, rektorów krakowskich uczelni, wręczył im dyplomy i nagrody za osiągnięcia w nauce i pracy społecznej. Ten wielki splendor w tym roku spłynął na: **Andrzeja Dąbrowskiego** z AE, **Macieja Szymkata** z AGH, **Marka Golika** z AM, **Henryka Szota** z AR, **Romana Kurzawskiego** z ASP, **Dobiesława Dudka** z AWF, **Leszka Wojnara** z PK, **Ewę Kowalczyk** z PWSM, **Ewę Taraszkiewicz** z PWST, **Krzysztofa Ciesielskiego** z UJ, **Annę Szymańską** z WSP, oraz **Franciszka Dryję** z WSOWCh.

Przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Krakowa udali się wraz z najlepszymi studentami na krakowski Rynek. Tam bowiem wybór Wielkiego Mistrza Bractwa Żakowskiego miał miejsce. Tam także ojcowie grodu Kraka klucze od miasta na trzy dni właśnie na ręce Wielkiego Mistrza czyli **Romana Kurzawskiego** przekazali. A gdy ustalono już ojcostwo Juwenaliów i złożono daninę juwenaliową nastąpiło... odsłonięcie POMNIKA.

Tradycja nakazuje bawić się noc całą, więc młodzi byli jej wierni. Mieszkańcy Krakowa mieli zaś okazję podziwiać i słuchać Zespołu Pieśni i Tańca AGH „Krakus" — juwenaliowa gala połączyła się z 25-leciem znanej nie tylko u nas ale i poza granicami kraju grupy artystycznej.

Wierząc w duże poczucie humoru krakowian, wierząc w dobre gusty żaków, w dobrą organizację imprezy — przypominamy: odbywa się ona pod egidą ZK SZSP, któremu przewodzi **Waldemar Janda** — mamy nadzieję, że i sobota i niedziela upłynie nam pod znakiem sympatycznej, przyjemniej zabawy. (tb)

Redaktorzy naczelni „popołudniówek" z krajów socjalistycznych w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dzy z „popołudniówek", przebywali wczoraj w Krakowie, zapoznając się z rozlicznymi problemami — dokonaniami i perspektywami tego grodu. Program pobytu gości w Krakowie — gospodarz redakcja „Echa Krakowa" — był bogaty i urozmaicony. Przed południem wzięli oni udział w spotkaniu w Urzędzie Miasta. O znaczeniu Krakowa jako ośrodka przemysłowego, naukowego, kulturalnego mówił wiceprezydent **Andrzej Żmuda**, kierunki rozwoju całej krakowskiej aglomeracji przedstawił główny architekt **Krystian Seibert**, zaś problemy odnowy zabytków — naczelnik dzielnicy Śródmieście, pełnomocnik prezydenta do spraw odnowy zabytków — **Wojciech Hydzik**.

Uzupełnieniem tych teoretycznych informacji było zwiedzanie centrum Krakowa. Dziennikarze obejrzeli odnawiane i już wyremontowane obiekty, m. in. w Rynku Głównym, przy ul. Kanoniczej i Floriańskiej. Ten przegląd wybranych zabytków zakończono zwiedzaniem Domu Polonii, gdzie pokazała także swe wyroby Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego.

W KK PZPR gości podejmował sekretarz Komitetu Krakowskiego **Jan Grzelak**.

Wieczorem w Ośrodku Recepcyjnym PAN w Mogilanach goście witani przez prezesa Krakowskiego Oddziału PAN prof. **Mariana Mięsowicza**, spotkali się z przedstawicielami krakowskich środowisk nauki, kultury i sztuki. (AL)

Publicyści rolni w Krakowskiem

(Inf. wł.) Wczoraj dziennikarze zrzeszeni w Klubie Publicystów Rolnych SDP kontynuowali rajd po województwie m. krakowskim. Prorektor Akademii Rolniczej doc. dr hab. **Józef Martyna** podczas spotkania mówił o współpracy nauki i spółdzielczości samopomocowej z gospodarstwami specjalistycznymi. Pobyt w Stróży, Pcimiu, Tokarni, Kłaju i Niepołomicach pozwolił na zapoznanie się z praktyczną działalnością gminnych spółdzielni na rzecz rolnictwa i turystyki.

W godzinach popołudniowych w Niepołomicach odbyło się spotkanie z gospodarzami województwa, w którym wzięli udział m. in.: sekretarz KK PZPR **Zdzisław Gasidło**, prezes KK ZSL **Władysław Cabaj**, wiceprezydent m. Krakowa **Eugeniusz Janczarski**, prezes WZSR **Jan Czesak**, dyrektor KOPR **Szymon Dajda**. (ep)

Nowosądeckie budownictwo w ocenie posłów

(Inf. wł.) W województwie nowosądeckim przebywa podkomisja Sejmowej Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, której przewodniczy posłanka **Danuta Podlewska**. Tematem wizyty jest problematyka produkcji materiałów ściennych na tle potrzeb budownictwa krajowego ze szczególnym uwzględnieniem fabryki domów.

Wczoraj z 7-osobową grupą posłów, dyrektorów resortu budownictwa i przedsiębiorstw budowlanych spotkał się I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu — **Henryk Kostecki**. Szeroką informację o postępach w budownictwie mieszkaniowym i przemyśle materiałów budowlanych na tle aktualnych potrzeb regionu, których wyznacznikiem są dwie cyfry: wskaźnik zagęszczenia 1,6 osób na 1 izbę i ok. 18 tys. rodzin oczekujących na mieszkania — przedstawił sekretarz KW Partii — **Jan Kania**. Zaś informację o kierunkach działań zmierzających do przyspieszenia tempa budownictwa wielorodzinnego w województwie — nakreślił dyrektor Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa **Ludwik Chmura**.

Jeszcze tego dnia posłowie wizytowali Wytwórnię Elementów Prefabrykowanych OWT-67 w Nowym Sączu, Zakład Ceramiki Budowlanej w Biegonicach, Zakład Zaopatrzenia i Produkcji Pomocniczej Budownictwa Jednorodzinnego WSM oraz osiedle mieszkaniowe „Millenium" w Nowym Sączu.

Równie pracowicie zapowiada się dzień dzisiejszy, w którym podkomisja sejmowa zwiedzi sadownicze gospodarstwo specjalistyczne w Łącku i zapozna się z budownictwem sanatoryjno-wczasowym w Krynicy i Szczawnicy-Krościenku. (jot-ka)

H. Jabłoński przyjął delegację polskiego pożarnictwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kania Henryk Jabłoński podkreślił, że dyskusja przedzjazdowa tocząca się w całym pożarnictwie i informacje zgłoszone w toku dyskusji w pełni potwierdzają wielkie społeczne znaczenie pracy ochotniczych straży pożarnych, godny wielkich tradycji dorobek tej autentycznie społecznej organizacji, która skupia ludzi różnych zawodów zespolonych wspólną troską o ochronę życia i mienia współrodaków, wspólną troską o dobro ojczystego kraju.

Wskazując na różnorakie wartości strażackiej służby przewodniczący Rady Państwa zwrócił uwagę, że postawy ideowości i zaangażowania jakie ona kształtuje, samorządność organizacji, pola dla inicjatyw społecznych, które otwiera, czynią z tej organizacji ważne ogniwo systemu obywatelskiego wychowania.

Z wielkim uznaniem mówił Henryk Jabłoński o różnorodnej działalności społecznej strażaków, o ich poczynaniach w dziedzinie kultury, imponującym udziale w różnego rodzaju czynach społecznych. Wiele uwagi poświęcił dorobkowi straży w pełnieniu jej misji podstawowej, jaką jest walka z ogniem i klęskami żywiołowymi. Praca OSP zyskała sobie wielki autorytet społeczny. On to sprawia — powiedział przewodniczący Rady Państwa — że macie coraz to większe możliwości oddziaływania społecznego, że garnie się do was młodzież.

W spotkaniu uczestniczyli: kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — **Teodor Palimąka** oraz wiceminister spraw wewnętrznych — **Bogusław Stachura**.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 18 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawy związane z realizacją uchwały XIV Plenum KC PZPR o dalszym zwiększaniu udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju.

Zobowiązano ministrów i wojewodów do dokonania przeglądu wolnych lub nie zagospodarowanych lokali i powierzchni produkcyjnych oraz maszyn i urządzeń, jak również do oceny wykorzystania lokalnych zasobów surowców i materiałów, a także surowców wtórnych — z myślą o użyciu tych rezerw do uruchomienia w przemyśle drobnym dodatkowej produkcji na rynek i usług dla ludności.

Zatwierdzono odpowiednie przepisy mające na celu stworzenie dogodnych warunków emerytom i rencistom do podjęcia w miejscu zamieszkania różnej działalności usługowej. Przyjęto zasadę, że działalność taka nie będzie powodować zawieszania prawa do emerytury bądź renty, jeżeli nie dojdzie do przekroczenia obowiązującego w takich przypadkach górnego pułapu dodatkowych dochodów.

Prezydium Rządu powzięło decyzję, której intencją jest stworzenie resortowi leśnictwa i przemysłu drzewnego warunków umożliwiających podjęcie na szerszą skalę przewozu niezbędnych do produkcji surowców, a z drugiej strony — wyrobów tego przemysłu własnym transportem samochodowym.

Kronika dyplomatyczna

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA PRZYJĄŁ DELEGACJĘ SĄDU NAJWYŻSZEGO LRB

W dniu 18 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przebywającą w naszym kraju delegację Sądu Najwyższego Ludowej Republiki Bułgarii z przewodniczącym sądu, Angelem Welewem.

DEPESZA H. JABŁOŃSKIEGO DO PREZYDENTA KAMERUNU

Z okazji święta narodowego Zjednoczonej Republiki Kamerunu, przypadającego w dniu 20 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki, Ahmadou Ahidjo.

DELEGACJA SEJMU PRL PRZEBYWA W ZSRR

18 bm. przebywająca z przyjacielską wizytą w ZSRR delegacja Sejmu PRL z Władysławem Kruczkiem na czele, spotkała się na Kremlu z I zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Wasilijem Kuzniecowem.

ROZMOWA A. KOSYGINA Z AMERYKAŃSKIMI DZIAŁACZAMI GOSPODARCZYMI

Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu przebywającego z wizytą w Związku Radzieckim przewodniczącego amerykańsko-radzieckiej Rady Gospodarczo-Handlowej Michaela Forrestala i prezesa amerykańskiej firmy „Armco International" Jamesa Giffina.

Zagraniczni goście w Krakowie

Z Kijowa

Wczorajszy, czwarty dzień pobytu w Krakowie, delegacja Kijowskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy, której przewodniczy II sekretarz KKM KPU **Włodzimierz Maksymowicz Gajewoj** rozpoczęła od spotkania z władzami politycznymi i administracyjnymi dzielnicy Krowodrza.

Po południu, po zwiedzeniu Muzeum Żup Solnych w Wieliczce, delegacja spotkała się w Urzędzie Miasta z wiceprezydentami **Józefem Gajewiczem** i **Barbarą Guzik**. Kijowskim gościom towarzyszyli sekretarze KK PZPR **Jan Gluza** i **Stefan Markiewicz**. W spotkaniu tym wziął również udział minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie **Iwan Korczma**. Rozmawiano o głównych problemach kulturalnych miasta, a także na temat kierunków pracy organizacji partyjnej i organów państwowych oraz o rozwoju województwa. (km)

Z Jugosławii

Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa, wiceprezydent **Barbara Guzik** spotkała się z delegacją Jugosławii, z belgradzkiej dzielnicy Zemunn. W skład delegacji między innymi wchodzą: wiceprzewodniczący Rady Narodowej Zemunn **Coric Aleksander** i sekretarz Komitetu Dzielnicowego Związku Komunistów Jugosławii **Zoran Andric**.

Podczas spotkania goście zapoznali się z głównymi problemami kultury miasta, odnową zabytków i rozwojem aglomeracji miejskiej.

Delegację, która w Krakowie przebywa od dnia 16 maja, podejmuje Wojewódzka Federacja Sportu i Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta.

Z Libii

Wczoraj do Krakowa przybyła delegacja Towarzystwa Przyjaźni Libańsko-Polskiej na czele z przewodniczącym Towarzystwa **Gagilem ab Hajdarem** oraz członkami delegacji: **Tarakiem Naserddinem**, **George Hannanem**, **Sayedem Kumbardji**. Delegację powitał sekretarz KK FJN **Tadeusz Wojtaszek**.

W czasie swojego pobytu na terenie Krakowa delegacja spotka się z kierownictwem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Filologii Orientalnej i zwiedzi zabytki Krakowa.

W niedzielę w Klubie „Pod Gruszką"

Tradycją „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy" stały się organizowane przez Klub Dziennikarzy w Krakowie spotkania dziennikarzy ze społeczeństwem Krakowa. 20 maja br. w niedzielę Klub zaprasza na kolejne już, trzecie spotkanie, które ma charakter indywidualnych rozmów. Każdy mieszkaniec Krakowa będzie miał możliwość porozmawiania z wybranym przez siebie dziennikarzem o sprawach, które ich wspólnie interesują. W tym wiosennym spotkaniu udział biorą: red. red.: **Krzysztof Kasprzyk, Jadwiga Rubiś, Bogusława Palczyńska** („Echo Krakowa"), **Danuta Jakubiec, Andrzej Warzecha, Antoni Kowalski** („Dziennik Polski"), **Elżbieta Dziwisz, Marian Szulc, Jan Marcjan, Teresa Bętkowska, Olgierd Jędrzejczyk** („Gazeta Południowa"), **Lucyna Winnicka, Dorota Terakowska, Krystyna Kurczab, Zbigniew Turek** („Przekrój"), **Marek Kalisz** („Student"), **Henryk Siwek** (Ośrodek Badań Prasoznawczych), **Bogusław Sobczuk, Danuta Władyczańska, Jerzy Skrobot** (Polskie Radio), **Krzysztof Miklaszewski** (TV Kraków).

Początek spotkania — godz. 12.00, koniec 14.00.

Spadek ciśnienia wody w Nowej Hucie

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadamia odbiorców wody, zamieszkałych w dzielnicy Nowa Huta, że w dniu 21 maja (poniedziałek), w godz. od 8 do 14, nastąpi spadek ciśnienia wody, ze względu na konieczność wykonania pilnych prac związanych z czyszczeniem ujęcia wody.

Odbiorców zamieszkałych na wyższych kondygnacjach prosi się o zabezpieczenie sobie zapasu wody.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

K. Sujka wygrał IX etap

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dził Aleksandra Awierina (ZSRR) i doskonałego sprintera Andreasa Petermanna (NRD).

Przebieg etapu rozegranego przy słonecznej, upalnej pogodzie był dość spokojny. Wysoka temperatura powietrza i maratońska wprost długość trasy powodowały, że kolarze nie kwapili się z atakiem.

Jan Jankiewicz był jednym z tych, którzy przygotowywali na finiszu dobrą pozycję do ataku Krzysztofowi Sujce. Krzysztof Sujka zaatakował na około 500 m przed metą, jako pierwszy wszedł na finiszową prostą i już do mety nie oddał prowadzenia.

Na trybunie honorowej na mecie etapu w Warszawie obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**.

Po sobotnim odpoczynku uczestnicy kolarskiego Wyścigu Pokoju przewiezieni zostaną do Szczecina, gdzie w niedzielę rozegrają X etap. Będzie nim kryterium uliczne. Dystans — 58 km. Kolarze będą musieli pokonać 15 razy okrążenia długości 3,9 km.

Wyniki indywidualne IX etapu: 1. Sujka (Polska) — 4:44.38 (z bon.), 2. Awierin (ZSRR) — 4:44.43 (z bon.), 3. Petermann (NRD) — 4:44.48 (z bon.), 4. Vasile (Rumunia) — 4:44.53, 5. Klasa (CSRS) — 4:44.53, 7. Walczak, 36. Krawczyk, 39. Lang, 40. Jankiewicz, 67. Mytnik — wszyscy w czasie 4:44.53.

Wyniki drużynowe IX etapu: 1. Polska — 14:14.24; 2. ZSRR — 14:14.29; 3. NRD — 14:14.34.

Klasyfikacja indywidualna po dziewięciu etapach: 1. Suchoruczenkow (ZSRR) — 33:20.34, 2. Jankiewicz (Polska) — 33:27.01, 3. Sujka (Polska) — 33:27.28, 4. Stajkow (Bułgaria) — 33:27.53, 5. Petermann (NRD) — 33:27.58, 6. Krawczyk (Polska) — 33:28.02, 9. Lang (Polska) — 33:29.03, 16. Mytnik (Polska) — 33:31.42, 54. Walczak (Polska) — 34:12.58.

Klasyfikacja drużynowa po dziewięciu etapach: 1. ZSRR — 100:14.14; 2. Polska — 100:21.33; 3. NRD — 100:28.42; 4. CSRS — 100:32.11; 5. Bułgaria — 100:34.01.

24 drużyny w finałach „Mundial-82"

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) podjął na posiedzeniu w Zurichu decyzję, że w finałach piłkarskich mistrzostw świata — 1982 w Hiszpanii (16 czerwca — 11 lipca) wystąpią 24 zespoły. Dotychczas finały MŚ rozgrywane były z udziałem 16 drużyn. Komitet Wykonawczy zatwierdził też projekt formuły finałowej rozgrywki. 24 drużyny podzielone będą na sześć grup po 4 zespoły. Dwa pierwsze miejsca w każdej premiowane są awansem do drugiej fazy rozgrywek, w której utworzą cztery grupy po 3 drużyny. Zwycięzcy tych grup walczyć będą w półfinałach, a triumfatorzy dwóch spotkań półfinałowych — w finale.

W sumie rozegrane zostaną w Hiszpanii 52 mecze na 16 stadionach.

Dwa miejsca w finale są już zajęte przez Argentynę (obrońca tytułu) i Hiszpanię (gospodarz). Pozostałe 22 miejsca rozdzielono zgodnie z wnioskiem komisji organizacyjnej FIFA: 13 miejsc dla Europy (dotąd 8—9), 3 dla Ameryki Południowej (dotąd 2—3), po 2 miejsca dla Afryki, Azji oraz Ameryki Północnej i Środkowej (dotąd po 1).

Następne mistrzostwa świata w Kolumbii (1986) rozegrane zostaną prawdopodobnie według starej formuły z 16 finalistami, gdyż Kolumbia nie dysponuje wystarczającą ilością stadionów odpowiadających wymogom FIFA.

Zgłoszono kandydatury na organizatora mistrzostw świata — 1990. Chęć organizacji „Mundialu-90" zgłosiły: Jugosławia, ZSRR, USA i Włochy. Decyzja zapadnie podczas kongresu FIFA w 1982 r.

I runda lekkoatletycznego Pucharu Polski

W niedzielę rusza pierwsza edycja zreformowanego Pucharu Polski w lekkoatletyce. Na starcie staną reprezentacje 49 województw, podzielono je na 7 grup. W niedzielę na stadionie **Cracovii o godz. 15** walczą reprezentacje: **Krakowa, Zamościa, Rzeszowa, Przemyśla, Chełma, Kielc i Krosna.** Zwycięzcy wszystkich 7 grup spotkają się 1—2 września w finale. **Stawką będzie nie tylko Puchar Polski, otóż triumfator pucharu otrzyma także dla swojego reprezentacyjnego stadionu nawierzchnię tartanową!** (s)

W kilku wierszach

● Dziś rozpoczynają się w Warnie XXXVIII Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów. Do mistrzostw zgłoszono 185 zawodników z 26 krajów, w tym 10 polskich ciężarowców.

● Znana pilotka szybowcowa — Pelagia Majewska (Aeroklub Warszawski) ustanowiła swój 18 rekord Polski. W prędkościowym przelocie docelowo-powrotnym na dystansie 300 km (Leszno Wlkp. — Barlinek — Leszno Wlkp), uzyskała prędkość 88,18 km/godz.

● Podczas XXXII kongresu FIS w Nicei zakończyły się obrady w poszczególnych komisjach. Ustalone zostały kalendarze międzynarodowe w narciarstwie. W kalendarzu międzynarodowym znalazł się m. in. memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny.

● Piłkarska reprezentacja Brazylii rozegrała pierwsze po „Mundialu" spotkanie międzypaństwowe. Przeciwnikiem Brazylijczyków była na stadionie w Rio de Janeiro drużyna Paragwaju. Brazylia zademonstrowała światową formę, gromiąc rywali 6:0 (2:0).

● Na rozgrywanych w Hamburgu międzynarodowych mistrzostwach tenisowych RFN, w 1/8 finału gry podwójnej Fibak i Okker zwyciężyli włosko-francuski debel Ocleppo i Vaselin 6:3, 5:7, 7:5.

● Mistrzostwa Europy koszykarzy gr. „B": Polska — Hiszpania 81:93.

Zgon Józefa Mamonia

W Krakowie zmarł w wieku 57 lat były piłkarz GTS „Wisła", dziesięciokrotny reprezentant Polski, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach — Józef Mamoń. Ten zasłużony piłkarz był zawodnikiem w latach pięćdziesiątych. W czasie jego kariery sportowej krakowska Wisła zdobyła dwukrotnie tytuł mistrza Polski (1949—1950) oraz mistrzostwo ligi (1951).

Brzeźny liderem

Wczoraj rozegrano II etap wyścigu kolarskiego „Szlakiem walk generała Waltera". Była to jazda indywidualna na czas na 38-kilometrowej trasie z Czarnej do Polańczyka. **Wygrał Brzeźny (Dolmel)** przed Stratilekiem (Inter Bratysława) i Kirpszą (Legia), szósty był Ankudowicz (Stomil Dębica). Szurkowski zajął dopiero 62 miejsce, mając ponad 6 minut straty do zwycięzcy.

Po dwóch etapach prowadzi Brzeźny — 4.26,32, wyprzedzając Ankudowicza — 4.27,12, siódme miejsce zajmuje Czaja (Stomil Dębica) — 4.29,18.

Zakończenie wyścigu nastąpi w niedzielę. **W tym dniu czwarty etap przeprowadzony zostanie na zmienionej trasie i będzie prowadził z Krosna (godz. 9) przez Jasło (10), Pilzno (10.55) i Dębicę (11.05).** Po krótkim odpoczynku kolarze wystartują w tym samym dniu o godz. 15 na trasę ostatniego, piątego etapu, którym będzie kryterium uliczne w Dębicy. (tg)

Piłkarze Wisły grają z Polonią Bytom

W sobotę i niedzielę rozegrana zostanie 26 kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej. **Wisła gra na własnym stadionie z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli Polonią Bytom.** Ponieważ krakowianie też znajdują się w strefie zagrożonej spadkiem, wynik tego spotkania będzie miał dla obydwu drużyn olbrzymie znaczenie. W zespole Wisły panuje pełna mobilizacja przed jutrzejszym meczem. Wiślacy zapowiadają ambitną walkę.

Pozostałe mecze: **Szombierki — Ruch, Legia — Pogoń, Widzew — Arka, Odra — Zagłębie, GKS Katowice — Gwardia, Śląsk — ŁKS, Stal — Lech.**

W II lidze w gr. II Cracovia gra na własnym boisku z Motorem Lublin, a Wisłoka Dębica walczy na wyjeździe z Rakowem Częstochowa. (tg)

Ćwierćfinały PP koszykarzy

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie ćwierćfinałowy turniej koszykarzy o Puchar Polski. W pierwszym meczu **Wisła pokonała Baildon 96:64 (53:32).** Najwięcej punktów dla krakowian zdobyli **Langosz 25 i J. Seweryn 20.** W drugim meczu **Korona pokonała niespodziewanie Legię 75:70** (39:39), a najwięcej punktów dla krakowian zdobył **Paluch 20.** (sr)

Komunikat

Walne Sprawozdawcze Zgromadzenie Członków SKS „Prądniczanka" odbędzie się w sobotę 19 bm. o godzinie 16 w sali przy ul. A. Boboli 5 w Krakowie.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. I liga: Wisła — Polonia Bytom, niedziela, godz. 19, stadion Wisły. **II liga:** Cracovia — Motor Lublin, sobota godz. 17, stadion Cracovii. **Liga międzywojewódzka:** Wawel — Polna Przemyśl, niedziela, godz. 11, stadion Wawelu.

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. Ćwierćfinałowy turniej o Puchar Polski: sobota, godz. 17, Baildon — Legia, Wisła — Korona; niedziela, godz. 10, Korona — Baildon, Legia — Wisła, hala Korony.

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN. AZS Kraków — Hutnik II, sobota, godz. 17, AZS Kraków — Garbarnia, niedziela, godz. 11, boisko przy ul. Piastowskiej.

Spartakiada Sportowa placówek oświatowo-wychowawczych i wojewódzka inauguracja Dni Kultury i Sportu, sobota i niedziela, godz. 10, stadion przy placu Na Groblach w Krakowie.

STEFAN CIEPŁY

35-LECIE PRL I 30-LECIE NOWEJ HUTY

ŚCIEŻKĄ LAT...

NIEKTÓRZY sądzą, że małżeństwa studenckie, zwłaszcza te z dzieckiem, są wynalazkiem naszej, wyemancypownej aż nadto epoki.

Tymczasem zasiadając do rozmowy z liczącym dziś 71 lat *TADEUSZEM PTASZYCKIM* — ongiś naczelnym inżynierem dyrekcji odbudowy Wrocławia, potem generalnym projektantem miasta Nowa Huta, później prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich — dowiedziałem się ze zdumieniem, że urodził się w... Petersburgu, w trakcie odbywanych tam studiów swoich rodziców, a w pamięci pozostała mu historyjka zasłyszana od ojca, który wyjmując na zajęciach chusteczkę z kieszeni, nieoczekiwanie zaprezentował ku uciesze kolegów — niemowlęcą koszulkę...

Dawne to były lata, ale niewątpliwie pozostawiły jakiś ślad w świadomości i wyobraźni przyszłego architekta, trudno zresztą by było inaczej, skoro jako siedmioletniemu chłopcu przyszło mu wraz z ojcem, zamiłowanym geologiem i botanikiem, wędrować przez blisko dwa lata po bezkresach pustyni Gobi, wyżynach Hindukuszu i Mandżurii. *„Azję poznałem małą, tyle że znacznie później* — mówi Tadeusz Ptaszycki — *przy czym zapewne już wtedy, w dzieciństwie, ukształtowało się to moje wyczulenie na przestrzeń".*

Studia ukończył Tadeusz Ptaszycki w 1936 roku na Politechnice Warszawskiej i korzystając z charakteru swego zawodu, został tzw. wolnym architektem. *„Nigdy nie byłem urzędnikiem, nie umiałem wdrożyć się do żadnej dyscypliny"* — podkreśli mi potem, kilkakrotnie w rozmowie. Tym bardziej boleśnie musiał więc przeżyć okres blisko 6-letniej niewoli, do której dostał się już w październiku 1939 roku, jako żołnierz-obrońca oblężonej Warszawy. Najpierw, i to na kilka lat znalazł się w Woldenbergu, owym sławnym z intensywnego życia umysłowego, jenieckim oflagu. Za swoją działalność dydaktyczną tamże, dostał później, w wyzwolonej już Polsce medal Komisji Edukacji Narodowej. *„To był z wielu powodów bardzo zdumiewający pobyt* — wspomina. *Człowiek miał na zawołanie pod ręką najlepszych specjalistów przeróżnych dyscyplin nauki, kultury i techniki. W Woldenbergu siedzieli m. in Leon Kruczkowski, Kazimierz Rudzki, ja natomiast zaprzyjaźniłem się szczególnie z kolegą po fachu, Janem Knothe (późniejszym autorem MDM-u) oraz inż. Stefanem Pietrusiewiczem, przyszłym ministrem budownictwa w odrodzonej Polsce. Ale do moich przyjaciół należał też taki prosty żołnierz spod Częstochowy, którego uczyłem elementarnych rzeczy, aż po kwalifikacje technika budownictwa, które mu po wyzwoleniu uznano. Szukałem też od lat, bezskutecznie pewnego krakowianina, murarza ze Zwierzyńca, który mówił cudowną gwarą. Muszę go znaleźć, koniecznie..."* — i przyznam, że bardzo mnie porusza wewnętrznie owa wola spotkania z przyjacielem, wola człowieka bawiącego od paru miesięcy na rekonwalescencji w Domu Spokojnej Starości, złożonego niemocą, po wylewie krwi. Tymczasem płynie nić wspomnień z Woldenbergu. *„Wie pan, ja zawsze byłem trochę gawędziarzem, a tam to już się stałem jakby zawodowym opowiadaczem. Doszło do tego, że kiedyś mnie koledzy namówili i wygłosiłem z braku lepszej osoby nawet.. kazanie wielkanocne".*

Potem był Brunszwik, Murnau i dopiero wiosną 1945 wyzwolenie przez jednostki armii amerykańskiej. Ale już wtedy myślał Tadeusz Ptaszycki o Ziemiach Odzyskanych, toteż nominację na szefa odbudowy miasta Wrocławia przyjął z satysfakcją.

CO TO BYŁY ZA CZASY? To było wielkie miasto. Większe obszarem niż Warszawa. Niektóre, zwłaszcza południowe dzielnice Wrocławia, były zniszczone w 90 procentach. Poza tym ruch tu był ogromny: przybysze ze Wschodu, uciekinierzy na Zachód. Wchodzę do jakiejś ekskluzywnej willi, a tam w holu... białoruska krowa. Radio Monachijskie obszczekiwało mnie wtedy..., bo zacząłem od przecierania szlaków ulicznych, a przy okazji zwaliłem kilkanaście niemieckich pomników. Z tymi pomnikami zdarzyła się zresztą przezabawna historia. Otóż jadę willisem brzegiem Odry, gdy nagle coś szczęknęło, gruchnęło w podwozie, zawiesiliśmy się na czymś, w dość sypkim gruncie. Wychodzimy, a tu z ziemi wystaje ogon koński, z brązu. Kazałem kopać. Okazało się, że to Niemcy ukryli pomnik Wilhelma, tyle że niedokładnie. Tymczasem z mego odkrycia najbardziej był zadowolony ówczesny Przewodniczący Rady Narodowej, skądinąd warszawski tramwajarz, który umyślił sobie, że konia wykorzysta i posadzi na nim rychle postać generała Karola Świerczewskiego. Na szczęście nie mógł znaleźć odpowiedniego rzeźbiarza i zdążyłem mu to wybić z głowy.

Pamiętam też wieczór wigilijny 1945 czy 1946 roku. Mieszkałem wtedy w biurze. Naraz zgłasza się trzech obywateli: *„Przepraszamy pana inżyniera, ale przyszliśmy w sprawie przestrzennego ulokowania wrocławskich gołębi. Chodzi o społeczne zaakceptowanie programu naszego Towarzystwa i wytłumaczenie społeczeństwu, iż gołębie nie czynią szkód zabytkom architektury".* Było nie było, skończyło się na moim akcesie w szeregi nowej, społecznej organizacji.

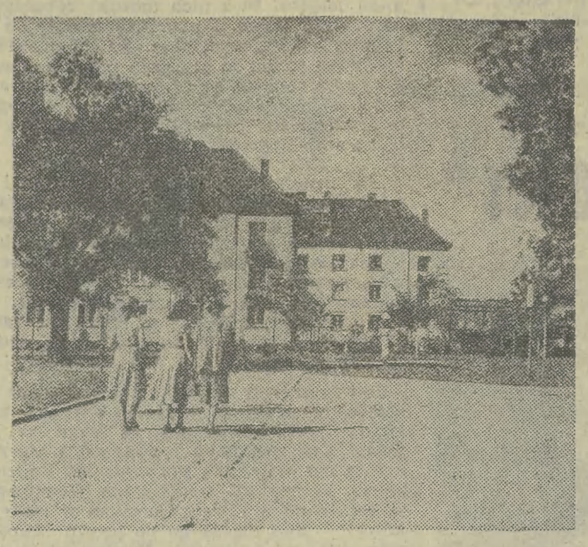

Wie pan, dziś robi się w miastach „ścieżki zdrowia", ja natomiast robiłem we Wrocławiu „ścieżki emocji" i o mało co, źle się to dla mnie nie skończyło. Otóż przyjechała delegacja rządowa, na rekonesans, by sprawdzić możliwość organizacji Wystawy Ziem Odzyskanych, której byłem potem głównym projektantem. Nam natomiast szło o jak największe dotacje rządowe na odbudowę miasta. Wytyczyłem więc niesłychanie kręty szlak wizyty, przez najgorsze ruiny, posadziłem w piwnicach studentów, którzy tłukli czym się dało w betonowe kręgi czyniąc wrażenie, że w ruinach kryją się jeszcze ludzie, a poza tym „na trasie" przygotowałem jakąś ścianę szczytową paroplętrowego budynku, którą robotnicy na specjalny znak, zwalili. W tych moich machinacjach zorientowano się i pewnie marnie bym skończył, gdyby nie sympatia do mnie obecnego tam również ambasadora ZSRR Sobolewa, który fotografował się ze mną namiętnie, a że językiem rosyjskim władałem biegle, więc i nie odstępował mnie na krok.

No, ale dostaliśmy wtedy 3 mln dodatkowo na odbudowę Dworca PKP i parę milionów od ministra kultury.

— Był pan też zapewne na Kongresie Intelektualistów?...

— *A jakże. W charakterze odźwiernego. Otwierałem i zamykałem drzwi. Ale Picassa na własne oczy widziałem.*

PRZEJDŹMY TERAZ do czasów nowohuckich.

— Wie pan, parę minut temu odbyłem rozmowę z pańską koleżanką Anną Gorazd z „Głosu Nowej Huty" i tekst tej rozmowy zapewne ukaże się niebawem (rzeczywiście — patrz wydanie z 11—17 maja). Nie chciałbym się zbytnio powtarzać. W każdym razie to była zupełnie odmienna sytuacja niż we Wrocławiu. Wszystko miało powstać od nowa. Napisałem zresztą z tego okresu 40 szkiców wspomnieniowych na konkurs „Życia Literackiego", nawiasem mówiąc bez powodzenia, ale stamtąd rzecz została zabrana do któregoś ministerstwa i nie mogę się doczekać zwrotu. Robiłem też wówczas zdjęcia. W moim prywatnym archiwum jest ich przeszło 2 tys. z Nowej Huty. Robił ich wiele Suberlak, ale on głównie to, co skończyliśmy, a ja przeważnie „w trakcie" budowy. Zresztą cała ta nowohucka epopeja została szczegółowo opisana. Mogę panu opowiedzieć takie dość zabawne wydarzenie, jak występował Chór Aleksandrowa w Hucie. Nie było wówczas stosownej sceny, „Nurt", który prowadził Jan Kurczab, mieścił się w małym baraczku, więc poleciłem przygotować prowizoryczną scenę między dwoma blokami w centrum „B". Widownia najpierw uformowała się przy scenie, potem w oknach, a w końcu nieoczekiwanie zaczęły szczękać dachówki i poprzez dach zaczęły się wychylać dziesiątki głów. Tak się wydało partactwo przy układaniu dachu. Po koncercie widownia sama poprawiała dach. Ale odbiór Chóru był znakomity.

— *Szalenie mnie interesuje, jak pan ocenia dzisiejszy kształt Nowej Huty? W jakim stopniu pokrywa się on z pańskimi założeniami? Czy jest pan usatysfakcjonowany rozwojem swojego „dziecka"? Osobiście pamiętam te szalone spory i emocje, jakie wówczas zrodził MDM w Warszawie oraz Nowa Huta i Tychy. Wybrzydzano się na chaos w osiedlach, na monumentalizm, kandelabry...*

— Wie pan, to było miasto, projektowane dla 100 tys. mieszkańców. Także i zdolność produkcyjna Kombinatu była obliczona na 1,5 mln ton stali, tymczasem dziś jest to organizm miejski zbliżający się do ćwierci miliona mieszkańców, no a Huta zwiększyła produkcję czterokrotnie. I tak było od początku, stale ulegały zmianie założenia. Poza tym o kształcie architektury w poważnym stopniu decydowały czynniki zewnętrzne, polityczne — i my, a był to zespół około 120 projektantów, nie byliśmy z siebie nigdy zadowoleni.

Ale pan pyta o moją dzisiejszą ocenę, namawia mnie do porównań. Otóż ja myślę, że wyszły nam nieźle właśnie osiedla, zwłaszcza zieleń, perspektywa widokowa. Osiedle, to było wówczas coś w dzisiejszym kształcie nieznanego, początkowo źle przyjmowanego, obecnie natomiast, choćby porównując z najnowszymi osiedlami, nie mamy się czego wstydzić, raczej są powody do satysfakcji. Natomiast bardziej krytycznie oceniam samo centrum. Nie ma w nim kontrapunktów, akcentów wysokościowych, ale wówczas w Czyżynach było lotnisko, i nie wolno nam było pójść „w górę". Krytycznie też oceniam dzisiejszą lokalizację Domu Kultury zamykającą plac Centralny. Ten Plac był świadomie otwarty. U dołu miał być wielki zalew, sześciokrotnie większy od tego na Dłubni. Miały się tam odbywać regaty, miało być wielkie centrum sportów wodnych. Pan sobie wyobraża taki widok w dół z placu Centralnego? Dłubnia to był prototyp, a woda w pejzażu urbanistycznym miast, to niebagatelny czynnik wizualnej urody.

— *Ja bym tak krytycznie nie oceniał centrum. Bądź co bądź, zwłaszcza powierzchnia sklepowa jest z prawdziwego zdarzenia.*

— To również wówczas nie były proste sprawy. Cieszyliśmy się z każdego dokonania. Na ogólnopolską Konferencję Urbanistów w Warszawie pojechała delegacja hutników i przywiozła pierwszy chleb, wypieczony w nowohuckiej piekarni. Pamiętam, jakie emocje wzbudziły pierwsze w Krakowie pralnie nowohuckie. Początkowo nikt nie chciał oddawać tu garderoby ani pościeli. Wdzięcznie też wspominam pańską „Gazetę", wówczas „Krakowską", która wydała kiedyś taki jednorazowy dodatek pt. „Co nowego w Nowej Hucie" — i pokazaliśmy tam wspólnie głównie nowe szyldy na bramach. Wie pan, miasta się nie buduje, miasto się formuje, a każdy człowiek, ot choćby stawiając kwiaty na balkonie, wnosi swoją cegiełkę. Stale to powtarzam.

W 1952 ROKU TADEUSZ PTASZYCKI połączył obowiązki generalnego projektanta miasta Nowa Huta z funkcją dyrektora „Miastoprojektu" w Krakowie, na blisko 19 lat. Przyszły podróże, praca społeczna w SARP-ie, wystawy, konkursy, nagrody, odznaczenia. W 1955 otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia za działalność urbanistyczną, w 1960 II nagrodę w międzynarodowym konkursie na eksperymentalną dzielnicę Moskwy. W latach 1961—1965 prezesował Zarządowi Głównemu SARP, nie licząc wieloletniego przewodnictwa Oddziałowi Krakowskiemu. Dane mu też było, za działalność dydaktyczną na rzecz chińskich studentów, przebywać jeszcze przed „rewolucją kulturalną" przez kilka miesięcy w Chinach. Zwiedził też półwysep Indochiński, Bliski Wschód, Egipt. Jeszcze przed emeryturą, w 1967 roku wygrał konkurs na projekt cmentarza żołnierzy II Armii Wojska Polskiego w Zgorzelcu, do którego partię rzeźbiarską wykonał krakowski rzeźbiarz Józef Potępa. Projekt, zresztą zrealizowany i znów urzekający perspektywą.

A ponadto przez całe swoje pracowite życie Tadeusz Ptaszycki malował, rzeźbił, rysował, fotografował, a nawet pisał wspomnienia. Teka Jego rysunków ma się wkrótce ukazać. Odznaczony m. in. Sztandarem Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski pozostaje Tadeusz Ptaszycki w rzędzie wybitnych postaci naszego 35-lecia.

ROZMOWA Z PROF. DR HAB. JÓZEFEM BOŻKIEM — KIER. KLINIKI ONKOLOGII DZIECI I MŁODZIEŻY INSTYTUTU MATKI I DZIECKA

Przywróceni życiu

— PANIE PROFESORZE, Polska jest jednym z pierwszych krajów w Europie, w których zorganizowano planową opiekę nad dziećmi dotkniętymi chorobą nowotworową. Czy wyodrębnienie onkologii pediatrycznej z lecznictwa dla dorosłych wpłynęło na efekty diagnozowania i leczenia?

— Ogromnie. Do 1962 roku opiekę nad dziećmi z chorobą nowotworową pełniły instytuty onkologii dla dorosłych. Siłą rzeczy problemy dzieci nie były tak uwypuklone, jak tego wymagała sytuacja. Na uzyskiwane wyniki leczenia w znacznym stopniu rzutował fakt, że specjaliści-onkolodzy nie byli pediatrami.

—Czy znane są metody pozwalające stwierdzić istnienie nowotworu jeszcze w stadium przedobjawowym?

— Niestety, nie. Najczęściej zmiany nowotworowe zauważamy albo zupełnie przypadkowo, albo wtedy, kiedy są wyczuwalne już jako guz, bądź też powodują wyraźne kliniczne zaburzenia. Dziś już wiemy, że nowotwory u dzieci w znacznym odsetku przypadków wywodzą się z okresu życia płodowego. Dzieci przychodzą z nimi na świat. Cały nasz wysiłek ukierunkowany jest więc na ich jak najwcześniejsze wykrycie. I tu zrodziła się niedawno duża szansa dla onkologii dziecięcej, jednak na razie tylko w odniesieniu do nowotworów układu współczulnego, tzw. neuroblastoma, pochodzących właśnie z okresu życia płodowego. Podjęliśmy bowiem aktualnie weryfikację testu biochemicznego, opracowanego przez uczonego amerykańskiego La Brossa, który pozwala wykryć te nowotwory już u noworodków. Na ich istnienie wskazują podwyższone ilości kwasu wanilino-migdałowego (VMA) w moczu noworodków. Dziecko musi być wówczas dokładnie przebadane w klinice onkologicznej. Jeśli rozpoznanie nowotworu złośliwego zostanie potwierdzone, likwiduje się go chirurgicznie, nawet już w okresie noworodkowym. W 95 procentach uzyskuje się pełny powrót dziecka do zdrowia, bez żadnych dalszych powikłań.

Fot. Archiwum

— Badania weryfikacyjne trwają już kilka miesięcy. Dotychczas przebadano około 30 tys. noworodków. Jeśli wypadną pozytywnie, czy i kiedy test ten znajdzie powszechne zastosowanie?

— Weryfikacja testu prof. La Brossa jest procesem żmudnym, pracochłonnym. Wymaga znacznego zaangażowania ze strony personelu lekarskiego, pielęgniarskiego, laboratoryjnego. Trzeba zgromadzić duży materiał badawczy od co najmniej 130 tys. noworodków. Te warunki m. in. spowodowały, że jego weryfikacja nie była możliwa do przeprowadzenia w USA, ze względu na specyfikę tamtejszej organizacji służby zdrowia. Z satysfakcją muszę stwierdzić, że Polska jest pierwszym krajem na świecie, w którym — po adaptacji testu do naszych potrzeb i dokonaniu badań sondażowych —tego typu weryfikacja na masową skalę jest możliwa, właśnie ze względu na organizację naszej społecznej służby zdrowia. Jeśli wypadnie ona pozytywnie — a wszystkie dotychczasowe przesłanki na to wskazują — już w najbliższej przyszłości test będzie stosowany jako badanie przesiewowe na wszystkich oddziałach noworodków.

— Co możemy obecnie robić, aby maksymalnie przyspieszać wykrywanie innych nowotworów?

— Przede wszystkim stale udoskonalać dostępne środki i metody. Mam tu na myśli zwłaszcza szkolenie lekarzy-pediatrów pracujących w oddziałach noworodkowych w szpitalach i poradniach dziecięcych lecznictwa otwartego w kierunku możliwości wykrywania ewentualnych zmian nowotworowych. Wszelkie odchylenia, jakie zauważają przy badaniu, zarówno wyraźne w postaci guzów, jak i np. różnego typu zmiany charakterologiczne, w wyglądzie dziecka itd., wtedy gdy istnieją trudności w rozpoznaniu choroby powinny być wskazaniem do przebadania dziecka także w ośrodku onkologicznym w celu wykluczenia nowotworu. Z drugiej strony nieprzerwanie doskonalimy metody diagnostyczne i lecznicze w ośrodkach kompleksowego leczenia nowotworów. Dysponujemy w nich zarówno wyspecjalizowaną kadrą pediatrów-onkologów, jak i nowoczesną aparaturą.

— Panie Profesorze, umiemy już dziś wyleczyć z wielu chorób nowotworowych coraz więcej dzieci. Jaki jest w tym udział rehabilitacji onkologicznej?

— Dążymy do tego, by dzieci nie tylko wyleczyć czy też w przypadku niektórych chorób nowotworowych, jak np. białaczki, wpływać na maksymalne wydłużenie okresów remisji, ale także przywrócić społeczeństwu w pełnej sprawności fizycznej i psychicznej. Szeroko rozumianą opieką rehabilitacyjną obejmujemy dziecko już w momencie przyjęcia do szpitala. Przy pomocy pedagogów i psychologów organizujemy mu terapię zajęciową, która ma odwrócić jego uwagę od choroby, przywrócić mu zachwianą często równowagę psychiczną; ma to ogromny wpływ na przebieg leczenia. Do wszystkich poczynań leczniczych od samego początku włączamy rodziców dziecka. Uważamy bowiem, że w znacznym stopniu także od nich zależy powodzenie leczenia. Klasyczną rehabilitację prowadzimy przede wszystkim w naszym sanatorium leczniczo-rehabilitacyjnym w Rabce, gdzie warunki klimatyczne doskonale wpływają na osiągnięcia lecznicze i rehabilitacyjne. Prowadzimy tam również rehabilitację zawodową dla dzieci po chorobie nowotworowej. Na bieżąco współpracujemy także z prof. Marianem Weissem ze Stołecznego Centrum Rehabilitacyjnego. M. in. stosujemy powszechnie w razie potrzeby jego metodę protezowania już na stole operacyjnym, co ma dla dzieci przede wszystkim ogromne znaczenie psychiczne.

— Onkologia dziecięca w rządowym programie walki z chorobami nowotworowymi zajmuje bardzo ważne miejsce...

— Właśnie w ramach tego programu przeprowadzamy obecnie szereg badań w zakresie wykrywania, leczenia i rehabilitacji nowotworów, m. in. także nad testem prof. La Brossa. Priorytetowe znaczenie, jakie nadano walce z tymi chorobami, pomaga działać w sposób scentralizowany zarówno na terenie kraju, jak i w kontaktach zagranicznych. Szczególnie blisko współpracujemy z Instytutem Rakowym w Bethesdzie w USA oraz z Ośrodkiem Onkologii Dziecięcej w Moskwie, prowadzimy szereg wspólnych badań i prac także z Francją, Szwecją, Holandią i Belgią.

Rozmawiała:

ZOFIA GRABIAŃSKA

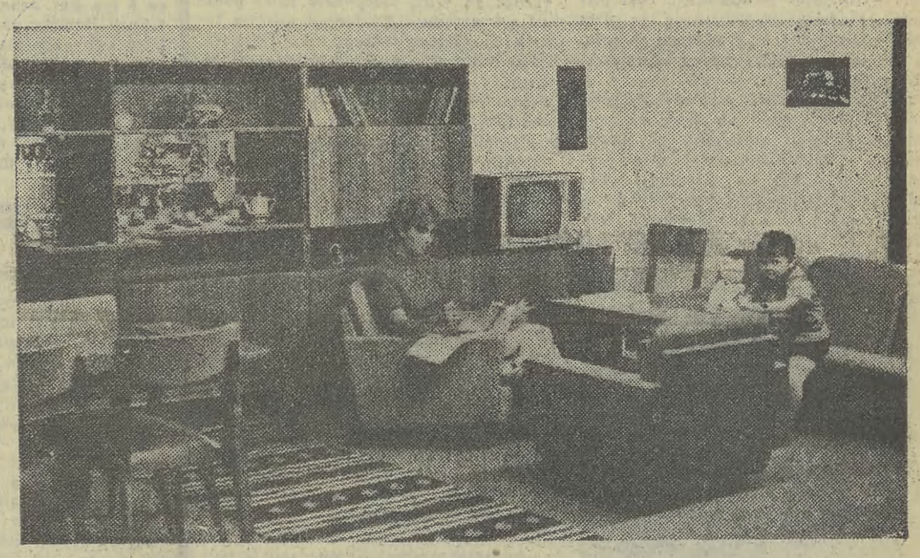

GDZIEŚ W POLSCE

Więcej mebli „luzem"

Rzeszowskie fabryki mebli, obejmujące zakłady w Sędziszowie Młp., Strzyżowie n. Wisłokiem, Kolbuszowej i Przemyślu — uruchomiły ostatnio produkcję nowych asortymentów mebli, które będą mogły być nabywane przez klientów pojedynczo, a nie jak dotąd — głównie w kompletach.

M. in. rozpoczęto produkcję stołów kuchennych, wykonywanych z drewna, a wyposażonych w różnokolorowe blaty i obrzeża z laminatów, których pierwsze egzemplarze dotarły już do sklepów meblowych.

W bież. roku zakład produkcyjny w Przemyślu, specjalizujący się w produkcji mebli kuchennych — dostarczy ok. 20 tys. sztuk takich stołów „luzem" oraz ok. 8 tys. sztuk, wchodzących w skład kompleksu kuchennego „San". Ten sam zakład rozpoczął również produkcję stolików świetlicowych, o stelażu metalowym i drewnopodobnych blatach, których ilość również osiągnie ok. 20 tys. sztuk.

Warto również podkreślić, że rzeszowskie fabryki mebli zwiększą w br. dwukrotnie (do 10 tys. sztuk) ilość kompletów mebli przedpokojowych (wieszaków, szafek itd.).

Park leśny

Opracowano już projekt parku leśnego, jaki ma powstać w Szczecinie - Zdrojach. Według założeń będzie to jeden z najpiękniejszych — jeśli nie najpiękniejszy — park leśny w Polsce. Zajmie on obszar około 300 hektarów ze stromymi pagórkami, wąwozami, strumieniami — atrakcyjnym Jeziorem Szmaragdowym. Wyjątkowo bogaty jest także drzewostan przyszłego parku — rosną tam dorodne buki, czarne sosny, cisy, są wiązy, klony i jesiony.

Plan zagospodarowania terenu przewiduje wszystko co jest niezbędne do wypoczynku. Parkingi, obiekty gastronomiczne itp. umieści się na obrzeżach parku — by nie zakłócać leśnej ciszy. Powstaną także m. in. motel, camping, pole namiotowe, karczma z kilkudziesięcioma miejscami noclegowymi, baseny kąpielowe, kawiarnia, stanica harcerska oraz boiska sportowe.

Za kilka więc lat szczeciński park leśny stanie się jeszcze jedną atrakcją turystyczną tego miasta.

Wodna machina Kopernika

Do dowodów świadczących o rozlicznych umiejętnościach Kopernika należy... inwestycja wodociągowa, która według jego projektu została zrealizowana w XVI-wiecznym Fromborku, gdzie wielki astronom przebywał z przerwami od 1510 do 1543 r. Kopernik opracował projekt systemu zaopatrującego w wodę teren katedry, położonej na wysokiej skarpie.

Resztki tych urządzeń oglądał jeszcze przed 177 laty znany organizator nauki i oświaty w Polsce — Tadeusz Czacki, który z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie podróżował po Warmii i Mazurach w poszukiwaniu pamiątek po autorze „De revolutionibus".

Był to zdaniem Czackiego system zmyślny, dowodzący znajomości nie tylko spraw mechaniki, ale i hydrauliki. Jak wynika z jego opisu, machiną wynalezioną przez Kopernika zainteresowano się w ówczesnej Europie.

Wbrew schematom

Zderzenia z Temidą

W TYM ZDARZENIU WSZYSTKO PRZECZYŁO UTARTYM STEREOTYPOM. TO, ŻE CZASEM JAKAŚ PANI SPOD ZNAKU NOCY OKRADA AMATORA MOCNYCH WRAŻEŃ. JEST ZJAWISKIEM NA TYLE CZĘSTYM, ŻE AŻ PRAWIE BANALNYM. W sytuacji jednak, gdy „dama" o obyczajach raczej lekkich sama staje się poszkodowaną, zdziwienie i zaskoczenie jest powszechne. Wiadomo przecież, że „dziewczynki" do istot naiwnych nie należą i bardzo trudno wystawić je do przysłowiowego wiatru. Sztuka ta udała się 31-letniemu Arturowi U...

Lucyna C. jest postacią znaną wśród przedstawicieli półświatka. W okresie najlepszej swojej prosperity codziennie można ją było zobaczyć w sektorze gastronomicznym hotelu „Cracovia". Osoba ta jednak w sposób zbyt intensywny szafowała swoimi wdziękami i ten prozaiczny fakt spowodował, że Lucyna C. została „zdeklasowana". To i owo zwiędło, to i owo straciło swój atrakcyjny, „orbisowski" wdzięk. „Dziewczynka" nie prezentowała już uroków wymaganych przez gości lokalu typu „lux" i musiała się przenieść do tych miejsc, których klientela jest mniej „ekskluzywna", a więc i mniej wymagająca. Nie narzekała jednak na swój los, jako że należała do istot realistycznie patrzących na życie. Wiedziała, że w tym „zawodzie" nie pracuje się bez końca wśród posiadaczy dewiz wymienialnych. Przychodzi czas, że i na złotówki patrzy się łaskawym i aprobującym okiem. Takie są przecież twarde prawa tego „rynku".

Lucyna C. z okresu codziennych wizyt w „Cracovii" wyniosła maniery ponadprzeciętne oraz swoiste przekonanie o własnej wartości. Nie każdy mężczyzna posiadający nawet odpowiednio wypchany portfel mógł liczyć na jej aprobatę. Swoich nocnych znajomych dobierała z zawodowym znawstwem stosując własne prawa „selekcji". Selekcji, w której zewnętrzny wygląd, sposób bycia, a nawet wiek — grały istotną rolę. Widocznie wszystkie te warunki spełniał Artur U. — skoro pewnej nocy znalazł się u jej boku.

Propozycja była prosta i jednoznaczna. Po kolacji i kilku godzinach spędzonych na dancingu, pójdą do mieszkania „dziewczynki". Zjedli więc, zatańczyli, a potem udali się taksówką pod dom Lucyny C.

Nie wnikajmy w to, co działo się już w mieszkaniu. Zadowolmy się stwierdzeniem, że owa noc mocno była zakrapiana alkoholem, którego ilość, a także jakość sprawiła, że... pierwsza „padła" „dama". Klient głowę miał bardziej wytrzymałą i kiedy skonstatował, że jego partnerka nie reaguje już na impulsy płynące ze świata zewnętrznego, postanowił swoją dużą odporność na napoje wyskokowe właściwie wykorzystać...

Przebudzenie Lucyny C. było podwójnie przykre. Po pierwsze — męczył ją pospolity kac, a po drugie — z przerażeniem stwierdziła, iż poprzedniej nocy nie tylko nic nie zarobiła, lecz wiele straciła z nagromadzonych w mieszkaniu dóbr materialnych. Razem z Arturem U. ulotniło się 186 dolarów USA, 95 bonów PKO, 17 tys. zł oraz 4 złote pierścionki, których orientacyjna wartość wynosiła 65 tys. zł.

O swym przypadkowym towarzyszu wiedziała tyle, co nic. Podała jedynie jego nieprecyzyjny rysopis, dokładnie jednak określając wygląd i jakość zrabowanej biżuterii.

Artur U. wpadł w sposób typowy dla wielu złodziejaszków. Pewny swej bezkarności, sprzedał pokątnie dwa pierścionki, na które natknęli się wywiadowcy MO. Ustalenie tożsamości sprzedawcy było już sprawą prostą.

Złodziej tłumaczył sądowi, że niczego nie ukradł — lecz wszystkie dobra otrzymał jako prezent od Lucyny C. Była oczarowana jego męskością i pod wpływem emocji obdarowała go i tym złotem, i tymi dolarami, i tymi złotówkami. Tak — przyznawał — Lucyna C. była w „pijanym widzie", czy jednak można do końca wykluczyć fakt, że i „dziewczynki" mają czasem ponadprzeciętny gest?

Sąd zbyt dobrze zna życie, by uwierzyć, że osoby uprawiające najstarszy zawód świata, zdolne są aż do tak kosztownych uniesień. Aby jednak wszystko stało się jasne, powiedzmy i to, że Artur U. był już dwukrotnie karany za kradzieże (ostatni wyrok opiewał na 2 lata pozbawienia wolności). Przyjęto więc, że ukradł po raz trzeci, więc i trzeci raz go skazano. W tym przypadku na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

JANUSZ HAŃDEREK

IRINA MGIERJAN (AP „NOWOSTI" specjalnie dla „GP")

SALON „BARWNYCH KAMIENI"

JASZCZURKA — to znany w 28 krajach znak radzieckich wyrobów towarowych z kamieni ozdobnych. ZSRR sprzedaje za granicę około 500 gatunków minerałów i wyprodukowanych z nich precjozów, bowiem dysponuje ogromnym naturalnym bogactwem.

Obok szlachetnych kamieni — czystej wody szmaragdów, słynnych jakuckich diamentów, szafirów, rubinów, aleksandrytów czy pereł — również rzecznych — wydobywa się w Związku Radzieckim liczne kamienie półszlachetne, używane w wyrobach jubilerskich i artystycznie wykonanych przedmiotach codziennego użytku.

Największą eskpozycją ozdobnych minerałów jest moskiewski salon „Barwnych Kamieni". W trzech ogromnych jego salach prezentuje się rozliczne eksponaty — od ogromnych, nie obrobionych brył, gotowe wyroby jubilerskie.

Dyrektor salonu, Anatolij Kuwarzin pokazuje bryłę malachitu, ważącą około 100 kg. Podobnej nie ma w żadnym muzeum świata. Pochodzi ze złoża, odkrytego niedawno w Kazachstanie, skąd wydobywany malachit nie ustępuje słynnemu na cały świat uralskiemu. W tym miejscu historyczna ciekawostka. car Aleksander I ofiarował niegdyś Napoleonowi malachitowy stolik, wazę i kandelabr. Cesarz Francuzów uważał te dary za jedne z najcenniejszych, jakie kiedykolwiek otrzymał.

W Związku Radzieckim występuje około 200 odmian jaspisu; 50 z nich można zobaczyć w moskiewskim salonie. Posiadają fantazyjne kształty i wzory: nimfa, pochylona nad strumieniem, górzysty brzeg morza w bryzgach pian, krasnoludek — i wysoko cenione są przez kolekcjonerów. W jednej z sal leningradzkiego Ermitażu od przeszło półtora wieku stoi prawdziwa „Caryca waz", wyrzeźbiona z 20-tonowego bloku jaspisu.

... W drugiej sali — gabloty z różnymi gatunkami kamieni. Błyszczą lazurytowe szkatułki, „oczka" do broszek. Na całym świecie znane są tylko trzy miejsca występowania tego minerału. W chilijskich Andach złoża już prawie wyczerpano. W Afganistanie wydobywa sie jedną z cenniejszych odmian lazurytu, zwaną badachszańską. Ta ostatnia występuje również w ZSRR, w Pamirze — obok niej eksploatuje się także złoża lazurytu bajkalskiego.

Jest to zresztą nie tylko ceniony przez jubilerów kamień — służy również do wyrobu znakomitej farby. Dawno zauważono, że błękit na kopułach wschodnich meczetów i płótnach malarzy Odrodzenia nie płowieje z upływem lat. Radzieccy naukowcy opracowali współczesną technologię otrzymywania mineralnego barwnika z lazurytu (lapis lazuli) — dziś można go po prostu kupić w artystycznych magazynach. Rzędem stoją witryny z nefrytami: szkatułki, wazy, pierścionki... Niegdyś w Azji i Australii z tego twardego kamienia wyrabiano narzędzia do pracy i polowania, później legenda przypisywała mu magiczną moc chronienia od licznych chorób. Jeszcze kilka lat temu znano w ZSRR tylko jedno miejsce występowania nefrytu; obecnie eksploatuje się nowo odkryte złoża tego minerału, najróżniejszych odcieni: jasno- i ciemnozielonego, żółtego, brązowego i czarnego, czy wreszcie śnieżnobiałego, odkrytego niedawno na Syberii. Wyroby z nefrytu ZSRR eksportuje do 19 państw.

Zdobi salon dekoracyjna mapa ZSRR z drzewa i metalu; poszczególne złoża zaznaczono na niej kamieniami. Mieni się złoty bursztyn nadbałtycki, błękitne topazy Ukrainy i czarny obsydian Armenii... Bogaty w kamienie szlachetne jest Tadżykistan, istną ich skarbnicą jest Ural. A na pewno prawdziwe bogactwo znajduje się za jego grzbietem, gdzie odkrywa się obecnie — przy budowie Bajkalsko-Amurskiej Magistrali — ogromne złoża.

Ale co tam Syberia! Okazało się niedawno, że moskwianie dosłownie chodzą po kamieniach szlachetnych. Podczas budowy nowych linii metra odsłonięto ogromne złoża agatu, mogącego konkurować barwą i wzorem ze słynnym jaspisem.

Wyroby z radzieckich kamieni szlachetnych można kupić w moskiewskich magazynach: „Agat", „Szmaragd", „Diament", „Malachitowa Szkatułka" i wielu innych. Z kamieni przygotowuje się efektowne upominki na nadchodzącą olimipadę, które na pewno przypadną do gustu zagranicznym gościom.

NIE JEST DZISIAJ ŁATWO o książkę, która interesujące treści godziłaby jednocześnie z estetycznym, bibliofilskim kształtem edytorskim. Sztuka ta bowiem podupadła u nas tak znacznie, że każdy wyjątek w tej mierze witamy niemal ze zdziwieniem.

Nie tylko dla turystów

URZECZENI TATRAMI

Właśnie mam przed sobą książkę, która bibliofilów usatysfakcjonuje, a czytelnikom — szczególnie miłośnikom literatury tatrzańskiej dostarczy interesujących treści.

Tytuł książki rzecz wyjaśnia: „TATRAMI URZECZENI". Podtytuł — „Dawna turystyka w słowie i obrazie". Tu od razu dodajmy, że „słowo" i „obraz" pochodzą sprzed stu i więcej laty, a ich twórcami są ci wszyscy XIX-wieczni „lubownicy krajowych widoków", których Tatry urzekły. Otóż jedynym dziś śladem tego zauroczenia są ich wspomnienia, opisy podróży, raptularze, zapiski, rysunki, szkice, dagerotypy, ryciny, obrazy — rozsiane po polskich czasopismach, rzadziej opublikowane w formie broszury lub grubszego foliału. A tak w ogóle są to rzeczy zapoznane, zapomniane...

Otóż to! Cenność ideowa „Tatrami urzeczonych" tkwi w tym, że komuś — równie urzeczonemu Tatrami, co i dawnym dorobkiem o ich pięknie — zechciało się poświęcić ileś tam lat pracy na wydobycie ku światłu dziennemu z przebogatego, lecz ciągle nieuporządkowanego „lamusa tatrzańskiego" krótsze lub dłuższe teksty autorów, którzy zafascynowani Tatrami, dali temu wyraz w pisanym i ongiś drukowanym słowie i obrazie. Tym cierpliwym klerkiem ergo znawcą epoki odkrywania dla kultury ogólnopolskiej Tatr, jest redaktor „Pism zebranych" Stanisława Witkiewicza, tudzież SERII TATRZAŃSKIEJ „WYDAWNICTWA LITERACKIEGO" — ROMAN HENNEL.

Programowo emocjonalny stosunek do gór był się zrodził późno, bo dopiero w okresie wczesnego romantyzmu. Od tego też czasu możemy mówić o turystyce tatrzańskiej. Do początku XIX wieku ogół na góry patrzył niechętnie, upatrując w nich jedynie grozę, niebezpieczeństwo, kamienną pustynię — mogącą zainteresować co najwyżej uczonego lub poszukiwacza skarbów. Ale już przecież St. Staszic — chociaż empirysta oświeceniowy — przecież się nie mógł oprzeć na widok Tatr „dziwacznemu zachwyceniu", co wyraził w dziele „O ziemiorództwie Karpat".

NASI ROMANTYCY już bez zastrzeżeń ulegają czarowi Tatr, tworząc z nich często świat własnej wyobraźni: wędrują po nich, notują wrażenia, rysują je. Ową fascynację tymi górami rekonstruuje R. Hennel poprzez teksty S. Goszczyńskiego, W. Pola, M. Bałuckiego, M. B. Stęczyńskiego, Deotymy, J. I. Kraszewskiego, K. Wodzickiego — że wspomnieć tylko bardziej znanych.

Pozytywiści, jak przystało na epokę, nie tylko zachwycali się Tatrami, lecz także je udostępniali, (praktycznymi działaniami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego) szerszym kręgom turystów, budując dla nich schroniska, schrony, ścieżki, kładki, wytyczając szlaki. Opisy i ilustracje tego okresu z ekspresją niewyblakłą czasem, dostarczają nam fragmenty z tekstów W. Eljasza, W. L. Anczyca, St. Witkiewicza, T. Chałubińskiego, J. G. Pawlikowskiego i innych.

Młoda Polska spojrzała na Tatry w postromantycznym duchu. Stały się te góry znowu krainą czystego piękna, symbolem wolności i sił odradzających ducha. A jednocześnie terenem hartowania ciała. Taką ideologię tatrzańską tworzyli M. Zaruski, J. Chmielowski, M. Świerz, R. Kordys, St. Barabasz, pozostawiając poetycką transpozycję tych nastrojów. F. Nowickiemu czy K. Tetmajerowi.

„TATRAMI URZECZENI" zawierają teksty wyłącznie prozatorskie. A są one tak dobrane, że tworzą literacki przewodnik po Tatrach oraz po dziejach wpisywania tych gór w kulturę polską. Cenna to książka, nie tylko ze względu na walory literackie i poznawcze, ale również i patriotyczne.

STEFAN MACIEJEWSKI

TAJEMNICE odległych PLANET

Mr Bradford Smith — astronom z Uniwersytetu Arizony, szef programu dokumentacji fotograficznej eksperymentu „Voyager" nie mógł uwierzyć własnym oczom.

Zdjęcia nadesłane drogą radiową z odległości milionów kilometrów ukazywały wyraźną jasną kreskę przecinającą planetę w płaszczyźnie jej równika, równolegle do dzielących obcy glob pasów. Czyżby „Voyager 1" wykrył pierścienie wokół Jowisza? Dbający o reputację uczony nie spieszył hię z obwieszczeniem odkrycia. Czekał, aż jego spostrzeżenie potwierdzą inni koledzy. Tymczasem, fotografię naświetlaną przez kamerę automatycznej stacji międzyplanetarnej w ciągu 11,2 minuty i przesłaną na Ziemię w postaci impulsów radiowych analizował komputer. Kreska zamieniła się w elipsę. Więc jednak pierścienie...

Nie był to oczywiście pierwszy przypadek odkrycia pierścieni okalających zewnętrzne planety Układu Słonecznego. Pionierem w tej dziedzinie był Galileusz. On to właśnie w r. 1610 — za pomocą skonstruowanego przez siebie teleskopu — dostrzegł jaskrawo błyszczące pierścienie wokół Saturna. Minęło ponad 300 lat. W r. 1977 za pomocą teleskopu umieszczonego tym razem na pokładzie samolotu stwierdzono, że podobną „aureolę" ma Uran. Jej odkrywca — dr James Elliott z Cornell University zaobserwował że składa się na nią co najmniej 5 współśrodkowych pierścieni. Wielkość poszczególnych brył materii, krążących wokół planety — których łańcuch widziany jest z boku, jako pierścień — jest zaskakująca, dochodzi do 1,5 km. Jeszcze tej wiosny (1979 r.) zostaną podjęte próby zaobserwowania, czy własne pierścienie ma Neptun.

O ile pierścienie Saturna mają grubość nie przekraczającą ok. 16 km, szerokość zaś — ok. 2,7 mln km, to grubość pierścieni Jowisza ocenia się na niecałe 29 km, zaś szerokość — na 8 tys. km. Jego wewnętrzna krawędź jest odległa od barwnych obłoków planety o 54 tys. km. Z czego składa się pierścień odległych planet? W przypadku Saturna, są to zapewne skaliste odłamki dawnego księżyca tej planety, który został rozerwany siłami pływów wewnętrznych, po wejściu w obręb tzw. strefy Roche'a, w której grawitacja powoduje rozpad wielkich satelitów. Pierścienie Jowisza, to zapewne również głazy. Być może, że są one pozostałością z okresu formowania się planety. Mogą to też być szczątki asteroidu lub księżyca, rozerwanego potężnymi iście jowiszowymi siłami ciążenia.

Odkrycie dokonane na początku marca zmusza astronomów do rewizji teorii, zgodnie z którą pierścienie Saturna mogły być jedynym takim tworem we wszechświecie. Może odległe planety stanowią odpowiedniki Układu Słonecznego? Jowisz upodobnia się do niego nie tylko ilością i rozmiarami swoich satelitów, których jest 13 a zapewne i 14 i które osiągają rozmiary planet. Okalający go pierścień kosmicznych szczątków można przecież uznać za analogię do pierścienia asteroidów krążących wokół Słońca między orbitami Marsa i Jowisza.

KOLEJNĄ NIESPODZIANKĄ, jaką przyniosły fotografie wykonane przez kamery „Voyagera 1" jest znalezienie śladów działalności wulkanicznej na jowiszowym księżycu — Io. Jak poinformował jeden z geologów uczestniczących w programie badawczym lotu — dr Laurence Soderblom, wulkan ten wznosi się nad otaczającym go terenem na 1,6 km. Ma on nieregularny krater o średnicy 48 km, z którego wylewają się ciemne potoki lawy, w promieniu dochodzącym do prawie 100 km. Planetolodzy zainteresowali się zwłaszcza faktem, że na powierzchni tej lawy w ogóle nie widać zadnych śladów uderzenia meteorytów, co interpretuje się jako dowód, że wulkan wybuchł niedawno i zatem Io może być czynny geologicznie. Z pewnością jest on młodszy od marsjańskiego wulkanu Olympus Mons, który z kolei dzierży palmę pierwszeństwa, jako największy w całym Układzie Słonecznym (Średnica jego krateru sięga setek kilometrów). Na zdjęciach Io widać także kilka mniejszych wulkanów. Na wszystkich fotografiach powierzchnia lawy jest gładka, co potwierdza hipotezę, że wylała się ona z krateru niedawno, ponadto — że była na tyle gorąca, iż zatarła ślady wcześniejszych „dziur" spowodowanych uderzeniami meteorytów.

Powierzchnia jowiszowego księżyca, którego rozmiary upodobniają go do Księżyca ziemskiego, ma barwę ciemnoczerwoną, białą i żółtą. Na podstawie porównań ze zbliżonymi wizualnie krajobrazami na Ziemi planetolodzy przypuszczają, że występujące na nim rozległe równiny są pokryte jakimiś solami. Obecność sodu wykryto w otaczającej Io warstwie obłoków. Zapewne z tego satelity pochodzą stwierdzone wewnątrz magnetosfery Jowisza cząstki siarki. Zdaniem cytowanego powyżej L. Soderbloma, krajobraz naturalnego sputnika planety przypomina widoki spotykane w amerykańskim parku narodowym Yellowstone. (KL)

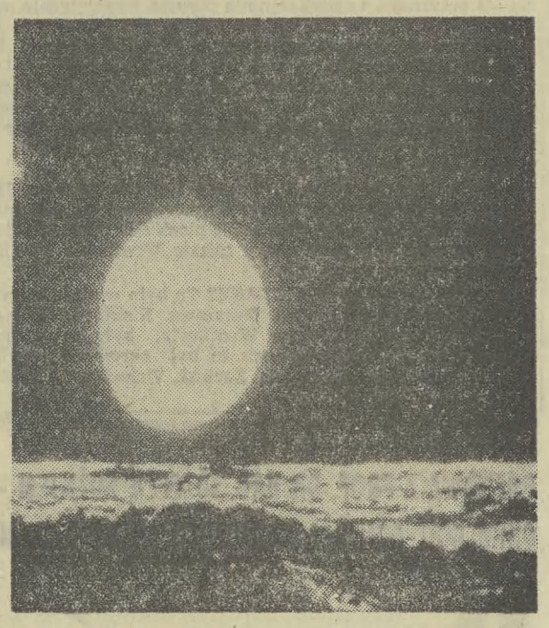

NAUKA

Z naszego podwórka

„Dzieło życia"

To dzieło opracowywało przez wiele lat ponad 100 polskich naukowców, pod kierunkiem wybitnego geografa prof. dr. Stanisława Leszczyńskiego. Jest to Narodowy Atlas Polski, wielka kartograficzna encyklopedia naszego kraju — obrazująca na tle naturalnych warunków przyrodniczych dorobek gospodarczy, kulturalny, przemiany demograficzne, problemy społeczne PRL. Przeprowadzono oryginalne studia kartograficzne — jak np. mapa gęstości zaludnienia (pola o powierzchni 100 tys. m kw.) obejmująca Europę, Azję i Airykę. Łącznie wielki Atlas zawiera 634 mapy i 110 wykresów. Dzieło to stanowi cenną pomoc dla specjalistów zajmujących się planowaniem przestrzennym. Narodowy Atlas Polski został opracowany w Pracowni Kartograficznej Instytutu Geografii PAN, wydany nakładem Ossolineum, prace reprodukcyjne wykonały Wojskowe Zakłady Kartograficzne.

Witamina B6 — po krakowsku

Przed 10 laty zespół naukowców z Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego w Krakowie podjął badania, poszukując opłacalnej metody produkcji witaminy B_6, do tej pory wytwarzanej tylko przez kilka wielkich światowych potentatów farmaceutycznych. Na polską witaminę B_6 czekało lecznictwo; jej niedobory powodują różne dolegliwości, lek ten działa ochronnie przy przewlekłych zatruciach, zaburzeniach psychonerwicowych i in. Polscy naukowcy opracowali tę metodę w oparciu o własną, wydajną technologię i uzyskali cztery patenty. Po doświadczeniach i próbach, przejściu przez „ucho igielne" kontroli leków itp. produkcję witaminy B_6 podjęły Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA".

Kobieta w transporcie

Instytut Biostruktury AM w Poznaniu zainteresował się warunkami pracy kobiet zatrudnionych w transporcie wewnątrzzakładowym i w tym celu przeprowadził badania wśród 87 kobiet w wieku od 25 do 35 lat, zatrudnionych od 5—17 lat w transporcie wewnątrzzakładowym przemysłu włókienniczego. Wszystkie badane kobiety wykonywały podobne czynności robocze, zaś grupę kontrolną stanowiły urzędniczki o podobnym stażu pracy i przedziale wieku. Badania prowadzono trzykrotnie, w pierwszej, trzeciej i ósmej godzinie pracy. Kobiety zatrudnione w transporcie, w porównaniu z koleżankami z administracji, wykazywały pod koniec dnia pracy obniżenie wysokości i ciężaru ciała, natomiast przyrost wymiarów obwodu kończyn górnych i klatki piersiowej. W pierwszych godzinach pracy wzrastała siła mięśni, po czym znacznie obniżała się. Inny charakter miały zmiany morfologiczne u urzędniczek. Do powstania zmian anatomicznych i fizjologicznych przyczyniają się, zdaniem badaczy, takie czynniki jak uciążliwość wykonywania prac transportowych, wymuszona pozycja ciała, obciążenie itd. Wykrycie kierunków zmian związanych z określoną pracą, umożliwia opracowanie programu działań profilaktycznych.

Robot rodem z IMP

Wzór idealnego pracownika — robot przemysłowy z rodziny RIMP narodził się w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej, został zatrudniony w piaseczyńskich Zakładach Lamp Elektronowych i współpracuje z prasą hydrauliczną do plastycznej obróbki metali na zimno. Robot jest niezawodny przy wykonywaniu niezliczonych, powtarzalnych operacji, męczących dla człowieka. Jest przy tym bardziej wydajny. I tak np. tłoczarz wykonywał 1200—1500 detali w ciągu zmiany, natomiast RIMP podniósł tę wydajność do 3000 detali. W dodatku robot pracuje jednakowo wydajnie przez pełne dwie zmiany, nie uchylając się od najbardziej skomplikowanych czynności.

WIESŁAW MERCIK

ENCYKLIKA

ENCYKLIKA, BULLA, BREWE, LIST APOSTOLSKI, KONSTYTUCJA APOSTOLSKA, ADHORTACJA, MOTU PROPRIO — OTO NAZWY DOKUMENTÓW, W KTÓRYCH PAPIEŻE W SPOSÓB OFICJALNY I UROCZYSTY WYPOWIADAJĄ SIĘ W RÓŻNYCH, ISTOTNYCH DLA KOŚCIOŁA SPRAWACH, POCZĄWSZY OD KWESTII DOKTRYNALNYCH, A KOŃCZĄC NA ORGANIZACYJNYCH.

Nazwa „*bulla*" pochodzi od łacińskiego słowa pieczęć [1]), jako że dokumenty papieskie opatrywane były ołowianą (czasem — złotą), przytwierdzoną do pergaminu jedwabnymi sznurkami, pieczęcią, na której — z jednej strony — był wizerunek świętych Piotra i Pawła, na drugiej imię papieża. *Breve* natomiast („breve, po łacinie — „krótko") opatrzone było woskową pieczęcią Rybaka.

Rozpiętość tematyczna bulli jest bardzo szeroka. Mamy więc bulle kanonizacyjne, bulle zwołujące sobór (taką była bulla Jana XXIII „Humanae salutis" z 24 XII 1961 r.), bulle cyrkumskrypcyjne — ustalające granice diecezji, bulle dogmatyczne, bulle potępiające herezję lub poszczególne osoby. I tak np. bullą „Super Petri solo" Bonifacy VIII (†1303) rzucił ekskomunikę na króla Francji, Filipa Pięknego. Tenże papież w bulli dogmatycznej „Unam sanctam" ogłosił, że poza Kościołem katolickim nie ma zbawienia oraz, że jednym z jego warunków jest posłuszeństwo biskupowi rzymskiemu. Przykładem bulli potępiającej może być „Summis desiderantes affectibus" Innocentego VIII z 1484 r. skierowana przeciwko czarownicom.

Encyklika (epistola enciclica), słowo pochodzenia greckiego, oznaczające list okólny, pojawiło się w XVIII w. i współcześnie zarezerwowane jest dla dokumentów papieskich, poruszających głównie, choć nie wyłącznie, sprawy związane z doktryną i moralnością. Także z moralnością społeczną.

Adresatami encyklik są najczęściej wszyscy „patriarchowie, prymasi, kardynałowie, metropolici, arcybiskupi i biskupi". Czasem jednak adresatem papieskiego listu okólnego bywają biskupi jednego kraju, grupy krajów, a nawet pojedynczy biskupi. Np. encyklika „Etsi iam diu" Leona XII z 1824 r., potępiająca rewolucyjną działalność kleru latynoamerykańskiego i w ogóle ruchy narodowowyzwoleńcze na tym terenie, skierowana była do biskupów Ameryki Łacińskiej. Brewe „Inter gravissimas" Grzegorza XVI z 1846, potępiające ruchy narodowowyzwoleńcze w Galicji zaadresowane było do biskupa tarnowskiego J. G. Wojtarowicza, ze względu jednak na treść — za faktycznego adresata można było uznać wszystkich polskich biskupów.

Podobnie, list apostolski Pawła VI „Octogesima adveniens" skierowany został do kardynała L. Roya, przewodniczącego Papieskiej Komisji „Sprawiedliwość i Pokój", jednakże adresatem dokumentu jest cały Kościół rzymsko-katolicki, a treść dokumentu nakazuje postawić go obok szeregu encyklik społecznych, takich jak „Pacem in terris" (w której Jan XXIII jako pierwszy z papieży zwracał się także „do wszystkich ludzi dobrej woli", a nie tylko do hierarchii), czy „Populorum progressio" Pawła VI.

Nazwa encyklik — podobnie zresztą jak szeregu innych dokumentów — pochodzi od pierwszych słów tekstu. Tak np. encyklika „Pacem in terris", czyli „Pokój na ziemi" rozpoczyna się od słów: „Pokój na ziemi, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli..." — Encyklika „Populorum progressio" („Rozwój ludów") rozpoczyna się następująco: „Rozwój ludów, szczególnie tych, które usiłują uwolnić się od głodu, nędzy..."

OFICJALNYM JĘZYKIEM ENCYKLIKI jest łacina (fakt, który współcześnie nastręcza tłumaczom niezwykłe trudności), zdarzały się przecież — wyjątkowo — wypadki, że ogłaszano je także w językach narodowych: włoskim, francuskim, hiszpańskim oraz niemieckim („Mit brennender Sorge" Piusa XI, potępiająca nazizm). Oprócz tekstu łacińskiego, zamieszczanego w organie Watykanu „Acta Apostolicae sedis", publikuje się zwykle oficjalne tłumaczenia w paru językach nowożytnych. Pierwszą encyklika opublikowaną oficjalnie w języku polskim jest „Redemptor hominis" („Zbawiciel człowieka") Jana Pawła II. Jako ciekawostkę można podać, że ten właśnie papież zrezygnował w encyklice z uroczystej formy „my", zastępując ją bardziej bezpośrednim „ja".

Oficjalnie autorem encyklik jest papież [2]). W rzeczywistości zdarza się dość rzadko by papieże pisali swe dokumenty osobiście. Encykliki bywają zazwyczaj przygotowywane przez cały sztab teologów, specjalistów od danego zagadnienia.

Do tradycji należy powoływanie się przez papieża ogłaszającego encyklikę na dokumenty swych poprzedników, na Pismo św., na pisma Ojców i Doktorów Kościoła (najczęściej są cytowani św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu). Cytaty tego rodzaju, a bywa ich kilkadziesiąt i więcej, służą bądź jako argumenty polegające na odwoływaniu się do autorytetów, bądź mają na celu podkreślenie ciągłości poglądów w Kościele. Lektura odnośników wskazujących dzieła, na które powołuje się encyklika bywa czasem pouczająca, pozwala bowiem dodatkowo na określenia orientacji autora encykliki. Warto tu dodać, że pierwszym papieżem, który powoływał się na autorów świeckich, w tym także na niekatolików, był Paweł VI.

Oczywiście, encyklika wyraża stanowisko papieża. Zdarza się przecież, że na to stanowisko wywierają wpływ, nieraz poważny, ludzie spoza grona jego bezpośrednich doradców teologicznych. Tak np. encyklika „Rerum novarum" Leona XIII, pierwsza „encyklika społeczna" powstała pod wpływem poglądów biskupa Moguncji, W. E. von Kettelera, najwybitniejszego w Niemczech przedstawiciela kierunku zwanego katolicyzmem społecznym. Z kolei encykliki społeczne Jana XXIII noszą na sobie wyraźne piętno wpływów J. Maritaina, twórcy kierunku zwanego personalizmem chrześcijańskim, który za swe, rzekomo zbyt radykalne poglądy, parenaście lat wcześniej był krytykowany przez Watykan. Nawiasem mówiąc, ostatnie encykliki posunęły się w tym radykalizmie znacznie dalej niż Maritain.

Pisząc o encyklikach, wyrażających stanowisko papieży w ważnych dla Kościoła kwestiach, nie można pominąć ich miejsca w magisterium, czyli oficjalnym nauczaniu Kościoła. Dotyczy to zwłaszcza tzw. encyklik społecznych. O ile bowiem w sprawach dogmatycznych nauka kościelna nie ulega wyraźniejszym zmianom (choć np. porównanie cytowanej bulli „Unam sanctam" z dokumentami II Soboru Watykańskiego jest dość wymowne), o tyle poglądy Kościoła na zagadnienia społeczne, ekonomiczne i polityczne ulegają szybkim przekształceniom.

DAWNIEJ papieże podkreślali obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa zakazom i nakazom zawartym w encyklice. Od pontyfikatu Pawła VI nastąpiło w tej kwestii wyraźne rozluźnienie. „Jedna i ta sama wiara chrześcijańska może prowadzić do różnych form zaangażowania" — oświadczył sobór. Obecnie Kościół uznaje prawo wierzących do swobodnego wyboru ideologii, podkreślając, że jedyną przesłanką takiego wyboru powinna być sankcja sumienia.

Tym, co dziś najbardziej charakterystyczne w społecznej doktrynie Kościoła, to wyraźne przesunięcie akcentów ze spraw politycznych i społeczno-ekonomicznych na wartości etyczne. Kościół nie sakralizuje już żadnego systemu, nie chce wspierać swym autorytetem żadnego ustroju. Będąc wspólnotą religijną, nie chce wypowiadać się w sposób wiążący sumienia katolików w sprawach pozareligijnych.

„Kościół — stwierdza sobór — nie jest związany z żadną konkretną postacią kultury ludzkiej lub systemem politycznym, ekonomicznym lub społecznym".

„Nie jest rzeczą Kościoła jako wspólnoty religijnej i hierarchicznej proponować konkretne rozwiązania w dziedzinie społeczno-ekonomicznej czy politycznej dla realizowania sprawiedliwości w świecie" — czytamy w dokumencie III Synodu Biskupów.

„Nie uważa też Kościół za stosowne wypowiadać się ostatecznie w sprawie struktur istniejących". Dlatego też, podkreśla dokument soborowy, „od kapłanów niech świeccy oczekują światła i siły duchowej", a nie rozwiązań z zakresu zagadnień doczesnych, ponieważ w tych sprawach nie są oni kompetentni, „ani do tego powołani". Uznawszy „autonomię rzeczy doczesnych", stwierdziwszy, że „społeczeństwa kierują się swymi własnymi prawami" (co można odczytać jako akceptację rozdziału Kościoła od państwa), sobór zaleca katolikom, aby decyzje w kwestiach politycznych „podejmowali na własną odpowiedzialność" i „w obronie swych poglądów" nie usiłowali „powoływać się na autorytet Kościoła".

Oświadczenie Jana Pawła II, że „*misja Kościoła ma charakter religijny a nie polityczny*", akcentuje wyraźnie zakres kompetencji Kościoła.

NALEŻAŁOBY na koniec wspomnieć jeszcze o innych wymienionych we wstępie dokumentach papieskich. I tak przykładem **konstytucji apostolskiej** może być dokument Piusa XII z 1950 r. „Munificentissimus Deus" ogłaszający dogmat o wniebowzięciu Marii, lub „Provida Mater Ecclesia" z 1945 w sprawie świeckich stowarzyszeń kościelnych **Motu proprio** (łać. = „z własnego popędu"), to dekret dotyczący spraw organizacyjnych. Np. motu proprio Jana XXIII „Summi Pontificis electio" w sprawie wyboru papieża. Przykładem *adhortacji* (apelu, wezwania) może być z kolei poświęcony problemom ewangelizacji dokument Pawła VI „*Evangelii nuntiandi*".

[1] Zdaniem J. Dobraczyńskiego „dokumenty papieskie dopiero od Klemensa V (1305—14) zowią się bullami, gdyż wówczas zaczęto je pieczętować nie woskiem, ale kulą ołowianą — boulle".

[2] Jeden z autorów obliczył, że — poczynając od „Rerum novarum" encyklika Jana Pawła II jest 146. z kolei. Sam Pius XII opublikował ich 40.

EWA BONIECKA

FILM, PIENIĄDZE, POLITYKA

ŁOWCY JELENI

W 1968 ROKU, W ZENICIE WOJNY W WIETNAMIE, NA EKRANY KIN USA I NIEKTÓRYCH KRAJÓW ZACHODNIEJ EUROPY DOTARŁ NIESŁAWNY FILM „ZIELONE BERETY", STANOWIĄCY PRÓBĘ OTWARTEJ GLORYFIKACJI TEJ WOJNY, która już wówczas podzieliła Amerykę, wywołując masowy sprzeciw różnych grup społeczeństwa. Film ten, zrealizowany przy współpracy Pentagonu, wywołał ostrą reakcję wśród widzów i potępienie ze strony liberalnej krytyki filmowej.

Hollywood na długi też czas zamilkł. Reżyserzy, którzy chcieli robić filmy o Wietnamie, po prostu nie znajdowali ani pieniędzy, ani producentów. Jak powiedział swego czasu jeden z nich E. Azenberg: „Nie można było o Wietnamie nakręcać filmów z happy endem, ponieważ wszyscy znaliśmy prawdę".

W ostatnich jednak dwóch-trzech latach owo tabu zostało złamane. Powodzenie skromnego, uczciwego filmu „Bohaterowie", opowiadającego o losach weteranów wietnamskich i trudach ich adaptacji do cywilnego życia, który wszedł na ekrany w roku 1977, pokazało, że na temat wietnamski istnieje społeczne zapotrzebowanie i co ważniejsze dla producentów, że na temacie tym można robić pieniądze. Toteż producenci amerykańscy zainwestowali blisko 70 milionów dolarów w realizację kilku dalszych filmów na te tematy.

Zapotrzebowanie społeczne odczytywane jednak bywa, jak wiadomo, w różny sposób, służąc rozmaitym celom politycznym. Rezultaty owego nawrotu w stronę Wietnamu wydały owoce w postaci filmów nagrodzonych tegorocznymi „Oscarami", nagrodami Amerykańskiej Akademii Filmowej. Nagrody przyznano obrazom całkowicie odmiennym w swej politycznej i moralnej wymowie. I tak film „Powrót do domu" z udziałem Jane Fondy i Iona Voighta, aktorów zaangażowanych swego czasu w antywojennym ruchu, którzy zdobyli za swe role „Oscary", jest rekapitulacją tragedii, jaką przyniosła ta wojna Ameryce. Na przykładzie losów i miłości sparaliżowanego weterana i młodej Amerykanki, żony oficera, która powoli zaczyna rozumieć bezsens wojny i sprzeciwiać się amerykańskiej krucjacie — ukazany jest ów kameralny dramat

o budzeniu się świadomości moralnej pewnej części Ameryki.

Z KOLEI „ŁOWCA JELENI", który dostał „Oscara" jako najlepszy film roku patrzy na wojnę jak na okrutny teatr, w którym za dotknięciem reżyserskiej pałeczki wszelkie racje moralne zostają odwrócone do góry nogami. Amerykańscy „chłopcy" stają się ofiarami, wietnamscy żołnierze oprawcami, wojna przedstawiona jest jak gra w ruletkę, w której wygrywają najodważniejsi, w stylu bohaterów westernów. Fakt że film, którego moralna wymowa jest odrażająca, rasistowska, został nagrodzony „Oscarem", wywołał — jak wiadomo liczne protesty i demonstracje, między innymi ze strony Stowarzyszenia Wietnamskich Weteranów Wojennych oraz części tutejszych krytyków.

I tak Gloria Emerson, która relacjonowała wojnę wietnamską dla „New York Timesa" i napisała o niej głośną książkę „Zwycięzcy i przegrani", stwierdziła, że reżyser filmu „zdegradował wojnę do obrazu taniego cyrku".

Jednak nagrodzenie filmu „Łowca jeleni" przez Akademię Filmową nie jest dziełem przypadku czy lapsusem członków Akademii, ale wyrazem dyskretnych, choć ewidentnych tendencji różnych kół politycznych do usprawiedliwiania amerykańskiego zaangażowania w Wietnamie. Jest demonstracją procesu, który tygodnik „Time" nazwał „subtelnym rozgrzeszaniem się Ameryki ze swych poczynań na tle nowych konfliktów w południowo-wschodniej Azji". Cynizm polityczny tego rozumowania jest oczywisty, podobnie jak arogancja autorów dzieł próbujących dziś wybielać lub zakłamywać amerykański zaangażowanie w Wietnamie, jak np. książka pt. „Ameryka w Wietnamie", pióra profesor. uniwersytetu Guentera Lewi.

NAGRODA „OSCARA" równa się od strony kasy biletowej dochodom rzędu 5—10 milionów dolarów. Tak więc twórcy „Łowcy jeleni" liczyć mogą na komercyjne sukcesy. Jednak kontrowersje wokół filmu uczuliły część amerykańskiej opinii publicznej na jego zawartość moralną, powodując bojkot obrazu w niektórych kinach, m. in. przez pewne organizacje weteranów wojny. W ciągu 12 lat wojny w Wietnamie blisko 10 milionów Amerykanów brało udział w konflikcie; zginęło ok. 110 tysięcy. Wśród ponad 8 milionów weteranów (o przeciętnej wieku 31 lat) bezrobocie jest bardzo wysokie, zwłaszcza wśród czarnych. W oficjalnych danych 400 tysięcy weteranów znajduje się bez pracy, 815 tysięcy zarabia poniżej tzw. minimum egzystencji. Mimo różnych obietnic ani administracja Cartera, ani Kongres nie rozwiązały wielu problemów społecznych dotyczących b. amerykańskich uczestników tej „jedynej wojny, którą Ameryka przegrała i o której tak wiele ludzi pragnie zapomnieć".

KARL DEDECIUS z RFN należy do grona najbardziej zasłużonych tłumaczy literatury polskiej. Jego dorobek w tej dziedzinie został wyróżniony w tym roku nagrodą „ZAIKS-u".

PONAD 50 PRZEKŁADÓW

Tłumacz naszej literatury

— Czy próbował Pan kiedyś dokonać bilansu swej pracy przekładowej?

— Tak. Mam na swym koncie przeszło pięćdziesiąt opublikowanych pozycji książkowych zawierających utwory polskich pisarzy lub szkice i eseje mówiące o ich twórczości. Są wśród nich antologie poezji, prozy i satyry, są też i tomy poświęcone twórczości poszczególnych pisarzy. Pragnąc bowiem przedstawić całokształt polskiej literatury XX wieku komponowałem duże, reprezentacyjne antologie, a dla ukazania wybitnych indywidualności poetyckich opracowywałem osobne tomy z przedmową, biografią, bibliografią i co najmniej 50 wierszami. Układałem też tomiki bibliofilskie, jednolite tematycznie np. z wierszami funeralnymi, czy erotycznymi, wzbogacone ilustracjami.

— W swej pracy koncentruje się Pan wyłącznie na literaturze obecnego stulecia...

— Interesuje mnie cały dorobek literatury polskiej, jaki powstał w ciągu wieków. Nikt jednak nie jest w stanie podjąć się takiego zadania. Trzeba się ograniczyć. Nie można zajmować się jednocześnie renesansem, barokiem, romantyzmem i pozytywizmem. Nie da się tłumaczyć systematycznie tych wszystkich tekstów. Wprawdzie dla własnej przyjemności przetłumaczyłem kilka wierszy Mickiewicza, Norwida i Asnyka, ograniczam się jednak do obecnego stulecia od Młodej Polski poczynając. Zająłem się teraźniejszością, a nie przeszłością, gdyż według mnie jest ona ważniejsza z punktu widzenia czytelnika zagranicznego, który przez współczesną literaturę poznaje współczesną Polskę i współczesnego Polaka, jego myśli, zainteresowania, dążenia. I dopiero wtedy, gdy ten czytelnik dostanie do swych rąk całokształt współczesnej literatury polskiej można cofać się i proponować mu książki powstałe w ubiegłych stuleciach.

— Czy Pański dorobek tłumacza i autora antologii sprawia Panu satysfakcję?

— Wszystkie dotychczas wydane książki przyniosły mi zadowolenie, gdyż lubię pełnię literatury, tę różnorodność gatunków, osobowości i indywidualności. Dlatego też podjąłem żmudną pracę antologa. Właśnie zbieranie okazów należących do różnych szkół, kierunków i prądów pociąga mnie. Interesuje mnie bowiem całokształt obrazu literatury polskiej i odzwierciedlony w niej całokształt życia narodu polskiego.

— A nad czym Pan obecnie pracuje?

— Przerabiam moją antologię „Polskie erotyki", zmieniam w niej nieco układ i niektóre teksty. Iluminowana ona też będzie rysunkami Picassa. Pracuję też nad antologią polskiej poezji religijnej. Jej pierwszą część wypełnią wiersze napisane przez księży-poetów, jak np. Jan Twardowski czy Franciszek Kamecki, drugą wiersze zawodowych poetów m. in. Leopolda Staffa, Jerzego Harasymowicza, Tadeusza Nowaka. Przedmowę do części pierwszej napisał mi kardynał Karol Wojtyła, obecny papież Jan Paweł II. Niektóre wiersze publikowałem już w prasie zachodnioniemieckiej i szwajcarskiej i wywołały one duży rezonans. Na warsztacie mam jeszcze zbiór wierszy poetek polskich, którym chcę podkreślić pewien feminizm polskiej poezji współczesnej, będący zjawiskiem oryginalnym w poezji światowej. Przygotowuję też tom wierszy poetów, którzy zginęli podczas ostatniej wojny, m. in. Baczyńskiego i Gajcego, aby ukazać i ten nurt polskiej poezji.

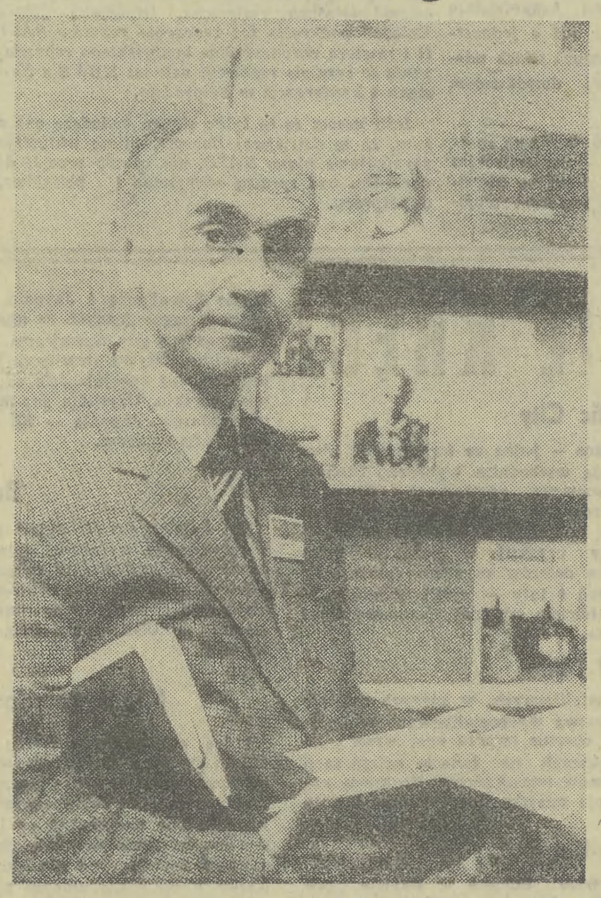

Notował AF

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

DUCHY dobrej ULICY

KIEDY JUŻ KRAKÓW OKRZEPŁ JAKO STOLICA ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA, KIEDY DWÓR ZACZĄŁ GROMADZIĆ UCZONYCH, DYPLOMATÓW, NAWET BANKIERÓW — POWSTAŁA TA ULICZKA. W tym miejscu niezrównany, wspaniały prof. Karol Estreicher zakrzyknie z pewnością: „Jaka uliczka! To jest u l i c a!" Zaiste, dzisiejsza ulica Kanonicza, powstała w swym oryginalnym wielkomiejskim rytmie łuków, już w wieku XIV i chociaż na całej swej długości uzupełniała mniej więcej równoległym traktem Grodzką, była — można powiedzieć — tworem rezydencjonalnym kanoników krakowskich.

Pisarze krakowscy, którzy przed kilku dniami objęli we władanie dom przy ul. Kanoniczej nr 7, znaleźli się w nie lada miejscu. Ja wiem, że związana z literatami, ulica Krupnicza, to miejsce urodzin Stanisława Wyspiańskiego, wiem, że tu mieszkał w swej młodości Jan Wiktor, że trzydziestopięcioletnie dzieje domu nr 22 łączą się z pobytem Leona Kruczkowskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Stefana Otwinowskiego, Adama Polewki, Hanny Mortkowicz-Olczakowej i wielu innych znakomitych pisarzy. W ciemnej sali klubowej, jeszcze tej pamiętającej słynne drewniane „loże" rodziło się koło młodych pisarzy. Zaciekłe boje na posiedzeniach sekcji prozy, krytyki, pozwalały nam nie tylko przedstawić światoburcze programy i żądania, ale również zetknąć się z wytworną frazą złotoustego Jalu Kurka, z powściągliwością stylistyczną, elegancją retoryczną Otwinowskiego, z rozwichrzonym krzykiem Juliusza Wirskiego. Były to czasy — lata czterdzieste i pięćdziesiąte — kiedy każda impreza wynikała z autentycznej potrzeby dyskusji i każdy „wieczór tańcujący" przemieniał się zawsze w poważne rozmowy o talencie krytycznym Ludwika Flaszena, Jana Błońskiego, Konstantego Puzyny. Wcale nie dobrotliwy Kazimierz Wyka przydawał splendoru młodym, początkującym krytykom, „piłując" nas niemiłosiernie na piątkowych popołudniowych seminariach dla starszych w „gołębniku polonistycznym".

Ale Kanonicza ani nie myśli ustępować w swym dostojeństwie i tradycjach, wiążących tę ulicę z najświetniejszymi nazwiskami naszej kultury. W końcu przy ulicy Kanoniczej mieszkał i pracował Jan Długosz. Jego „Kronika Polski" to wielkie, dziejowe osiągnięcie naszej publicystyki historiozoficznej. Długosz pisał swą księgę tu właśnie, najprawdopodobniej w swym domu. Tu miał swą siedzibę mecenas-biskup Erazm Ciołek, który studia odbył w Akademii Krakowskiej i przez sześć lat był sekretarzem Aleksandra Jagiellończyka. Opiekował się m. in. Mikołajem Hussowskim i Bernardem Wapowskim, by wymienić tylko dobrego poetę piszącego w języku łacińskim i niezłego kronikarza. Tu mieszkał, przy Kanonii krakowskiej, Andrzej Krzycki. O nim dzieje naszej literatury zanotowały opinię, że niezależnie od dworskich panegiryzmów i chwalby możnych, jeden z pierwszych napisał poważną satyrę „Religionis et Rei Publicae querimonia" („Skargi Religii i Rzeczypospolitej"), w której przebija już prawdziwa troska nie tylko o sprawy religii, lecz również państwa.

Piękna to i stara ulica!

Nie mniej stary, choć — dziś nowy — dom pisarzy krakowskich, wybudowany został w XIV w. przez Nawoja z Tęczyna, o czym zresztą obszerniej pisał na tych łamach K. Strzelewicz.

Tak, więc nie w opozycji do Krupniczej, do Domu Literatów, który nadal będzie pełnił swe funkcje mieszkalne z klubem-stołówką, lecz w atmosferze pogłębienia tradycji, obejmują pisarze grodu podwawelskiego swą nową siedzibę. Zabytkową i reprezentacyjną na miarę Krakowa. Chwaląc trud konserwatorów, robotników i inżynierów, dziękując miastu za opiekę nad twórcami, nie należy zapominać o położonych tu zasługach — najpierw długoletniego prezesa krakowskiego oddziału ZLP Stefana Otwinowskiego, a ostatnio jego następcy Jana Pieszczachowicza, który wykazał mnóstwo energii aby rzecz całą doprowadzić do końca. Ów „koniec" staje się początkiem nowego przymierza z dobrymi duchami starej ulicy.

Na 400-lecie Zamościa

Ukazała się książka o „Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej". Jest to pozycja popularno-naukowa z cyklu związanego z przypadającym w 1980 r. 400-leciem „perły polskiego renesansu". Autorem książki jest pracownik naukowy UMCS w Lublinie — Adam Andrzej Witusik, a wydało ją staraniem Zamojskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Wydawnictwo Lubelskie. Nowa książka jest 14 z kolei publikacją, która ukazała się z pomocą Towarzystwa. Poprzednio wydano m. in. „Młodość Tomasza Zamoyskiego" również autorstwa A. A. Witusika a w przygotowaniu są takie pozycje, jak „W kręgu kultury artystycznej Jana Zamoyskiego", „Zamość — z dziejów miasta i twierdzy", bibliofilskie wydanie „Aktu lokacyjnego miasta Zamościa", „Zamość w znaczku pocztowym" itp. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza natomiast przygotowuje do druku „Dzieje ruchu ludowego na Zamojszczyźnie", zaś Wydawnictwo „Arkady" zaprezentuje na 400-lecie „Padwy północy" album Zamość — architektura i urbanistyka".

Pracownie dla plastyków

W woj. słupskim zamieszkuje niewielu zawodowych artystów plastyków. Korzysta się tu więc z pomocy plastyków z sąsiednich województw. Istnieje jednak szansa, że sytuacja zmieni się na lepsze. Postanowiono bowiem przydzielić artystom pomieszczenia na pracownie i przyspieszać przydział mieszkań. Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa podpisała w ub. roku z oddziałem ZPAP porozumienie normujące przydział mieszkań i pracowni. Pierwsze pracownie w Słupsku i Lęborku już oddano do użytku. Bytów, Człuchów, Miastko, Sławno i Ustka będą dysponowały pomieszczeniami dla swoich plastyków w br.

Poeta węgierski i Dębno

Interesującego odkrycia dokonali działacze Tarnowskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier, poszukujący śladów historycznych związków Tarnowa i regionu z Węgrami. Stwierdzono, że w zabytkowym zamku w Dębnie mieszkał przez pewien czas i tworzył największy poeta węgierskiego renesansu, a zarazem twórca węgierskiego języka literackiego — Balint Balassi (1554—1594). Jego twórczość, szczególnie zaś cykle liryków miłosnych, wiersze patriotyczne oraz parafrazy psalmów można porównać do twórczości Jana Kochanowskiego w poezji polskiej. Poeta przebywał w Dębnie w latach 1589—91 jako uchodźca polityczny. Tutaj też powstało wiele jego wierszy.

DR MUREK

NA MOTYWACH popularnych w okresie międzywojennym powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza „Doktor Murek" i „Doktor Murek zredukowany" Telewizja Polska zrealizowała 6-odcinkowy serial filmowy pt. „Doktor Murek".

W poprzednią niedzielę obejrzeliśmy pierwszy odcinek historii młodego prawnika, który w latach trzydziestych rozpoczyna swą karierę zawodową i z powodu bezrobocia musi podejmować prace niezgodne z wyuczonym zawodem, stykając się przy tym z różnymi środowiskami, z różnymi postawami i charakterami typowymi dla społeczeństwa lat kryzysu.

— Decyzję o ekranizacji powieści Dołęgi-Mostowicza podjęliśmy z kilku powodów — mówi reżyser serialu Witold Lesiewicz. — Przede wszystkim stanowi ona interesujący materiał niemal dokumentalny o epoce międzywojennej — z jej złożonymi problemami społeczno-politycznymi, specyficznym klimatem. Dotychczas, zarówno kinematografia, jak i telewizja rzadko penetrowały ten okres życia naszego kraju. Poza tym dzieje doktora Murka zawierają akcenty niejako ponadczasowe, które mogą być bliskie również i współczesnej publiczności. Zagadnienia wyboru drogi życiowej, związane niejednokrotnie z trudnymi decyzjami moralnymi i ideowymi, problem odpowiedzialności za swe czyny wobec siebie i innych — nie tracą nigdy na aktualności. Wydaje mi się, że również sama warstwa fabularna filmu jest interesująca, ale ocena tego należy już do widzów.

W „Doktorze Murku" występuje wielu popularnych polskich aktorów. W roli tytułowej: Jerzy Zelnik. Ponadto — m. in. Maria Ciesielska, Krystyna Janda, Bronisław Pawlik, Zdzisław Mrożewski, Zbigniew Zapasiewicz.

(MU)

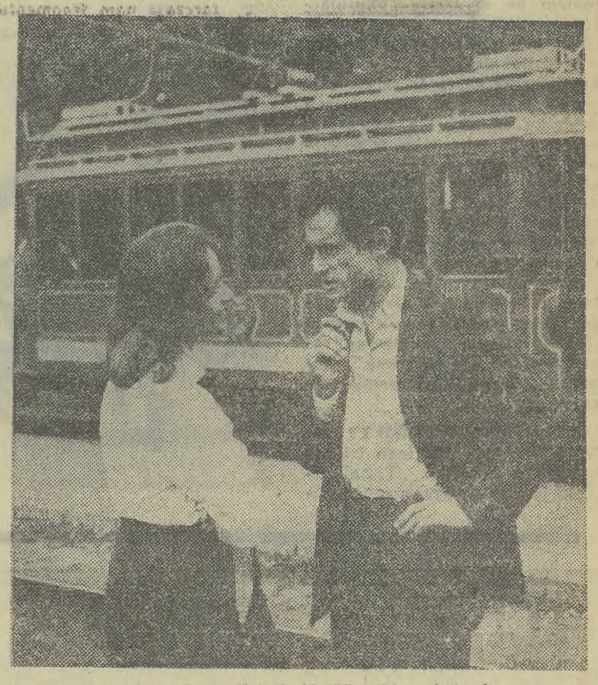

Maria Ciesielska i Jerzy Zelnik (dr Murek) w jednej ze scen nowego serialu TVP. Fot. CAF — Rozmysłowicz

---

JERZY BOBER

TEATR

KOMEDIA SERIO?

MODA NA ZAPOLSKĄ NIE PRZEMIJA. WCIĄŻ JESZCZE „ŻYJE" Z AUTORKI „MORALNOŚCI PANI DULSKIEJ" SPEKTAKL A. WAJDY I J. RONIKIER-OLCZAK „Z BIEGIEM LAT, Z BIEGIEM DNI" — nie mówiąc o monodramie biograficznym Pani Gabrieli w wykonaniu Marty Stebnickiej w Starym Teatrze, a młodzież PWST sięgnęła po „SKIZA".

Przed tygodniem Teatr TV usiłował odkurzyć *Kobietę bez skazy* — a w ogóle w ciągu ostatnich lat scena telewizyjna zaprezentowała prawie wszystkie znaczące komedie tej dramatopisarki i aktorki w jednej osobie. Od cytowanej już *Dulskiej* do *Żabusi*, *Ich 'zworo* oraz *Skiza*. Nie grywa się, o dziwo, *Panny Maliczewskiej*, ale to uwaga po prostu na marginesie wyboru repertuarowego.

No więc zostańmy przy *Skizie* jako najnowszej premierze *TEATRU LUDOWEGO w NOWEJ HUCIE*. Poprzedziły tę premierę w teatrze — studenckie próby dyplomowe pod kierunkiem doc. Izabeli Olszewskiej — próby wcale obiecujące, choć wiadomo, że owa sztuka wymaga przede wszystkim świetnego warsztatu aktorskiego. Ma tylko (i aż) cztery role: dwie kobiece i dwie męskie — z których każda osobno i wszystkie razem wzięte, decydują o randze przedstawienia. Wystarczy powołać się na widowisko TV, gdzie Olga Lipińska — przy pomocy Anny Polony, Joanny Szczepkowskiej oraz Jerzego Kamasa i Jerzego Stuhra — zbudowała stylowy a jednocześnie bardzo współczesny spektakl *Skiza*. W jakimś sensie pokazowy w konwencji nieprzefarsowionej komedii, mimo że dość odległy od wyobrażeń samej autorki, która w r. 1908 na gorąco komentowała pierwsze przedstawienia (warszawsko-lwowskie) kładąc nacisk na wykwint i dyskrecję komizmu swej sztuki, utrzymanej ponoć w tonie „melancholijnego sentymentalizmu". Na szczęście, Lipińska nie przejęła się ani melancholią, ani sentymentalizmem przy odczytywaniu telewizyjnego *Skiza* — dzięki czemu uniknęła wielu nieporozumień inscenizacyjnych. Ale też miała, jako się rzekło, kapitalne wsparcie ze strony aktorów.

W krakowskich teatrach (po wojnie) *Skiza* grano zaledwie dwa razy. W 1945 r. na scenie Teatru im. J. Słowackiego reżyserował komedię Emil Chaberski z wyborną obsadą ról: Lulu — M. Ćwiklińska, Muszka — J. Baronówna, Tolo — W. Biegański, Wituś — T. Wesołowski. 14 lat później (na jubileusz 40-lecia pracy scenicznej Tadeusza Wesołowskiego — dziś powinien obchodzić rzadką rocznicę 60 lat przygody ze sceną!) wystawił *Skiza* Teatr Kameralny w reż. Władysława Krzemińskiego — z udziałem Z. Jaroszewskiej, I. Olszewskiej, T. Wesołowskiego (tym razem, jako Tola) i Z. Wójcika. Było to a k t o r s k i e przedstawienie co się zowie! Pysznie dystansujące się od ckliwości obyczajowej, lecz mimo dyskretnych stonowań i zmrużeń oczu — zjadliwie akcentujące odwieczne prawdy ryzykownej zabawy w seks pod pozorem intryg miłosnych.

Powoławszy na tym miejscu wspomnienia dawne i całkiem bliskie — nie mam zamiaru „ustawiać" premiery nowohuckiej — na ich tle. Nawet, jeśli — chcąc nie chcąc — narzucają się one w zestawieniu z obecną inscenizacją *Kazimierza Witkiewicza* w Teatrze Ludowym. Nie idzie bowiem o takie czy inne porównania. Zwłaszcza z Teatrem TV, który przeważnie dobiera sobie reprezentacyjną czołówkę wykonawców z całego kraju, na skutek czego zyskuje z miejsca handicap artystyczny.

PRZYJRZYJMY się tedy, bez uprzedzeń i na miarę możliwości obsadowej oraz reżyserskiej, *Skizowi* Witkiewicza — jako jeszcze jednej próbie zmierzenia się z utworem Zapolskiej. Oczywiście, trudno traktować ten spektakl w całkowitym oderwaniu od tradycji oraz wpływów i zależności od bezpośrednich poprzedników. Tym bardziej, że suma tamtych doświadczeń — jak mniemam — utorowała reżyserowi Teatru Ludowego drogę do sposobu interpretacji tekstu oraz ogólnej formuły gry aktorskiej. A droga to w pewnym stopniu i antytradycyjna, i odmienna od ostatnich *współczesnych* ujęć tej komedii. Wprawdzie *Skiz* nie należy do szczytowych osiągnięć literatury dramatycznej Zapolskiej, ale jednak posiada swoje dramaturgiczne atuty. Szczególnie poprzez dobrze rozpisane role i konstrukcję tzw. intrygi komediowej. Niby to schemat — gdy amory starszego *bon vivanta*, skierowane ku nie rozbudzonej (w namiętnościach) młodej żonie hreczkosieja — podsuwają dojrzałej połowicy adoratora pomysł zarówno ośmieszenia go przed dwudziestolatką, jak i odegrania się flirtem z samym (też młodym, choć z przyhamowaną przez gospodarskie troski jurnością) hreczkosiejem, co skończy się powrotem do stanu „zerowego" — ale w tym schemacie można przecież wyczuć zmysł obserwacji rasowego dramaturga.

Witkiewicz postanowił złagodzić drapieżne spojrzenie Zapolskiej i rozegrać dramat czworga bohaterów w klimacie... Fredry *(Pan Jowialski)* z sentymentalną mgiełką i obyczajową sielskością niemal *Rodziny Połanieckich* z TV. Ten zwolennik farsy oraz dość jaskrawych środków wyrazu scenicznego, założył sobie — i spektaklowi — hamulce, czyli spokojny rytm komedii wręcz staroświeckiej, dyskretnie rozkładając nastroje sztuki i spięcia scenicznych osób w toku pogodnego melodramatu. Z morałem, gdzie satyrę wypiera ton żartobliwy, unikający przerysowań w stronę groteski. Słowem: komedia o zabarwieniu lekko ironicznym. I wszystko byłoby w porządku i zgodzie z intencjami reżysera, gdyby aktorzy potrafili utrzymać tego rodzaju stylistykę przedstawienia.

TYMCZASEM na scenie dominował wprawdzie ów oszczędny ton i zwolnione tempo komedii prawie serio, ale nie towarzyszyło mu odpowiednie opanowanie najwyższych arkanów techniki aktorskiej. A tylko znakomite wykonawstwo mogło tu przynieść sukces *antytradycyjnej* konwencji spektaklu. Czy pełny sukces, to inna sprawa — bo *Skiz* pozbawiony mocniejszych akcentów komizmu, niekoniecznie farsowego, wydaje się (przy założeniu zaledwie poprawnego aktorstwa) już z góry przedsięwzięciem ryzykownym artystycznie.

Jeśli dodamy, że oś intrygi znajduje się w rękach Lulu — a więc podrażnionej w ambicjach, zdradzanej dla sportu i zdradzającej w odwecie żony — to każde ominięcie scenicznego podkreślania jej postawy wyrafinowanego gracza (*„mam SKIZA w ręce"* — co oznacza w grze tarokowej atut bijący wszystkie karciane figury) musi tę intrygę osłabiać. Rola Lulu jest w komedii rolą wiodącą i po kobiecemu skomplikowaną (Wielka Przegrana i Wielka Wygrana). Prawdopodobieństwo wszelkich działań pozostałych postaci zależy od pierwszych, psychologicznych posunięć obronno-zaczepnych głównej przecież bohaterki *Skiza*. Reżyserskie ustawienie roli Lulu *(Barbara Stesłowicz)* jedynie w charakterze zdradzanej żony — kurki domowej, bez udziału (lub z pomniejszeniem) perfidii ambicjonerki i ponętnej intrygantki salonowej — pozbawiło spektakl od początku m o t y w ó w przewrotnej komediowości. A więc motoru akcji. Mimo że Barbara Stesłowicz zaprezentowała, im dalej w nurt przedstawienia, tym więcej cech, których... zabrakło w ekspozycji. Stąd trudno było uwierzyć, że cukierkowa Lulu okaże się dla otoczenia ostrym smakiem piołunu.

Stosunkowo łatwiej wybroniła tu rozbudzoną siłę erotyczną Muszki — debiutantka, *Katarzyna Lis* (studentka IV r. PWST). Wdziękiem bowiem młodości i urody zastępowała finezję warsztatu aktorskiego. Była jednak za bardzo salonowa w stosunku do portretu zaniedbywanej przez męża, dworsko-gąskowej żonki, której sielski, „razowy" tryb życia przekształca się nagle w wybuch temperamentu miłosnego pod wpływem duserów znudzonego i podstarzałego lowelasa Tola *(Kazimierz Witkiewicz)*. On jeden wiedział co i jak ma grać, wedle własnej koncepcji reżyserskiej. Ale koncepcja także się roztopiła w nieco mdławym posmaku staroświeckich przesłodzeń.

W charakterze prostego dziedzica, któremu padły wół przysłania cały świat, a zatem i życie towarzysko-domowe, wystąpił *Jerzy Hojda* (Wituś). Starał się wypełniać sceniczne zadania nieokrzesanego towarzysko mruka i prymitywnego okazu zdrowia nazbyt przejrzystymi jednak ruchami oraz gestami czy chropawą mową. Czynił to poprawnie, tyle — że bez przynależnej tu autentyczności artystycznej.

I W TEN SPOSÓB rozminęły się zamierzenia „antytradycyjnego" *Skiza* — ze sceniczną rzeczywistością komedii w rytmie zwolnionym, która swój specyficzny komizm przegrała w starciu z rzewnością nie bardzo usprawiedliwioną. A wszystko toczyło się w dekoracjach półażurowych, jak ze starych, choć przestylizowanych oleodruków — wedle projektu *Janusza Warpechowskiego*. I przy nastrojowej muzyce *Ewy Lis*. Jakby z innej sztuki.

ANDRZEJ NOWICKI — SZWECJA

RAJ DLA... OSZUSTÓW

WŁAŚCIWIE NALEŻY WSPÓŁCZUĆ TYM WSZYSTKIM „UCZCIWYM" ZŁODZIEJOM I BANDZIOROM, KTÓRZY ZAJMUJĄ SIĘ KRADZIEŻAMI KIESZONKOWYMI, ROZPRUWANIEM KAS PANCERNYCH, NAPADAMI, WŁAMANIAMI itd. Muszą się zdrowo naharować, aby osiągnąć dochody równe pensji przeciętnego urzędnika. Ponadto mają bardzo złe i połączone z ryzykiem „warunki pracy". Wreszcie, przestępstwa przez nich popełniane są z punktu widzenia skutków materialnych niezbyt groźne. Kosztują bowiem społeczeństwo „tylko" ok. 500 mln koron (... mln dolarów) rocznie. Na dobrą sprawę ludzie ci powinni stanowić obiekt zainteresowania nie wymiaru sprawiedliwości, lecz opieki społecznej"...

Powyższe — oględnie mówiąc — dość „oryginalne" poglądy wyłożył niedawno na łamach sztokholmskiego dziennika „Dagens Nyheter" ni mniej ni więcej tylko tutejszy... prokurator okręgowy, Brynolf Wendt. Co ciekawsze, jego wypowiedź nie wywołała czyichkolwiek protestów, ani polemiki. Może dlatego, że prokurator Wendt oświadczył również we wspomnianym wywiadzie co następuje:

„Prawdziwym problemem w Szwecji są nie ci zwykli, drobni przestępcy kryminalni, lecz bandy rekinów-aferzystów gospodarczych i podatkowych, którzy łamiąc prawo lub wykorzystując luki w nim istniejące, przywłaszczają sobie krociowe sumy. Ich nielegalne dochody sięgają przypuszczalnie 40 miliardów koron rocznie. Co gorsza, działają „na pewniaka", niemal bezkarnie, ponieważ tutejsze przepisy prawne, pod wieloma względami absurdalne, wręcz zachęcają do robienia machlojek na wielką skalę. Nasz kraj jest po prostu rajem dla oszustów".

W słowach B. Wendta nie ma krzty przesady. Szwedzka prasa, politycy, działacze społeczni, prawnicy podnoszą od dawna alarm z powodu masowego szerzenia się przestępstw określonego rodzaju oraz bezsilności władz wobec ich sprawców.

Dla zilustrowania o co tu chodzi, opiszemy autentyczny przykład klasycznego, najbardziej rozpowszechnionego sposobu nabijania sobie kabzy, a zarazem nabijania w butelkę państwa i współziomków przez pozbawionych skrupułów szwedzkich „biznesmenów". Jest to mianowicie...

...sposób „na bankructwo"

Dwaj bracia, Jan i Sven Assarssonowie otwierają w połowie lat 60-tych w mieście Ystad małą firmę „Elektro-Teknik". W 1969 r. czyni ona plajtę, pozostawiając po sobie 600 tys. koron długów. Nie przeszkadza to braciszkom w uruchomieniu w 1974 r. dwóch kolejnych firm „Radiocentralen Malmoe AB" i „Stereo Music Centre AB".

Pierwsza bankrutuje już po roku z długiem 2 mln koron. Druga, do której przerzucono towary z „Radiocentralen", aby komornik nie miał czego zajmować, prosperuje jeszcze przez kilka miesięcy i ogłasza upadłość w 1976 r. z zadłużeniem 20 mln koron. Bezpośrednio przedtem „przytrafia się" pożar magazynu „Stereo Music".

Sven Assarsson (Jan w tym czasie wyjeżdża do USA) żąda od towarzystwa ubezpieczeniowego odszkodowania w wysokości 35 mln koron. Jego roszczenia zostają oddalone, bo — jak się wkrótce okazało — przedsiębiorczy Sven i tym razem skrupulatnie oczyścił magazyn przed podpaleniem, przeprowadzając fikcyjną transakcję sprzedaży jego zawartości firmie „Record Music AB", założonej właśnie przez... Svena Assarssona.

Jak się łatwo domyśleć, również „Record" wkrótce plajtuje (2 mln koron długu). Sven bez najmniejszych kłopotów opuszcza Szwecję i przenosi się do brata, który właśnie kupił sobie zamek pod Chicago. Po rodzeństwie pozostaje w Szwecji — oprócz blisko 25 mln koron, które skarb państwa i oszukani dostawcy muszą sobie odpisać na straty — luksusowa willa. Zabrać jej jednak nie można, ponieważ jest zapisana na żonę Svena Assarssona. Koniec historii...

Smutny „rekord świata"

Szczegółowe wyjaśnianie przepisów, umożliwiających takie monstrualne kanty, nie ma sensu. Chodzi zresztą głównie o efekt końcowy, a efekt jest taki, że Szwecja — jak podał ostatnio dziennik „Arbetet" dzierży dziś absolutny rekord świata pod względem ilości podobnych do opisanego „lewych" bankructw w stosunku do liczby funkcjonujących przedsiębiorstw prywatnych.

W 1978 r. upadłość ogłosiło ponad 4,5 tys. miejscowych firm, w tym 3.150 prawie na pewno w oszukańczych celach. Właściciele — aferzyści kpią sobie w żywe oczy z władz fiskalnych i wymiaru sprawiedliwości. Wielu ma już na koncie kilka, a nawet kilkanaście bankructw. Powstał cały klan „doradców ds. upadłości", specjalizujących się wyłącznie w „bezbolesnym" (dla klienta) przygotowywaniu i przeprowadzaniu tych ciemnych machinacji. Dochodzenie roszczeń jest w większości wypadków sprawą beznadziejną, a sankcje niemożliwe, ponieważ wszystko odbywa się z reguły w majestacie prawa.

Socjologowie szwedzcy zwracają przy tym uwagę na pewne groźne zjawisko społeczne, towarzyszące wzrostowi opisanych, a także pokrewnych, czysto podatkowych przestępstw. Polega ono na zmianie stosunku do sprawców ze strony opinii publicznej: od powszechnego jeszcze kilkanaście lat temu potępienia do wyrozumiałości czy wręcz cichego uznania. Nikt już dziś towarzysko nie bojkotuje ujawnionych kanciarzy, nikt nie żąda ich surowego ukarania.

Czyżby oznaczało to śmierć mitu o przysłowiowej (kiedyś) uczciwości Szwedów?

MACIEJ PĘDZICH — TURCJA

STAN WYJĄTKOWY

TURCJA — przełom marca i kwietnia. Na pozór niewiele zmieniło się tu od ubiegłego roku. Ale pozory mylą. Na ruchliwej istambulskiej ulicy — znalazłwszy kawałek wolnego miejsca — niefrasobliwie usiłuję zaparkować „fiata" niedaleko wejścia do banku.

Jak spod ziemi wyrasta uzbrojony po zęby żołnierz. Gwałtowna gestykulacja oznacza tylko jedno — mam się stąd wynosić i to jak najprędzej. Wskazujący palec spoczywa na języku spustowym automatu. Ta „grzechotka" towarzyszy mi potem wszędzie, gdzie usiłuję wścibić nos w nieodpowiednie miejsce. No tak, stan wyjątkowy to nie przelewki.

Teraz dopiero na każdym kroku zauważam wojsko, wspomagające siły policyjne i uświadamiam sobie potrzebę zaangażowania armii. Bądź co bądź w Istambule jest zaledwie 8 tys. policjantów — tyle co kropla w morzu potrzeb trzymilionowej metropolii, pełnej wciąż nie rozładowanych napięć społecznych.

AMBASADY tureckiej w Sofii, gdzie złożyłem stosowne papiery z prośbą o wizę, strzeże zaledwie jeden bułgarski policjant, nieco ubawiony widokiem, który przychodzi mu oglądać. Jeszcze przed rokiem do wydziału konsularnego wchodziło się bez najmniejszych przeszkód. Dziś ambasada odgrodziła się od ulicy grubą kratą, przez którą toczą się pertraktacje o wizy. Na płytach chodnika układa się paszporty, a przy lada wietrzyku w powietrzu fruwają banknoty, które urzędnik upycha po kieszeniach. To także „stan wyjątkowy" choć akurat gdzie jak gdzie, ale w Bułgarii terroryści należą raczej do postaci nieznanych.

A na wizę turecką — dziennikarz to przecież persona nie zawsze mile widziana — czekam „tylko" miesiąc, pocieszany zapewnieniami, że „jeszcze nikomu nie odmówili". Wreszcie mogę wyruszyć.

STAN WYJĄTKOWY? — Właściciel niewielkiego istambulskiego hoteliku „Tuna" uspokaja, zbulwersowanego widokiem takiej masy uzbrojonego wojska, dziennikarza. Ależ życie toczy się najzupełniej normalnie. No, może nie całkiem normalnie — restauracje zamykane są już o pierwszej w nocy. Odetchnąłem. O tej porze zwykłem już dawno spać.

Rankiem wyruszam na zwiedzanie miasta. Czuję, że mojemu organizmowi czegoś brakuje. Kawy, kawy... No właśnie, ale gdzie podział się mój symbol Turcji? Gdzie jak gdzie, ale przecież na wielkim bazarze nie powinno jej brakować. Wkraczam więc na bruki, wyszlifowane przez tysiące (także polskich) turystów. I oto okazuje się, że znalazłem pierwszą ofiarę narastającego tureckiego kryzysu ekonomicznego. Narodowego napoju Turków nie ma dosłownie nigdzie.

„Ministrowie — tłumaczy mi jeden z kupców — parzą dziś kawę w tylnych pokojach. Biznesmeni kupują ją po astronomicznych cenach na czarnym rynku. Nam pozostało siorbać herbatę. Szczęściem, że jeszcze ta się ostała. Cóż — stan wyjątkowy"...

ALE KRYZYS dotknął nie tylko kawiarzy. Jego efektem są coraz dłuższe kolejki przed stacjami benzynowymi, codzienne wyłączanie prądu na kilka godzin, brak wielu importowanych artykułów, poczynając od margaryny, a na lekarstwach kończąc.

Turcja — w opinii obserwatorów jej życia wewnętrznego — przeżywa dziś najpoważniejsze w swej powojennej historii trudności gospodarcze.

Niektóre kraje zachodnie, zwłaszcza zaś USA i RFN próbują „uzdrowić chorego" pomocą, ocenianą na 1,5 mld dolarów, która pozwoliłaby przynajmniej „zaczerpnąć oddechu". Ale stawiają przy tym twarde warunki przeprowadzenia dogłębnych zmian w tureckiej ekonomice. Miałem okazję na swój sposób uczestniczyć w tych zmianach, które natychmiast odbiły się na niezbyt zasobnej sakwie. Drastyczna podwyżka cen benzyny mocno uderzyła Turków, choć na pozór trudno zobaczyć to „gołym okiem" w kraju, w którym niemal cały transport opiera się na taborze samochodowym. Trzeba płacić, płakać i jeździć... Z drugiej strony trudno dziwić się rządowi. Dość powiedzieć, że na benzynę wydaje się w Turcji każdego roku 2,2 mld dolarów. Trzeba więc było wprowadzić reżim oszczędnościowy. Jeszcze silniej dotknęła naród podwyżka cen węgla, cementu, cukru, żelaza i stali.

Rząd premiera Ecewita znalazł się rzeczywiście w trudnej sytuacji, zmuszony do ciągłego lawirowania między żądaniami kredytodawców a koniecznością utrzymywania jakiej takiej równowagi ekonomicznej w kraju.

Tureckie rolnictwo daje obecnie prawie czwartą część dochodu narodowego kraju i 60 proc. dochodów eksportowych. Pszenicę, żyto, owoce cytrusowe, mięso trzeba jednak wysyłać do Iraku, Iranu, Libii za... ropę naftową.

Próbuje się towarami płacić Brazylii za kawę, by znów pojawiła się na tureckim stole. Brazylia, która w kawowe ziarno zaopatrywała Turków od czasów drugiej wojny światowej — przerwała dostawy w końcu roku 1978, kiedy to Turcja nie była w stanie spłacić ostatnich 3,5 mln dolarów z 18-milionowej pożyczki. Dziś żąda towarów, których Turcy nie mają zbyt wiele.

POSZUKUJE SIĘ więc gorączkowo wszelkich możliwości zdobycia waluty. Zagraniczni turyści zaczęli od kilku dni otrzymywać 40-procentową premię przy wymianie. Taki sam dodatek otrzymuje milion tureckich „gastarbeiterów", byle tylko chcieli przekazywać walutę do krajowych banków (podobno trochę to poskutkowało). Od służby wojskowej emigranci także mogą się wykupić za twardą walutę.

Są to jednak tylko półśrodki, co przyznaje nawet rząd. Skutecznego panaceum na kłopoty gospodarcze dotąd nie znaleziono i nie wydaje się, by nastąpiło to prędko.

HENRYK ZDANOWSKI

Biała księga

Jeszcze przed wizytą brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w Bonn, rząd angielski opublikował „Białą Księgę" na temat obrony, określającą założenia i cele polityki militarnej W. Brytanii.

Zbieżność tych wydarzeń jest raczej przypadkowa, ale znaleźć w nich można wspólny mianownik.

Z „Białej Księgi" wynika, że W. Brytania jest bardzo zaangażowana w NATO finansowo i wojskowo. W budżecie na rok 1979/80 brytyjskie wydatki wojskowe wzrosną do ponad 8,5 miliarda funtów, co oznacza, że po uwzględnieniu inflacji budżet militarny będzie większy o 3 proc., czyli dokładnie o tyle, ile przewidują decyzje Rady Atlantyckiej.

Fizyczny udział W. Brytanii w NATO obejmuje m. in. 55 tys. żołnierzy Brytyjskiej Armii Renu w RFN, dysponującej 600 czołgami, ponad 3 000 pojazdów opancerzonych i 12 eskadrami lotniczymi, podporządkowanymi bezpośrednio dowództwu NATO. Nie mówiąc już o jednostkach, eskadrach, flocie, i atomowych siłach uderzeniowych, pozostających pod dowództwem brytyjskim.

O wierności dla NATO mowa była też na spotkaniu ministra Owena z zachodnioniemieckim ministrem spraw zagranicznych Hansem Dietrichem Genscherem. Oczywiście, punktem wyjścia były zwyczajowe już rozważania o rzekomym „wzroście sił" państw socjalistycznych, ale wiadomo skądinąd również, że Owen nalegał w Bonn na przyspieszenie i aktywniejszy stosunek państw NATO do wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. W tym kontekście komentatorzy zachodni przypominają inicjatywę, którą Owen przedstawił na sesji ministerialnej NATO w grudniu ub. roku. Zaproponował mianowicie podniesienie dialogu Wschód-Zachód w rokowaniach wiedeńskich ze szczebla ambasadorskiego na ministerialny, w celu nadania im nowego impulsu. Propozycja nie została wówczas podjęta przez inne kraje, a W. Brytania następnie dokładała starań, żeby „wyciszyć" echa propozycji Owena.

„Biała Księga" zawiera podobne akcenty. Głosi wprawdzie znane tezy o rzekomym wzroście sił wojskowych Układu Warszawskiego, ale jednocześnie — jakby przeczące tym wywodom — przyznaje, że badania długoterminowych kierunków rozwoju stosunków Wschód-Zachód przeprowadzonych w NATO wykazały, iż generalne założenia radzieckiej polityki zagranicznej, łącznie z polityką odprężenia, nie zostaną w latach osiemdziesiątych zmienione. Brytyjska „Biała Księga" podkreśla też znaczenie rozmów SALT II i zawiera potwierdzenie brytyjskiego zobowiązania w sprawie realizacji uchwał KBWE z Helsinek i konferencji w Belgradzie.

Jeśli nawet są to tylko słowa, świadczą one o tym, że w dzisiejszej Europie, mimo wszystkie zbrojeniowe plany NATO, nie sposób przejść do porządku nad sprawą odprężenia i pokojowej współpracy.

ŚWIAT SIĘ KRĘCI

Atlantic City

— to obok Las Vegas i Monaco — jedna ze światowych „jaskiń" gry. Dogodne położenie na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych w pobliżu milionowych aglomeracji Filadelfii i Nowego Jorku, zapewnia krociowe zyski od spragnionych wrażeń i ryzyka turystów. Jak oficjalnie podano do wiadomości, kasyno gry w Atlantic City uzyskuje w bieżącym roku dziennie przeciętnie pół miliona dolarów czystego zysku. Za dwa zimowe miesiące — styczeń i luty — zyski wyniosły 28 mln dolarów. Za cały rok właściciele szulerni spodziewają się osiągnąć przeszło ćwierć miliarda.

Wokół Tokio

wyrasta coraz więcej miast satelitarnych, w których ostatnio lokowane są liczne przedsiębiorstwa wyspecjalizowane w „produkcji" myśli technicznej. Już obecnie tworzą one, wraz z japońską stolicą, jedną z największych na świecie aglomeracji miejskich. Żyje w niej 27 milionów mieszkańców; do końca naszego wieku tokijska aglomeracja miejska liczyć będzie 35 mln ludności.

Hong-Kong

zajął w ubiegłym roku pierwsze miejsce w świecie pod względem ilościowych rozmiarów eksportu zegarków, wyprzedzając Szwajcarię i Japonię. Ogółem Hong-Kong sprzedał na rynkach zagranicznych 38 mln sztuk różnego rodzaju czasomierzy, podczas gdy Szwajcaria — 32 mln szt., a Japonia 20 mln. Jednakże wpływy dewizowe za ten eksport Szwajcaria miała większe. Jej specjalnością są zwłaszcza droższe wyroby zegarmistrzowskie. Uzyskała ona w ub. roku za swoje zegarki 1.150 mln dolarów, Japonia — 752 mln dol., podczas gdy Hong-Kong — 330 mln dolarów.

Belgia

jest światowym ośrodkiem produkcji szlifowanych diamentów i eksporterem wyrobów diamentowych. W ub. roku w tym dziale produkcji Belgia osiągnęła wpływy dewizowe w wysokości przeszło 300 mln dolarów. Największy udział w eksporcie mają najdroższe odmiany diamentów — brylanty, eksportowane głównie do USA, Hong-Kongu, RFN, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii.

Międzynarodowe Targi Końskie

które odbyły się w marcu br. w Essen (RFN) z udziałem 532 hodowców z 19 krajów (w tym także z Polski), potwierdziły rosnące zainteresowanie uprzemysłowionych państw sportem jeździeckim i hodowlą rasowych arabów. Za najlepsze okazy koni płacono na targach po 100 tysięcy i więcej marek. Sprzedawano tu także rozmaite akcesoria do końskiej jazdy oraz zestawy kosmetyczne dla koni, m. in. szampony i perfumy. Tylko w RFN utrzymanie pogłowia końskiego (ponad 400 tys. sztuk) pochłania rocznie 3,3 miliarda marek.

Nauka zawodu — szkolenie obronne

Czekają na Was w 3 – 14 OHP

Federacji SZMP w Bielsku-Białej pracującym dla potrzeb Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama" w roku szkoleniowym 1979/80.

NASZ HUFIEC przyjmuje kandydatów w wieku 17—24 lat, którzy posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty lub akt urodzenia, z adnotacją stałego miejsca zameldowania.

W czasie pobytu w naszym hufcu zdobędziecie wybrany przez Was zawód, jak:

- FORMIERZ-ODLEWNIK
- OPERATOR obróbki skrawaniem.

Dodatkowo zakład organizuje kursy, jak:

- SUWNICOWY
- PRAWO JAZDY SAMOCHODOWE.

Pobyt w hufcu trwa dwa lata. Po jego ukończeniu możecie kontynuować naukę w Średnim Studium Zawodowym i równocześnie pracować w „Befamie" — mieszkając w nowo wybudowanym hotelu. W okresie dwuletniego pobytu w hufcu równocześnie z nauką i praca odbywacie szkolenie poborowych w Oddziale Samoobrony z przeniesieniem do rezerwy. — Wszyscy junacy otrzymują, oprócz ubrań ochronnych umundurowanie organizacyjne OHP. — Wysokość wynagrodzenia za pracę otrzymacie wg stawki zaszeregowania w układzie zbiorowym pracy w resorcie przemysłu maszynowego:

— w I roku około 1.500 złotych
— w II roku około 3.000 złotych.

NIE ZWLEKAJCIE Z DECYZJĄ!

Zakwaterowani będziecie na Podbeskidziu — w otaczającej nas panoramie gór, przy szlakach turystycznych i miejscowościach wypoczynkowo-wczasowych.

Mieszkać będziecie w murowanym 3-piętrowym hotelu OHP, w pokojach 3-osobowych, dobrze wyposażonych i zradiofonizowanych.

Otrzymacie wyżywienie całodzienne w miejscu zamieszkania.

Hufiec posiada świetlicę, salę gier oraz sprzęt radiowo-telewizyjny i sportowo-turystyczny.

Każdy uczestnik OHP może rozwijać swoje zainteresowania w istniejących przy naszym hufcu organizacjach (ZSMP, TPPR, LOK, PCK, TKKF, OSP) oraz sekcjach (strzelectwo, narciarstwo, turystyka, piłka nożna i ręczna, fotografika, plastyka, recytatorstwo i muzyka).

We wszystkich tych dziedzinach współpracujemy z „Befamą", która jest zakładem o bardzo dużych tradycjach, produkującym nowoczesne maszyny włókiennicze, montowane przez pracowników na wszystkich kontynentach świata.

NAPISZCIE DO NAS!

Zgłoszenia pisemne, wraz z dokumentami, jak:

- podaniem o przyjęcie
- życiorysem
- świadectwem szkolnym

należy przesłać — (od chwili ukazania się niniejszego ogłoszenia) — drogą pocztową pod adresem:

◆ KOMENDA 3-14 OHP — ul. WIDOK nr 5, 43-300 BIELSKO-BIAŁA

Kandydaci przyjmowani będą osobiście w okresie od 20 sierpnia do 20 września 1979 roku.

DYREKCJA BIELSKIEJ FABRYKI MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „BEFAMA"

KOMENDA 3-14 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FEDERACJI SZMP

KURSY

przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH w grupach:
◇ elektrycznych
◇ budowlanych
◇ metalowych
◇ i mechaniki pojazdowej

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 638-41, w godzinach 8—17.

KURS

przygotowawczy dla kandydatów na wyższe uczelnie

organizuje w dniach od 12 do 28 czerwca br. RADA UCZELNIANA SZSP AGH. Informacje i wpisy: RU SZSP AGH al. MICKIEWICZ nr 30 30-059 Kraków, tel. 318-65, do dnia 31 maja br. K-3518

KURSY SPAWANIA

elektrycznego i gazowego oraz PALACZY centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, telefon 638-41 w godzinach 8—17.

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO w KRAKOWIE osiedle TEATRALNE 9

ogłasza WPISY

na rok szkolny 1979/80 do pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej Przyzakładowej Filia w SKALE przy KBM

w zawodach:

- MONTAŻYSTA OBIEKTÓW
- MALARZ-TAPECIARZ (dla dziewcząt)
- ŚLUSARZ-MECHANIK
- CIEŚLA BUDOWLANY.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat, a nie przekroczony 17 rok życia
- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia.

Wymagane dokumenty przy przyjęciu:

- podanie
- świadectwo z klasy VII i VIII szkoły podstawowej
- karta informacyjna ze szkoły podstawowej
- dowód osobisty rodzica lub odpis skrócony aktu urodzenia
- świadectwo zdrowia wydane przez lekarza szkolnego
- cztery fotografie.

Nauka w Zasadniczej Szkole Budowlanej trwa 2 lata. Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy 3 razy w tygodniu i otrzymują wynagrodzenie w wysokości: w I roku nauki — 520 zł, w drugim roku nauki — 1.200 zł.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują bezpłatnie: ubranie robocze, sprzęt i narzędzia pracy, codzienne posiłki regeneracyjne oraz ubrania wyjściowe. — Gwarantuje się zakwaterowanie uczniów w internacie w Skale oraz w Krakowie-Płaszowie.

Podania należy składać osobiście lub przesłać pocztą. — Szczegółowych informacji udzielają:

— Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie-Nowa Huta, os. Teatralne 9 — Dział Kadr i Szkolenia, telefon 446-22 (wewn. 115) — oraz
— Filia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Skale, ul. Langiewicza, telefon 24.

CO · GDZIE · KIEDY ?

SOBOTA, NIEDZIELA 19, 20 MAJA 1979 R. MIKOŁAJA, BAZYLEGO

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl Ducha 1): J. Brzechwa: Niezwykłe przygody Pana Kleksa — 17 (przedst. zamknięte), MINIATURA (pl Ducha 2): S. Grochowiak: Król IV — 19.30, STARY (Jagiellońska 1): D Wasserman: Lot nad kukułczym gniazdem — 19.15, KAMERALNY (Boh Stalingradu 21): J P. Gawlik: Egzamin — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): W Perzyński: Polityka — 19.30, LUDOWY (os Teatralne 34): G. Zapolska: Skiz — 19.15, MUZYCZNY (Lubicz 48): J Strauss: Król walca — 19.15, niedz — niecz., GROTESKA (Skar' wa 2): E. Szwarc: Kopciuszek — 10, niedz. — 11 i 17, FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny W progr. utwory Brahmsa i Brucknera — 18; (Sukiennice): Koncert muz. chóralnej w wyk. madrygalistów rumuńskich „Madrigal" — 20.30. niedz. — niecz., KOLEJARZA (Bocheńska 5): Królowa przedmieścia — 19, niedz. — 15, 19, KAWIARNIA „JANA MICHALIKA" (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — 22.15, niedz. — niecz., KAWIARNIA „RATUSZOWA": Kabaret „Kurierek" — „Nie widzę trudności" — 22, niedz. — niecz., KAWIARNIA „LITERACKA" (Pijarska 7): Kabaret „Albośmy to jacy tacy" — 21.30, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry nieczynne.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: A. Czechow: Wujaszek Wania — 19.15, SCENA OPEROWA w Teatrze im. Słowackiego (pl. Ducha 1): K. Szymanowski: Król Roger — 14.

Pozostałe teatry jak w sobotę

MAŁA KRONIKA

SOBOTA

● Klub „Jaszczury" (Rynek Gł. 7): Koncert grup: Swing Workshop, Dżamble, Jean Baptiste Jug Band (NRD) — 19.

● KDK „Pałac pod Baranami" (Rynek Gł. 27): Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca — (12—18).

● Klub „Centrum" (os. Kościuszkowskie 5): Wystawa: Portret dziecka w rysunkach i impresjach malarskich Zofii Garbaczewskiej-Pawlikowskiej — (14—20).

● Biblioteka Publiczna (Proszowice): Monodram Tadeusza Malaka.

NIEDZIELA

● PWSM (Basztowa 8): Aud. uczniów PSM I st. oraz wyst. zesp. kameralnego „Scholare Minores pro Musica Antiqua" ze Szk. Zbiorczej w Poniatowie — 11.

● Klub „Starówka" (Szczepańska 5): W krainie bajek — filmy dla dzieci — 16.

● Klub „Jaszczury" (Rynek Gł. 7): Bal koronacyjny — grają Dżamble — 22.

● Klub Środowiskowy (Wróblowice): Występ kapeli „Powiślanie" — 16.

● Biblioteka (Mydlniki): Kiermasz książkowy.

KINA

SOBOTA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Odrażający, brudni, źli... (wł. 18 lat) ***/ooo — 15.45, niedz. — 15.45, 18. KIJÓW (Krasińskiego 34): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) ****/oooo — 15.45, 18, 20.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Czarny korsarz (wł. 15 lat) */ooo — 8, 10, 12, 14, 16, 20, Musisz żyć (NRD 15 lat) — 18. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Stara strzelba (fr. 18 lat) **/ooo — 11, 13, 15.30, 17.30, 19.30. MŁODA GWARDIA (Lubicz 15): Ostatni raz (USA 15 lat) **/ooo — 14.45, 17, 19.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Superekspress w niebezpieczeństwie (jap. 15 lat) */ooo — 15.45, 18, 20.15, niedz. — 11, 15.45, 18, 20.15. PASAŻ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 18, niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, Transamerican express (USA 15 lat) ****/oooo — 16, 18, Człowiek klanu (USA 18 lat) **/ooo — 12, 20, niedz. — 20. PODWAWELSKIE (Komandosów 21): Tomek Sawyer (USA b.o.) **/ooo — 16, niedz. — 14, Zaułek dziewic (meksyk. 15 lat) */ooo — 18, niedz. — 16, 18. SFINKS (os. Górali): Alicja ucieka po raz ostatni (fr. 15 lat) **/oo — 16, 18, 20. SZTUKA (Jana 4): Dzień Iluzjonu — filmy z cyklu „Komedia francuska" — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Mroczny przedmiot pożądania (fr. 18 lat) ****/ooo — 15.45, 18, 20.15. ŚWIT MAŁA SALA: Strachy (pol. 15 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Powiedz, że ją kocham (fr. 18 lat) **/ooo — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID MAŁA SALA: Ofiara namiętności (hiszp. 18 lat) */ooo — 15, 17.15, 19.30. TĘCZA (Praska 27): Lokator (fr. 18 lat) ****/oo — 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingradu): Zmory (pol. 18 lat) **/ooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UGOREK (os. Ugorek): Piętaszek i Robinson (ang. b.o.) */oo — 15, Trzej muszkieterowie (panam. 12 lat) ****/oooo — 17, Goń mnie aż cię złapię (fr. 15 lat) **/ooo — 19. WANDA (Waryńskiego 5): Śmiertelny pościg (fr. 15 lat) */ooo — 10, 12.15, Komisarz w spódnicy (fr. 15 lat) **/oo — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA (Stradom 15): Wierna żona (fr. 18 lat) **/ooo — 10, 12, 16, 18, 20, Niezamężna kobieta (USA 18 lat) — 22.00. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Peppera (USA 12 lat) ***/oooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 27): Stawka większa niż życie (dalsze odc.) oraz bajki — 16, 17. WISŁA (Gazowa 25): Joseph Andrews (ang. 15 lat) ****/ooo — 13, 20, Na tropie Wilby'ego (ang. 18 lat) **/ooo — 11, 16, 18. WRZOS (Zamojskiego 50): Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */ooo — 15.45, 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Przełomy Missouri (USA 15 lat) ****/ooo — 15.45, 18, 20.15.

DOBCZYCE — Raba: Szczęki (USA 15 lat) ***/oooo, KRZESZOWICE — Nowości: Mężczyzna z białym goździkiem (szwedz. 15 lat) */oo. MYŚLENICE — Wisła: Dzieci wśród piratów (jap. b.o.) **/ooo, San Babilla godzina 20 (wł. 18 lat) **/oo, NIEPOŁOMICE — Bajka: Siedem nocy w Japonii (ang. 12 lat) */oooo, PROSZOWICE — Syrenka: Czy zabiła (fr. 15 lat) */ooo, SŁOMNIKI — Czar: Dick i Jane (USA 15 lat) ***/ooo, WIELICZKA — Górnik: Komisarz w spódnicy (fr. 15 lat) **/oo.

Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

KIJÓW: Impreza dla dzieci i film pt. Ebirah — potwór z głębin (jap. b.o.) — 11, popołudn. jak w sob. KULTURA: Czarny korsarz — 10, 12, 14, 16, 20. MASKOTKA: Bajki — 11, 12, Stara strzelba — 15.30, 17.30, 19.30. MŁODA GWARDIA: Czterej muszkieterowie (panam. 12 lat) ***/oooo — 12, popołudn. jak w sob. PODWAWELSKIE: Bajki — 11, 12, popołudn. jak w sob. SFINKS: Bajki — 11, 12, 13. SZTUKA: Mały Iluzjon — 10.15, 12.30, Iluzjon (jak w sob. popołudn.). ŚWIT DUŻA SALA: Szatan z VII klasy (pol. b.o.) — 13, popołudn. jak w sob. ŚWIT MAŁA SALA: Powrót różowej pantery (ang. 12 lat) **/ooo — 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID DUŻA SALA: Jak rozpętałem II wojnę światową (pol. 12 lat) */oooo — 13, popołudn. jak w sob. UGOREK: Bajki — 12, 13, Piętaszek i Robinson — 15, Goń mnie aż cię złapię — 17, 19. WOLNOŚĆ: Proszę słonia (pol. b.o.) **/ooo — 10, 11.30, 13, popołudn. jak w sob. WISŁA: Bajki — 11, 12, Pojedynek — 13, 16, 18, Na tropie Wilby'ego — 20. WRZOS: Bajki — 11, 12, Pocałunki z Hongkongu (fr. 12 lat) */ooo — 13, popołudn. jak w sob. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12.15, popołudn. jak w sob.

GDÓW — Promyk: Miłość w deszczu (fr. 15 lat) **/oo, SKAWINA — Hutnik: Narodziny gwiazdy (USA 15 lat) **/ooo. WIELICZKA — Górnik: Złotorogi jeleń (radz. b.o.) Smok (pol. b.o.), Komisarz w spódnicy.

Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

SOBOTA — NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (10—15, 16—18), SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA sob. niedz. (10—15.30) Wystawa — „WAWEL ZAGINIONY": sob. niedz. (niecz.). GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYGMUNTA: sob. niedz. (9—15.30). PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA (Rynek Główny): Wyst. — Dzieje Rynku krakowskiego: sob. (9—16), niedz. (13—17). GALERIA MALARSTWA W SUKIENNICACH: sobota, niedziela (10—16). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz „Szkice kompozycyjne do obrazów historycznych J. Matejki z lat 1877—79": sob. (10—16), niedz. (9—15). KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 4): Polskie malarstwo i rzeźba do 1765 r.: sob. niedz. (niecz.). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): sob. niedz. (niecz.). MUZEUM CZARTORYSKICH (Pijarska 8): sob. (10—16), niedz. (9—15). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa — Twórczość Józefa Janosa z Dębna — sobota, niedziela (10 — 15). MUZEUM HISTORYCZNE (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów: sob niedz. (9—14). FRANCISZKAŃSKA 4: sob., niedz. (niecz.) ODDZ. TEATRALNY (Szpitalna 21) sob. niedz. (niecz.). GAL. TEATRALNA: sob niedz. (niecz.). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poselska 3): Wystawa: Świat w oczach dziecka: sob. (14—18), niedz. (10—14). MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Stała wystawa — Lenin w Polsce — sob (10—17, wst wol.), niedz (10—13, wst. wol.). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA" (Tetmajera 23): Wystawa: Folklor wsi podkrakowskiej — sob. niedz. (11—14) MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): sob. niedz. (10—16). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 1): Fauna epoki lodowcowej — sob niedz. (10—13, wst. wol.). MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE: sob niedz. (8—21). KOPALNIA SOLI: sob niedz. (7—19) GALERIA KTF (Boh Stalingradu 13): sob niedz (9—21). PAWILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczepański 3a): Wystawa prac stypendystów HiL pt. „Mecenat HiL — Artyści ZPAP" sob. niedz. (11—18). GALERIA ARKADY: Wystawa malarstwa Władysława Szabelskiego — sobota, niedziela (11—18). PAŁAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa: „Radzieckie wzornictwo przemysłowe" — sob niedz. (10—17) SALON TPSP (Nowa Huta, al Róż 3): Wystawa malarstwa Zigi Kucharskiego (Kanada) pt. „Kosmiczne pejzaże": sob. niedz (11—18) GALERIA ZPAP (Floriańska 34): Wystawa pasteli Danuty Witek sob. (10—17), niedz. (niecz.). GALERIA ZPAF (Anny 3): VI Pokaz Grupy Roboczej sobota (10 — 18), niedziela (10 — 14). GALERIA „PRYZMAT" (Łobzowska 4): (10—18), niedz. (niecz.). GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE (Stolarska 8—10): Wystawa malarstwa Wandy Macedońskiej-Zalewskiej sob. 11—19, niedz. (niecz.). KDK „PAŁAC POD BARANAMI" (Rynek Główny 27): Wystawa malarstwa W. Rozpondka: (10—20) i wyst. malarstwa T. Miodońskiego: (16—18), KLUB MPiK (Mały Rynek 4): CZYTELNIA — sob. (10—21), niedz. (11—15) GALERIA: Wystawa rysunku Jana Burnata — sob. (14—20), niedz. (11—15). KLUB MPiK (Nowa Huta, pl. Centralny): CZYTELNIA i GALERIA Wystawa: KMPiK w 25-leciu sob. (10—20), niedz. (11—15). DWOR. JANA MATEJKI w KRZESŁAWICACH (Kruczkowskiego 15) — sob. niedz. (9—14.30, wst. wol.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawy: Malarstwo Antoniego Kowałko; „Bajkowy świat dziecka" — sobota, niedziela (9—14). MUZEUM REGIONALNE (Sobieskiego 3): Wystawa — Wieś we współczesnej sztuce ludowej sob. niedz. (10—13). MDK: Wyst. malarstwa Zbigniewa Karskiego i pokonkursowa wystawa tradycyjnych zabawek ludowych: sob. (8—15), niedz. (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

SOBOTA — NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Prądnicka 35, niedz. — Kopernika 21. CHIRURGII DZIEC.: Prokocim, niedz. — Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, OKULISTYCZNY: Witkowice, UROLOGICZNY: Prądnicka 35.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20). Porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe ul. Łazarza (20—7).

Dla: ŚRÓDMIEŚCIA (al. Pokoju 4) — tel 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl 1) — tel 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (gen. Kutrzeby 4) — tel 618-55 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji

POGOTOWIE

SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33 informacja — 205-11 Centrala abonencka — 236-00 Rynek Podgórski 2. 625-50, Lotnisko — Balice 190-28. Nowa Huta 422-22, 447-70. Krzeszowice 9. 22 Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999. Skawina 9. Wieliczka 9. 233-54

APTEKI

SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15)

Rynek Gł 42 (tlen), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), Centrum A, bl. 3 (tlen), Długa 88, Rynek Podgórski 9.

MYŚLENICE (Żeromksiego 19) — tel. 214-28.

WIELICZKA (os. Sienkiewicza 24) — tel. 664.

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

INNE

SOBOTA — NIEDZIELA

ZOO (Lasek Wolski): (9—18).

OGRÓD BOTANICZNY (Kopernika 27): sob., niedz. od 9 do zmroku.

SPÓŁDZIELCZY PUNKT KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel. 225-66 i 295-78: od 16 do 23.30, Niedziela (niecz.).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel. 225-66 i 295-78: od 16 do 23.30.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 3) tel. 260-91, 204-71 (8—20), niedz. (8—15).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 800-84 (czynne całą dobę).

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Na południe od Czantorii. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Przeb. z małych płyt. 13.20 Parada jazzu tradyc. 13.40 Kącik melom. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korespond. z zagran. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.15 Muz. rozr. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeb. sprzed lat 19.15 Warsz. Ork. PR i TV. 19.30 Podwieczorek przy mikrof. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Kom. Tot. Sport 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.25 Gdańsk na muz. antenie. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muzyczny.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz oraz na UKF 67,67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

4.35 Poradnik dom. 5.00 Muz. dzień dobry z Zielonej Góry. 5.36 Obserw. i propoz. 5.46 Muz. wycinanki. 6.00 W kilku takt. w kilku słowach. 6.10 Kalend. radiowy. 6.15 Moskwa z mel. i pios. 6.35 Gimnast. 6.45 Mistrz. miniat. instrum. 7.05 Gra SBB. 7.10 Inf. o pr. PR i TV. 7.15 Pios. A. Rybińskiego. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dyryguje P. Monteux. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR — Świat się śmieje i Dama od Maksyma. 10.25 Grandos — tańce hiszpańskie. 11.00 Koncert chopinowski z nagr. A. Harasiewicza. 11.35 Radioproblemy. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Miniat. muz. 12.25 W 25 rocznicę śmierci Ch. Ivesa. 13.00 Mag. wędkarski. 13.15 F. Liszt — „Bitwa z Hunami". 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Spotk. z folkl. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci — Hamak — humor, muz., kult. — mag. 14.50 Czata — mag. wojsk. St. Młod. 15.05 Muz. Mozarta. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Muz. na flet. 16.10 Przekrój muz. tygodnia. 16.40 Czy znasz tę książkę. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Muzea i kobiety — fr. pow. 17.40 Rep. liter.: Obrączki ze skrzydłami. 18.00 Radiowa estrada małych muzyków. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Problemy teatrów oper. 20.00 Wiersze Z. Rucińskiego. 21.15 I. Archipowa — mezzosopran. 21.30 Inf. sport. 21.40 J. S. Bach — 3 koncert C-dur. 22.00 Gdy zakwitną kasztany. 23.00 Mistrz. interpret. muz. dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

6.30 Polit. dla wszystk. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 Syn Wallenroda — pow. 9.10 Muz. żarty i groteski. 9.30 Nasz rok 79. 9.45 Kolekcja muz. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk. — Rozbicie. 11.30 Z nagrań S. Becheta. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Hotel św. Augustyna — pow. 14.00 Sonaty klas. wied. 15.05 Kram z pios. 15.30 Zgryz — mag. M. Zembatego. 16.30 Dawnych wspomnień czar 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Nowe nagr. Marie Paule Belle. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Konc. jakiego nie było. 19.00 Posłuchać warto 19.15 Gra Grand Standard Orchestra. 19.35 Opera tyg.: B. Britten — „Płonący ognisty piec". 19.50 Syn Wallenroda — pow. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — A. Celentano. 22.15 Wyznanie — słuch. 22.45 Majowe serenady. 23.00 Dawna poezja turecka. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

8.10 RT szk. śr. dla prac. — Historia. 8.25 A. Vivaldi — Konc. C-dur na gitarę i ork. smyczk. 8.35 Sport, nauka, techn. 9.00 Mam 6 lat. 9.25 Por. pieśni. 10.00 Dla klas VII: Chemia — Zjazd rodzinny. 10.30 Estr. przyj. 11.00 Dla szk. śr.: chemia — Biochemia — nauka XX w. 11.30 Ulubiony album J. Sutherland. 12.05 Aud. dla wsi. 12.15 Agrochem inf. 12.25 Giełda płyt. 13.00 63 lek. j. ang. 13.20 Mam 6 lat — Dwaj u trzeciego. 13.45 Muz. 13.50 Tu St. Stereo. 14.45 Muz. lud. Finlandii. 15.05 Teatr PR — Czynsz. 15.48 K. Serocki — Fantasmagoria na perk. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 Sprzedaj mnie wiatrowi. 16.30 Rozm. o wychow. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 16.50 Na radiowej ant. Wasze troski nasze wnioski. 17.05 Zapraszam na popołudnie. 17.45 Studio Dwóch — magazyn stereo. 18.24 Pogoda. 18.25 Anatomia myślenia. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 31 lek. j. franc. 19.30 Studio Dwóch. 21.15 Pr. stereof. — muz. pow. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 RT szk. śr. dla prac. — Język polski.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 Kiermasz pod kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.20 Musicon. 9.05 Radiowy mag. wojsk. 10.05 Z albumu polsk. pios. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: Pomidory z obcej planety. 11.00 Studio S-13 — rel. z WP oraz kolejki piłk. o mistrzostwo I ligi. 12.05 W samo południe. 12.45 Studio S-13 dc. 13.00 Inf. dla kierowców. 13.02 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR — Wyrok śmierci na konia Faraona. 16.50 Muz. amerykańskiego kina. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Kom. Tot. Sport. 18.03 Inf. dla kierowców. 18.05 Pios. faktu. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 Z dziejów kabaretu. 22.00 Telegr. muz. ze świata. 22.30 Moja aud. muz. 23.05 Wiad. sport. oraz inf. z WP. 23.15 Rewia piosenek.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz oraz na UKF 67,67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

5.35 Zapras. do Warszawy. 6.10 Kalend. radiowy. 6.15 Moz. polsk. mel. lud. 6.35 Wiad. sportowe. 6.40 Z malow. skrzyni. 6.55 Inf. o pr. PR i TV. 7.00 Mel. niedz. poranka. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Niedz. spotk. — pr. lit.-muz. 12.05 Poranek symf. 13.00 Teatr PR — Świadkowie i dokumenty — Eldorado Petera Mentena — słuch. dok. 14.35 Hiszp. rytmy lud. 15.00 Radiowy Teatr dla dzieci — Chłopcy z placu broni. 15.45 Rozr. aud. reklam. 15.00 Konc. chopinowski. 16.30 Trzecia strona medalu — łódzki serial estrad. 17.35 J. Haydn — 47 symf. G-dur. 18.00 Panor. wokalist. polsk. 18.35 Fel. publicyst. międzynar. 18.45 Moda i pios. 19.00 Recital M. Legranda. 19.20 Studio Młodych — Rozgł. Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabar. 21.00 Wojsko, strat. obron. 21.15 Pios. żołn. 21.30 Rozmait. muz. 22.00 Pamięci wielkiego śpiewaka. 22.30 To jest cudowna rzecz, pisać taki pamiętnik — mag. 23.00 Piękno chorału gregoriańskiego. 23.35 Public. międzynar. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

7.00 Stan pog. i wiad. 7.05 Za kierownicą. 7.30 Na góralską nutę — Wesele orawskie. 7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Komu piosenkę. 8.30, 14, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 Syn Wallenroda — pow. 9.10 Śpiewają Alibabki. 9.30 Gdy się mówi matura. 9.50 W rytmie flamenco. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Gra duo Completorium. 11.15 Niedz. szkółka muz. 12.00 Jesteśmy u siebie — 4 odc. aud. dok. 12.25 Muz. z sal koncert. 13.20 Przeb. z nowych płyt. 14.05 Peryskop — przegl. wyd. tyg. 14.30 Z nowych nagr. pr. III. 15.00 Niedaleko Warszawy — rep. 15.20 Nowa płyta Bobba Marley'a. 16.00 Czerwona Jaranga — słuch. 16.40 Klasycy inaczej. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Klasycy inaczej. 19.35 Opera tyg. 19.50 Syn Wallenroda — pow. 20.00 Jazz, piano, forte. 20.40 Zimna nędza i szarpiąca miłość — aud. o R. Burnsie. 21.00 Z tysiąca i jednej pieśni. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — A. Celentano. 22.15 M. de Assis — Wróżka. 22.30 Pod urokiem klasyków. 23.00 Dawna poezja turecka. 23.05 Wiecz. spotk. 23.45 Między snem a dniem.

PROGRAM IV
na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

9.40 Amat. zesp. naszego regionu. 10.00 Klub młodych miłośn. muz. 11.00 32 lek. łaciny. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpow. 12.05 Teatr Klas. dla Młodz. — Grzechy dzieciństwa — słuch. 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Muz. 14.10 Łowcy dźwięków. 14.30 Muz. 14.40 Muz. z jednej płyty. 15.00 Teatr PR — Arrasy Wawelskie — cz. I. Sceny z dram. Akropolis — S. Wyspiańskiego. 15.30 Muz. 16.05 St. Wawel. 17.08 Inf. i wyniki Lajkonika. 17.10 Aud. liter. 17.20 Konc. życzeń. 18.00 Radiolatarnia. 18.25 E. Bozza — Aria na saksofon altowy i fortepian. 18.30 Teatr zwierciadłem epoki. 19.00 Muz. 22.00 Krak. aktualności sport. 22.10 Międzynar. Trybuna Kompozyt. — Paryż 79.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

tygodniowy program telewizji

OD 19. V. DO 25. V. 1979 R.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Jęz. pol., sem. 2 — Piękno przyrody i obycz. w „Panu Tadeuszu"
6.30 TTR, RTSŚ — Biologia, sem. 2 — Ssaki — bud. i rozwój osobniczy
9.00 Dla szkół: Nauka o człow., kl. VIII — Zdrowie współcz. człowieka
12.45 TTR, RTSŚ — Upr. rośl., sem. 4 — Znacz. i rodzaje doświadcz
13.25 TTR, RTSŚ — Hod. zwierząt, sem. 4 — Zasady selekcji i doboru
14.00 Program dnia
14.05 Obiektyw
14.25 Radzimy rolnikom
14.55 Dziennik (kol.)
15.05 Pan Półka i Spółka — Progr. dla dzieci (kol.)
15.35 Latarnia Czarnoksięska: Fernandel i in. (kol.)
16.10 Film Latarni Czarnoksięskiej — Alibaba i czterdziestu rozbójników — kom. prod. franc.
17.40 Szanujmy wspomnienia — Televariete — prosimy do Studia — progr. rozr. (kol.)
18.30 Studio Sport — ME w podnoszeniu ciężarów (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Na scenie życia — odc. 3, film fab. TV franc. (kol.)
22.05 Studio Sport — rel. z meczu ZSRR — Węgry w piłce nożnej (kol.)
22.55 Dziennik (kol.)
23.10 Na estradach świata: Rewia gwiazd — progr. rozr. prod. RFN (kol.)

PROGRAM II

15.15 Program dnia
15.20 Estrada Folkloru — Ziel. Góra 78 (kol.)
15.50 Kino TDC: Sekrety kina — Na skraju puszczy, odc. pt. Tajemnicza skrytka — film fab TV kanad (kol.)
16.50 Od mistrza do ministra — mistrz organiz. — progr. publicyst.
17.20 Popołudnie wiedzy i fantazji „Jeziorom na ratunek" — fel film., „Wizje ludzi z pomysłem". „Oko w oko z gorylem" — rep. film., „Tańczący śmigłowiec" (kol.)
18.20 Janosik — odc. 1 pt. Pierwsze nauki. film fab. TP, reż. J Passendorfer (kol.)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Opera miesiąca: Eugeniusz Oniegin — cz. 2 film muz. na podst. opery P. Czajkowskiego (kol.)
21.20 Alirio Diaz — recital gitarowy
22.20 Przygody pana Michała — odc. 3 i 4 ser hist. prod. TP pt. Zrękowiny pana Michała i Cztery serca (kol.)

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.15 TTR, RTSŚ — Upr. rośl., sem. 4 — Znaczenie i rodzaje dośw.
6.45 TTR, RTSŚ — Hod. zwierząt, sem 4 — Zasady selekcji i doboru
7.15 TTR. RTSŚ — Nasze spotkania
7.35 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytury dla rolników — Poradnia (kol.)
8.20 Telewiziada (kol.)
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek a w nim ser. film fab prod. polskiej pt. Rodzina Leśniewskich (kol.)
10.20 Antena — inf. o pr. TP
10.45 Z kamerą wśród zwierząt — „Bażanty" — progr. przyr. (kol.)
11.10 Studio Sport — XXXII Wyścig Pokoju — Kryterium w Szczecinie
12.30 Dziennik (kol.)
12.45 Rolnicze rozmowy (kol.)
13.15 Gra i dyryg. Philippe Entremont — retransm. konc. symf. z Filh. Narodowej — z 18 V br. W progr.: konc. fortep. C-dur KV 467 W. A. Mozarta
13.50 Od Westerplatte do Norymbergi: Jarzębina czerwona — film fab. prod. polskiej, reż. E. i Cz. Petelscy, wyk.: A. Kopiczyński, Wł. Kowalski, A. Łapicki i in.
15.55 Losowanie Dużego Lotka (kol.)
16.05 Komedia omyłek — progr. quiz (kol.)
16.45 Telewizyjny koncert życzeń (kol.)
17.15 Tele-Echo (kol.)
18.15 Koncert z okazji 150-lecia Żyrardowa i Polskiego Lnu (kol.)
19.00 Wieczorynka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Doktor Murek — film fab. prod TP, reż. W. Lesiewicz, wyk.: Jerzy Zelnik, Maria Homerska, Tadeusz Bartosik, Jerzy Duszyński, Zdzisław Mrożewski i in. (kol.)
21.30 Przeboje mistrzów — progr muz. pod red. J. Cegiełły (kol.)
22.10 Studio Sport — Kronika Wyścigu Pokoju i Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów oraz wiad. z kraju i ze świata

PROGRAM II

8.45 Program dnia
8.50 Teatr TV — I. Druce: Największa świętość (powt.)
10.40 Program dnia
10.45 Teatr Telewizji — Ion Bruce „Największa świętość" powt. z 14. V br. (kol.)
12.50 Poradnia młodzieżych organizatorów sportu — w programie wystąpi m. in. Waldemar Baszanowski
13.30 Pegaz w Moskwie — magazyn aktualności kulturalnych przedstawi osiągnięcia kultury radzieckiej
14.05 „Baśnie mojego dzieciństwa" — „Baśń o żelaznym wilku" — program dla dzieci
14.35 Spotkanie w „Varietes Centrum" — program rozrywkowy z katowickiego Varietes. Wykonawcy: Karol Duchon (CSRS), Marabella Dauer (Rumunia), Wojciech Gąssowski, Bolesław Gromnicki, zespół „Bajm" i grupa baletowa „Sabat"
15.00 Grand Prix formuły 1
15.30 „Czy grozi nam trzęsienie ziemi" — program o osiągnięciach sejsmologii w prognozowaniu trzęsień ziemi
16.10 Studio Sport — eliminacje do Mistrzostw Europy w piłce nożnej ZSRR — Węgry
17.45 „Kaskader" — film fab prod. bułgarskiej, reż.: Ilia Walczew, wykonawcy: Madlen Człakova, Irinij Konstantinov
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Energomontaż Zachód — jubilatem — koncert z okazji 10-lecia przedsiębiorstwa zorganizowany w sali Filharmonii we Wrocławiu. Wykonawcy: Ewa Śnieżanka, Krystyna Giżowska, Kazimierz Kowalski, Piotr Loretz, Bogusław Mec, Stefan Zach, Zespół „Alibabki"
20.55 Z dziejów kabaretów krakowskich — odc. 2 pt. „Szopka Zielonego Balonika" — program rozrywkowy. Wykonawcy: Andrzej Balcerzak, Jerzy Fedorowicz, Mieczysław Grabka, Tadeusz Huk, Leszek Piskorz, Wojciech Zientarski, Tadeusz Kwiatkowski, Lesław Lic
21.20 „Pitagoras i panny" — komedia muzyczna prod. CSRS, reż.: Pavel Hebl, wykonawcy: Jiri Menzel, Jaroslava Schallerova, Waldemar Matuska, Karel Gott i inni

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TTR — Hod. zwierząt, sem. 2 — Użytkowanie owiec
13.25 TTR — Mechaniz. roln., sem. 2 — Mechaniz. doprawiania roli
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Matemat. — Pojęcie wektora
16.00 Obiektyw — progr. stoł. woj. warszawskiego
16.20 Dziennik (kol.)
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec
17.00 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.)
17.25 Studio Sport — XXXII Wyścig Pokoju
18.20 Córeczka — film fab. prod. TP, reż. — E. i Cz. Petelscy, wyk.: Bogdan Ejmont, Ryszarda Hanin
18.45 O, tego to już za wiele — film p.-pożarowy prod. polskiej, reż. — M. Wiesiołek
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.15 Teatr TV — A. de Musset: Nie igra się z miłością — reż. i real. TV — Olga Lipińska
21.40 Śledztwo zostało wznowione — progr. pośw. zagadn. prawnym (kol.)
22.10 Dziennik (kol.)
22.25 Studio Sport — Kronika Wyścigu Pokoju + sprawozd. z ME w podnoszeniu ciężarów w Warnie (kol.)

PROGRAM II

16.05 Program dnia
16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.35 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 28
17.00 Studio Bis — Josef Laufer zaczyna Studio Bis
17.05 „Wszystko za wszystko" z prof. Marianem Weissem
18.10 Studio Bis — „Biegaj razem z nami"
18.20 „Magia i medycyna" — program Wandy Konarzewskiej
18.50 Dobre obyczaje w... szpitalu
19.00 Śpiewa Maryla Rodowicz
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Dobre obyczaje na... boisku
21.25 Mistrzostwa Polski w zawodzie pielęgniarki
21.50 24 godziny
22.00 Josef Laufer + Jana, Hana, Dana
22.10 Studio Bis — „Biegaj razem z nami"
22.15 „Gram dla..." — teleturniej
22.55 Josef Laufer na dobranoc w Studio Bis

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR — Hod. zwierząt, sem. 2 — Użytkowanie owiec
6.30 TTR — Mechaniz. rol., sem. 2 — Mechaniz. doprawienia roli
9.00 Dla szkół: jęz. pol. kl. I lic. — J. U. Niemcewicz: Powrót posła
10.00 Dla szkół: Czerwone, żółte, zielone kl. I—III: Gdzie się bawić (kol.)
12.55 Program dla szkół śr.: Rodzina współczesna — Na co dzień i od święta
13.25 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 4 — Parabola
14.00 TTR — Mechaniz. roln., sem. 4 — Mechaniz. dojenia
14.55 Program dnia
15.00 Telewizyjny Klub Seniora
15.30 Obiektyw
15.50 Dziennik (kol.)
16.00 Studio Telewizji Młodych (kol.)
16.30 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.)
16.55 Interstudio — progr publicyst. o krajach socjalist.
17.20 10 minut — Teleturniej (kol.)
17.30 Studio Sport — XXXII WP (kol.)
18.05 Sonda — mag. nauki i techn. (kol.)
18.35 Święto — film p.-pożar. prod. polskiej (kol.)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Ja Klaudiusz — odc. 7 pt. Uczyń mnie boginią — film fab. TV ang. (kol.)
21.05 Studio Sport — bezpośr. transm. ze Szwajcarii międzypaństw meczu towarz. w piłce nożnej Argentyna — Holandia (kol.)
22.50 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.30 Program dnia
16.35 Jęz. angielski, kurs podst., lek. 28
17.05 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 28
17.30 Kino Telewizji Najmłodszych (kol.)
18.00 Poradnik dobrych obyczajów — progr. poradnik.
18.30 Poradnia: Zaufanie
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Wtorek Melomana
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Wieczór filmowy — Nowości pols. dokumentu: T. Makarczyński prezent. dwa filmy — „Za barykadą" i „Sonderzug" — pociąg specjalny
22.00 „Przed i po debiucie" — progr. pośw. twórcz. mł. reżysera — Władysława Wasilewskiego

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 4 — Parabola
6.30 TTR — Mechaniz. roln., sem. 4 — Mechaniz. dojenia
9.00 Dla szkół: Chemia, kl. VII — Sole
10.00 Dla szkół: Historia, kl. V — Zabytki naszej kultury
11.05 Dla szkół: Fizyka, kl. VIII — Atom i energia
12.45 TTR. RTSŚ — Chemia, sem. 2 — Białka
13.25 TTR RTSŚ — Wskazówki metod., sem. 2 — Przed egzaminami
15.00 Program dnia
15.05 NURT — Naucz. początk. — Zasady i formy kontroli, samokontr i samooceny, kl. II na lekcjach kult. fiz.
15.35 Obiektyw — woj. bydgoskie
16.05 Dla dzieci: Skakanka
16.30 Studio Sport — XXXII WP (kol.)
17.20 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.)
17.45 Dom i my (kol.)
18.00 Losowanie Małego Lotka (kol.)
18.10 Klinika Zdrowego Człowieka (kol.)
18.35 Śródziemnomorskie przygody: film dok. prod. włoskiej (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Pani do mnie pisała — film fab. prod ZSRR (kol.)
21.50 Studio Sport (kol.)
22.20 Dziennik (kol.)
22.35 Rozmowy o pięknie

PROGRAM II

16.30 Program dnia
16.35 Jęz. rosyjski, kurs podst., lek. 40 (kol.)
17.05 Jęz. angielski, kurs podst., lek 28
17.35 Sprawy Młodych: Niesłychanie piękny dzień — film fab. TV NRD (kol.)
18.30 Dla zainteresowanych historią — Wieczory historyczne
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Wieczór przygody i podróży (kol.)
21.45 24 godziny (kol.)
21.55 Ocalić od zapomnienia — progr. o ochronie zabytków
22.25 Wszystko już było — Festiwale, festiwale — progr muz. (kol.)
23.55 Bez recept — progr. dla rodziców (kol.)

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. 2 — Białka
6.30 TTR, RTSŚ — Wskazówki metod., sem. 2 — Przed egzaminami
8.00 Dla szkół: Zoologia, kl. VII — Ochrona środowiska
11.05 Dla szkół: Jęz. pol., kl. VIII — Tadeusz Różewicz
13.25 TTR, RTSŚ — Jęz. pol., sem. 4 — Osiągnięcia literat. i sztuki młodopolsk.
14.00 TTR, RTSŚ — Fizyka, sem. 4 — Półprzewodniki
14.55 Program dnia
15.00 Co dalej maturzysto — inf. o szkołach dla młodz. (kol.)
15.30 Obiektyw — progr. woj. krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego
15.50 Dziennik (kol.)
16.00 Czwartek TDC (kol.)
16.50 Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.)
17.15 Skarbiec — tyg. histor.
17.40 Studio Sport — XXXII WP (kol.)
18.25 Reportaż wojskowy
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Colombo — odc. pt. Iloraz inteligencji — film fab. prod USA (kol.)
21.30 Pegaz — aktualna publicyst. kult. (kol.)
22.15 Kartki z 35-lecia — progr. publicyst.
23.45 Dziennik (kol.)
23.00 Studio Sport (kol.)

PROGRAM II

16.35 Program dnia
16.40 Dom i my — Poradnictwo dla rodziny (kol.)
16.55 Jęz. rosyjski, kurs podst., lek. 30 (kol.)
17.25 Gotowość — program — mag o telewizji (kol.)
17.55 Papier — poszukiwanie rezerw — progr. publicyst.
18.25 Studio Sport — Stadiony świata (kol)
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 NURT — Psychol. — Wrażliwość na probl. wychow cz. 2
21.45 NURT — Matematyka — Pojęcie wektora
21.15 NURT — Naucz. początk. — Zasady i formy kontroli, samokontr. i samooceny, kl. II na lekcjach kult. fiz.
21.45 24 godziny (kol.)
21.55 Premiera w Dwójce: Teatr TV Ostatnia noc — wg pow L Infelda w adapt. Z. Skowrońskiego, reż. J. Słotwiński (kol.)

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Jęz. pol., sem. 4 — Osiągnięcia literat. i sztuki młodopolsk.
6.30 TTR, RTSŚ — Fizyka, sem. 4 — Półprzewodniki
8.10 Dla szkół: Geografia, kl. VII — Zagadki geograf. (kol.)
9.00 Dla szkół: Geografia, kl. V — Przez afrykańskie sawanny
11.05 Progr. dla najmł., kl. I—II — Międzynarodowe spotkanie (kol.)
12.00 Dla szkół: Geografia, kl. VIII — Zagadki geograf.
12.45 TTR, RTSŚ — Jęz. pol., sem. 2 — Znaczenie twórcz. Mickiewicza
13.25 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 2 — Układy nierówności liniowych
15.15 Redakcja Szkolna zapowiada
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Nauki polit. — Strategia społ.-gospod. rozwoju Polski w latach 70
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kol.)
16.30 Program dla dzieci: Piątek z Pankracym (kol.)
16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.)
17.20 Magazyn Motoryzacyjny (kol.)
17.50 Z życia wzięte — odc. pt. Starzy i młodzi, film obycz. TV CSRS
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Wieczór teleturniejów
21.50 Camerata — mag. muz.
22.15 Dziennik (kol.)
22.30 Świat, ludzie, idee — progr. publicyst (kol.)

PROGRAM II

16.50 Program dnia
16.55 Dla zainteresowanych techniką — Młodz. Mag. Techn.: Lidar (kol)
17.25 Studio Sport (kol.)
17.55 Moda i uroda — progr. poradn (kol.)
18.25 Klub Jazzowy Studia Gama (kol.)
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Teatr Sensacji — S. Goszczurny: Ostatnia noc przed końcem rejsu — reż. J. Afanasjew
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kol.)
21.50 Teatr Wspomnień — 1968 r J Janicki: Mężowi biada, reż. L. Wojciechowski

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji: 31 072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p Nr indeksu 35.015. Wyd. A

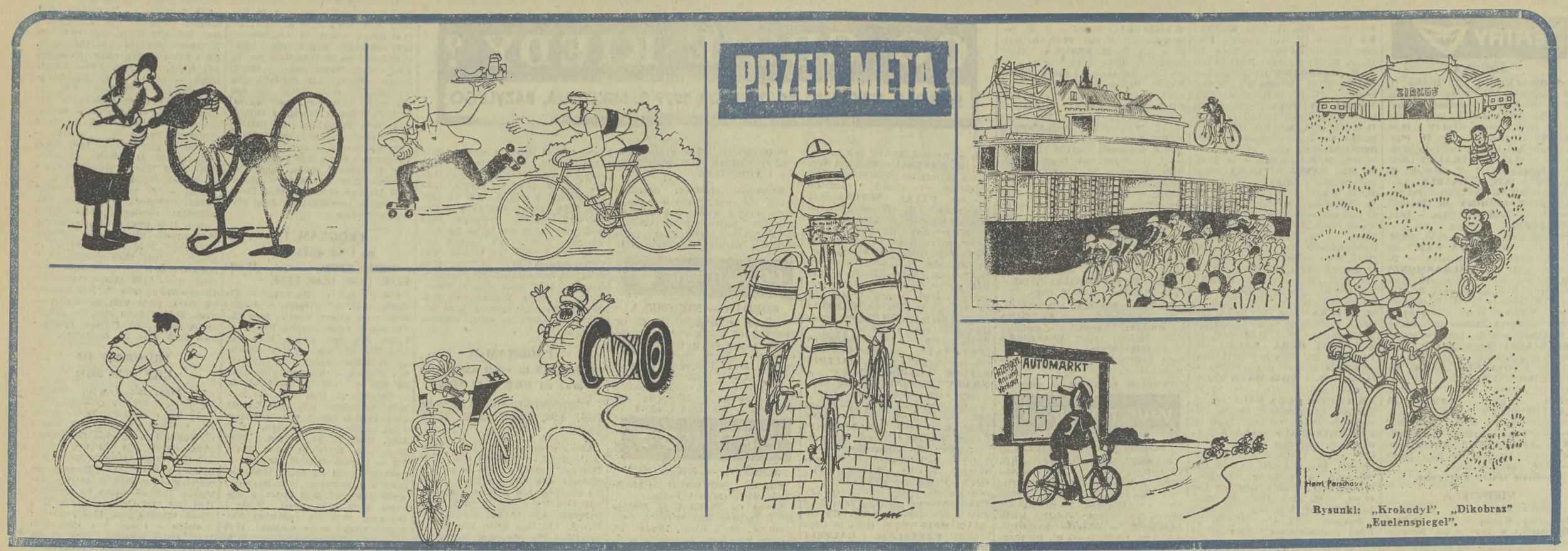

Rysunki: „Krokodyl", „Dikobraz" „Eulenspiegel".

CIEKAWOSTKI

PIESZO NA OLIMPIADĘ

Z MEKSYKU aż do Moskwy wyrusza piechotą 69-letni meksykański sportowiec. Pieszą turystykę zaczął on uprawiać w wieku 30 lat. Od tej pory wytrwały turysta z pełnym plecakiem przeszedł tysiące kilometrów w Ameryce, Azji i Europie. Do Moskwy wybiera się w grudniu, aby zdążyć tam na dzień otwarcia Olimpiady.

ZEMŚCIŁ SIĘ

3 RAZY zemdlała panna młoda w bazylice w Padwie, kiedy jej narzeczony przy ołtarzu powiedział „nie" zamiast oczekiwanego „tak". Swoje postępowanie tłumaczył on tym, że w czasie ich trwającego rok narzeczeństwa dziewczyna straszyła go, że przy akcie ślubu powie „nie". — „Chciałem, żeby wiedziała, jakie to miłe".

ŻONGLER PEDRO

JORGE Kruste z paragwajskiego miasta Puerto Sastre od kilku lat pracuje jako magazynier w miejskiej fabryce wyrobów tytoniowych. Ale nie to zajęcie przyniosło mu rozgłos w całej okolicy, tylko jego żonglerskie umiejętności. Paczki z papierosami i tytoniem przenosi on wyłącznie na głowie, bez posługiwania się w ogóle rękami.

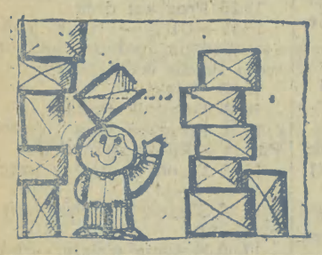

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Majówka

Słuchaj dzieweczko!
Ona nie słucha...
Ja cię zapraszam
Dziś do malucha!

Skoro młodzieniec
Grzecznie zaprasza,
To pojedziemy,
I dobra nasza!

Ach, pędź maluchu
Nasz wiatrokoły
Przez te wyboje,
Wyrwy i doły,

Aż nas zawieziesz
W ciche odludzie,
Gdzie się przyjemnie
Popija wódzię!

Siup! twoje zdrowie,
Ciach! — zdrowie moje,
Póki są jeszcze
Mocne napoje!

A gdy zabłysła
Wieczorna gwiazda,
Powrót do domu —
Zygzakiem jazda,

Aż wreszcie w rowie
Wylądowali!
Choć maluch w proszku,
Oni są cali.

Następnym razem
uda się lepiej,
Gdy blacharz wózek
Pięknie wyklepie!...

ROMUALD LENECH

Powitanie WIOSNY

W TYM roku, aby się ustrzec chłodów, deszczów, powodzi i wichrów, postanowiliśmy w naszym mieście godnie przywitać Wiosnę i tym sposobem wkupić się w jej łaski.

Wspaniałą oprawą przywitania zajął się komitet złożony z fachowców działających już od przeszłej zimy.

Na środku największego placu ustawiono przecudne konstrukcje z żelaznych prętów, obleczone kolorowym płótnym z napisami: „Witaj Wiosno!", „Wiosna radosna!" i „Kiedy Wiosna, kiedy maj, każdemu w to graj!".

Sporo plastyków i kilku poetów zostało nagrodzonych za trafne pomysły i rozwiązania. Na tym samym placu, w pobliżu luksusowego hotelu, w którym zamieszkać miała Wiosna, komitet zafundował imponującą wieżę-atrapę z metalu obleczonego stylonem, przewyższającą autentyczną budowlę z kamienia i cegły, stojącą po drugiej stronie placu.

— Patrzcie! Do szczytu sztucznej wieży przytwierdzony olbrzymi termometr rejestrujący ciepłe powiewy i wiatraczek, którym się będzie wachlować nasza Pani Wiosna.

— Zobaczcie, jak pięknie wymalowana! Ile też metrów liczy sobie portret Wiosny uwiecznionej na płótnie?

— Osiemdziesiąt dwa! — padło z tłumu.

— I wypuszcza z dłoni jaskółkę wielkości słonia! Cudna robota! — komentowano.

Pracę komitetu skomplikowała wiadomość, że Wiosna, zamiast zatrzymać się w porządnym dewizowym hotelu, zamieszkała w parku wśród zielonych drzew, na środku klombu.

— Trzeba się przestawić! — poderwał wszystkich do pracy prezes komitetu.

W dwie doby cały park otoczono metalowymi pręcikami, obleczonymi w odpowiednie elementy dekoracyjne na płótnie i pilśni. Pyszniły się ponad czubki najwyższych drzew. Zresztą drzew spoza muru dekoracji w ogóle nie było widać.

Aby przeciwdziałać ewentualnym smutnym nastrojom Wiosny, urządzono w parku w kilku miejscach festiwal wokalny mocnego uderzenia w stylu hart-rock i grup folklorystycznych na nutę „Umarł Maciek, umarł..."

— Podjechać z platformą powitalną na ciągniku! — zakomenderował poprzez warkot maszyny prezes w otoczeniu miłośników Wiosny.

I trzeba nieszczęścia, że wysiłek wielbicieli natury poszedł na marne! Nieokrzesana i niewdzięczna Wiosna uciekła w negliżu na oczach tłumu gdzie pieprz rośnie. Podobno jędza zaszyła się w jakiś zagajnik, trzęsie się i udaje cierpiącą na rozstrój nerwowy.

Złorzeczę Wiośnie tym śmielej, że po jej odejściu już nic gorszego stać się nie może. Powieje zapewne chłodem, chwyci zamróz... Szkoda mówić!

CIEKAWOSTKI

REKORDZISTA KĄPIELI

Po 125 godzinach kąpieli, opuścił wannę pewien Austriak i stał się światowym rekordzistą, przekraczając dotychczasowy czas pobytu w wannie o 50 godzin. Podczas tej kąpieli wypalił on 400 papierosów, co także można zaliczyć do rekordu...

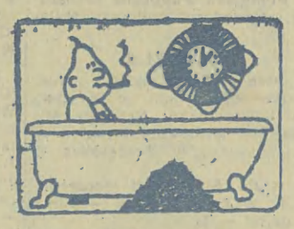

ZABEZPIECZENIE PRZED ZŁODZIEJAMI

PEWNA firma w Stuttgarcie oferuje swoim klientom walizkę z sygnałem alarmowym. Gdy ktoś niepowołany wyrwie ją właścicielowi z ręki, towarzyszą temu przenikliwe piski. Kiedy nie przestraszą one złodzieja, z walizki wybucha gęsty dym, który skrapla się w kolorową ciecz. A gdy i to nie spłoszy intruza, zawartość walizki zabarwia się na czerwono i zdobycz staje się bezwartościowa...

NADZWYCZAJNY POŁÓW

PEWIEN rybak z Wiednia, kiedy poczuł wielki ciężar na haczyku swojej wędki, pomyślał, że tym razem będzie to „połów jego życia". Jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast ryby wyciągnął z wody obraz, niedawno skradziony z muzeum, bezskutecznie poszukiwany przez policję.

ŻARTY

— CZY PANI ma wolny wieczór? — pyta szef swoją młodą sekretarkę.

— Dla pana, zawsze! — radośnie oznajmia dziewczyna.

— To proszę koniecznie iść wcześnie spać, żeby jutro rano mogła pani przyjść punktualnie do biura.

✶

— MOGŁAM raczej wyjść za mąż za czarta, niż za ciebie — krzyczy żona w czasie sprzeczki.

— To jest niemożliwe, kochanie, ponieważ między bliskimi krewnymi małżeństwo jest niedozwolone.

✶

MAŁY Marcin dostał na urodziny psa bernardyna. Przyjrzawszy się potężnemu zwierzęciu, pyta z niepokojem: — Czy on jest mój, czy ja jestem jego?

✶

— ILE lat ma pani mąż?

— Kończy 40. Między nami jest różnica 10 lat,

— Trzeba przyznać, że jak na swoje 50 lat, wygląda pani bardzo dobrze.

✶

— MIMO najlepszej chęci nie mogę wam sprzedać biletów. Ten film dozwolony jest od 18 lat — informuje kasjerka dziewczynę i chłopca.

— Spokojnie może nas pani puścić — mówi chłopiec — zapewniam panią, że nawet nie spojrzymy na ekran. Po prostu nie mamy „chaty', a na dworze ziąb i plucha...

✶

— OCZYWIŚCIE, że chcę cię poślubić Ewuniu. A gotować umiesz?

— Właśnie wczoraj nauczyła mnie tego mamusia.

✶

W PRZYCHODNI zdrowia: — Pan nie wie, że przyjmujemy do godz. 17?

— Ja wiem, tylko pies, który mnie ugryzł, nie wiedział i zrobił to dziesięć minut przed siedemnastą...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 6. ustrój wspólnoty pierwotnej, w którym dominował mężczyzna, 9 platforma z desek, rodzaj mostu, 10. bezcelowe łażenie, włóczenie się, 12. niechęć, żal, 14 szlachcianka z otoczenia dworu magnackiego, 15. bogacz, 18. powolny, bez energii, 19. popiera jakąś osobę, lub sprawę, 20. śląski zbójnik, 22. można z niego zaniemówić, 25 lekkoduch, modniś, 29. okrągła czapeczka noszona przez księży, 30 w niego czesany, 31. odwet za doznaną krzywdę, 32. inaczej barbakan, 33 tytuł powieści M. Kuncewiczowej.

PIONOWO: 1. wyciekający z plastra miód, 2. zdradził Cezara, 3. niewielki wodospad, 4. niesmaczne, nie do jedzenia mięso, 5. polski generał, dowódca 1 Dywizji Pancernej, 7. całkowita klęska, 8. wrzawa, harmider, 11. oddany sprawie lub idei, 13 usypisko gruzu, 16. na pieniądze, 17. decyzja wyrażona w głosowaniu, 21. rubaszny śmiech, 23. dawne określenie kandydata do małżeństwa, 24. między rowem a jezdnią, 26. laska pielgrzyma, 27. płaski, ozdobny kielich, 28. niebezpieczny zator w krwiobiegu, 29. wybucha w przestraszonym tłumie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 25. V. 79 r (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 20"**. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 **KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

POZIOMO: 1. prekursor, 6. zabór, 7. socha, 11. siostra, 16. afekt, 18. gilza, 19. romanista, 20. araby, 21 greka, 22. bundz, 23. Ewka, 24. Korfu, 27. rózga, 29. notatniki, 30. derka, 31. nalot, 32. strażak, 36. szyfr, 37. wafle, 38. bawidamek.

PIONOWO: 2. rebus, 3. korso, 4. ruszt, 5. olcha, 8. Szela 9. kolie, 10. kawalkada, 12. immunitet, 13. sens, 14. rysownica, 15. katarakta, 17. trybuna, 18. Gagarin, 25. raróg, 26. Etna, 28. zalew, 32. Styka, 33. rurki, 34. Żywia, 35. kafle.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 18, z dnia 6/7 V 1979 r. **KSIĄŻKI** otrzymują: **K. Załęska, A. Szczawińska, S. Bańczyk, K. Pelczar, W. Danek, S. Moskała, F. Szymańska — Kraków, T. Czekajewski — Poznań, S. Michałek — Tarnów, S. Buśko — Nowy Sącz.**

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

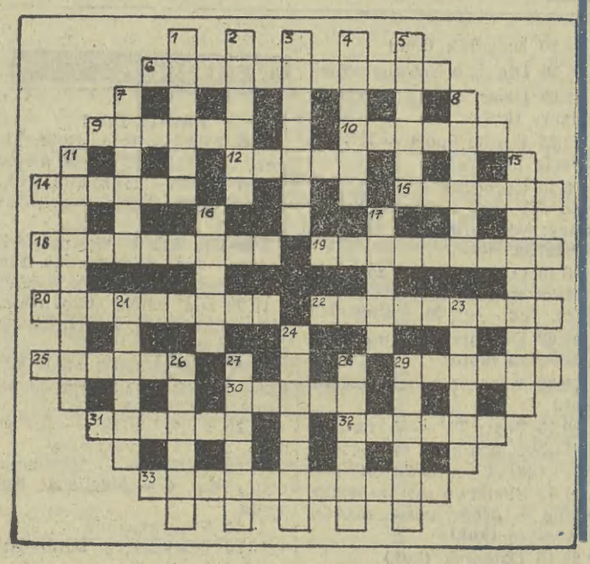

ZNACZKI

● Przybywa emisji, poświęconych Międzynarodowemu Rokowi Dziecka. Dość osobliwie potraktowała temat poczta Szwecji, wydając znaczek, na którym widnieje dziecko w masce gazowej, wśród ulicznego ruchu. Mongolia wydała 6 znaczków i blok znaczkowy; przedstawiają one dzieci w trakcie zabawy i różnych zajęć.

● Ukazał się kolejny znaczek Algierii, poświęcony pamięci zmarłego prezydenta tego kraju Bumediena (1932—1978).

● Pierwsze miesiące br. obfitowały w szereg nowych emisji poczty ZSRR. M. in. jednym znaczkiem upamiętniono 20. rocznicę zwycięstwa rewolucji na Kubie. Ukazały się znaczki z okazji 60. rocznicy powstania Białoruskiej Republiki Radzieckiej oraz Komunistycznej Partii Białorusi, 325. rocznicy ponownego połączenia Ukrainy z Rosją oraz zbliżającej się Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej PHILASERDICA 79 (18—27. V. br. w Sofii). Z pięciu znaczków składa się drugie wydanie, którego tematem jest krajowa produkcja lokomotyw.

● Ponad 42 tys. filatelistów z NRD oraz 18 z innych krajów uczestniczyło w plebiscycie na najlepszą serię znaczków NRD, emitowanych w roku ubiegłym. Za najciekawszą, najlepiej wykonaną graficznie oraz drukarsko uznana została seria przedstawiająca zbiory miedziorytów z berlińskich muzeów. Na drugim miejscu znalazła się seria znaczków, prezentujących broń myśliwską.

● W planie emisji poczty libijskiej na rok bieżący uwzględniono m. in. takie tematy i wydarzenia, jak: zwierzęta (8 znaczków), Międzynarodowe Targi w Tripolisie (5), Międzynarodowy Rok Dziecka (5), Światowy Dzień Meteorologii (3), Igrzyska Morza Śródziemnego 79 (3), Międzynarodowa Wystawa Telekomunikacji w Genewie (1). **(ZG)**

Nr 21 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Przysłowiowa jest góra, która porodziła mysz. W literaturze jest odwrotnie: im mniejsza mysz, tym większą górę chciałaby urodzić. Dlatego tak krzyczy przy porodzie." (Stanisław Czosnowski (1893—1944), literat, publicysta).

NA LINII A–B (zamiast felietonu)

Nie do wiary! Ludzie wolą słuchać Marcina Wolskiego niż Irenę Jarocką, choć Marcin Wolski mówi, a Irena Jarocka śpiewa. Ludzie wolą słuchać Jana Pietrzaka niż Urszulę Sipińską, choc Jan Pietrzak mówi, a Urszula Sipińska śpiewa. Ludzie wolą słuchać Jacka Fedorowicza niż Zdzisławę Sośnicką, choć Jacek Fedorowicz mówi, a Zdzisława Sośnicka śpiewa.

Nie wyimaginowałem sobie tego, choć zestawienie nazwisk akurat przypadkowe. Informacje posiadam od bileterów działających w firmach rozrywkowych, którzy — jak na rzetelnych stróży przystało — notują systematyczny spadek frekwencji na wszelkich recitalach piosenkarskich i systematyczny wzrost frekwencji na wszelkich spotkaniach z satyrykami. No proszę, a niektórzy ciągle upierają się, że trudniej się śpiewa niż mówi.

Nie zgłębiając przyczyny zjawiska łatwo zauważyć, że satyra — zwłaszcza ta polityczna — staje się bliższa społeczeństwu, gdyż traktuje o sprawach, które społeczeństwa dotyczą. Nie żyjemy wszak w czasach sentymentalno-romantycznych, w których chciałoby się jedynie marzyć przy wtórze ckliwych melodyjek. Nonsens i bzdura, którymi codzienność karmi nas coraz obficiej — ten okruch rzeczywistości przeniesiony na estradę — wywołuje refleksję i gorzki śmiech. Łatwo to sprawdzić w kabaretach „Pod Egidą" bądź w „TEY-u".

Te moje oczywiste obserwacje znalazły potwierdzenie na zakończonej właśnie Międzynarodowej Wiośnie Estradowej w Poznaniu. Indywidualnością estradową roku 1979 obwołano tam — obok Krzysztofa Krawczyka — współtwórcę i czołową postać kabaretu „TEY" w Poznaniu Zenona Laskowika!

Ten cudowny Zenon Laskowik nie musi już nawet mówić, wystarczy, że się pojawia milcząc.

✶

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

● Prostota, umiar i niewymuszona elegancja zawsze wyróżniały redaktora Bogusława Sobczuka z Polskiego Radia w Krakowie. I tym razem nie zawiódł w Collegium Maius! Red. B. Sobczuk przybył na podniosłą uroczystość nadania Jarosławowi Iwaszkiewiczowi tytułu doktora honoris causa, w oryginalnym góralskim swetrze, wnosząc charakterystyczny element ludowości w dostojne mury Jagiellońskiej Wszechnicy. Rektor UJ prof. dr Mieczysław Hess czuł się jakoś nieswojo w tradycyjnym uniwersyteckim stroju.

● p. Miecugow napisał w „Dzienniku Polskim" że jest starym i doświadczonym fachowcem w branży rozrywkowej. Niektórzy twierdzą, że byłby z niego nawet dobry księgowy. Humor bowiem księgowością stoi! ● Młody z-ca naczelnego redaktora „Dziennika Polskiego" Wojciech Taczanowski po nominacji na to stanowisko ostrzygł się i zadbał o wygląd zewnętrzny. Można zaryzykować twierdzenie, że powierzenie zaszczytnych funkcji obywatelom, podnosi ogólny wygląd estetyczny społeczeństwa.

✶

OBYCZAJOWE

Ogłoszenie z „Echa Krakowa": „FASCYNUJĄCO przystojny, młody pracownik naukowy — pozna ładną dziewczynę. Pośrednictwo koleżanek — mile widziane. Oferty 85793 „Prasa" Kraków". Figlarz i w dodatku przystojny.

✶

Czytanka!

Nauczyciele szkół podstawowych mogą z powodzeniem analizować — na zajęciach z polskiego — utwory p. Jana Poprawy drukowane w „Studencie". Oto próbka z wypracowania ogłoszonego 17. V. 79:

„Zdarzyło się więc coś prawdziwego. Niewiele? Nie, całkiem sporo. Wszak wszystko co ponad kreskę wskazującą profesjonalny poziom warsztatu — to w obecnej dziedzinie rozrywki, masowej i taśmowej, jakby sygnał z innego świata. Współczesny rozrywkowy przemysł produkuje. A zasada tej produkcji jest prosta, przypominająca zasadę produkcji skumbrii w tomacie: najważniejsze by nie otruć. Skumbrii w tomacie nie da się jednak porównać z przyrządzonym ręką mistrza pstrągiem: strawnej obecności niejednego profesjonała estrady nie uzasadniałoby nic, gdyby nie nieliczni artyści. Marzenie osaczonych zgrabnymi namiastkami wzruszeń ludzi".

Mawiał Adolf Nowaczyński: „Gdyby grafomanię karano na równi z kradzieżą, podpalaniem, zgwałceniem, byłyby historie literatur o dziewięć tomów cieńsze.

✶

POWIEŚĆ W ODCINKACH:

Na łamach pisma „itd" pan Janusz Cieśliński wydrukował utwór pt. „Ożeń się, a zobaczysz", który ze względu na walory poznawcze i literackie drukujemy w całości. Odcinek szósty:

„Pani Danuta, owszem, słyszała o wpływie przedłużających się miodowych miesięcy na formę sportową, mąż również. Nas to jakoś nie dotyczy, powiedzieli zgodnie, dodając, że faktycznie parę osób z lekkoatletycznego świata jakby straciło formę po ślubie. Danuta Wołosz - Perka każdego roku rezultaty poprawia i już jest jedną z najlepszych na świecie. Nic nie wskazuje na to, że nastąpi jakieś załamanie formy".

(c. d. n.)

Gdzie ci mężczyźni?

P. Halina Ańska wydrukowała w dwutygodniku „Nadodrze" pracę pt. „Oni", w której czytamy: *„Gdzie ci mężczyźni — na miarę czasu? Ano — wszędzie tam, gdzie i my jesteśmy: w instytucjach i fabrykach, za biurkami, i przy warsztatach. Moja koleżanka mawia sceptycznie, że dzisiaj trzeba się dobrze i długo rozglądać, nim się znajdzie mężczyznę".* Tylko żeby nie za długo, choć staropanieństwo jest też obecnie modne!

✶

NOWOŚĆ: redaktor Ryszard Dyja, sprawozdawca Telewizji Polskiej z Wyścigu Pokoju!

✶

KABARET „KURIEREK". Krążą pogłoski, że również red. Bruno Miecugow z „Dziennika Polskiego" wybiera się do kabaretu „Kurierek". Nie bądź gorszy. Kawiarnia „Ratuszowa".